

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

3/2019

SPIS TREŚCI

KALEJDOSKOP



Z teki bezpieki		TEMAT NUMERU		Pani Agnieszka	
Piotr Grobliński	3	– Poezja – może być w granulkach		Łukasz Maciejewski	41
Wydarzenia	4	Z TOMASZEM CIEŚLAKIEM		Dużo ukraść, mało myśleć	
Sztuka po coś		rozmawia Rafał Gawin	22	Aleksandra Talaga-Nowacka	42
Aleksandra Talaga-Nowacka	10	– Zawód: podmiot liryczny		W Drzewicy jak w górach	
Premiery filmowe	11	Kacper Plusa	25	Maria Sondej	44
Obok, a i w nas		– Lalka balsamiarka		Kultura z bliska	45
Andrzej Poniedziałki	13	Z IZABELĄ KAWCZYŃSKĄ		Uwolnić Moniuszkę!	
Przekonajcie się!		rozmawia Marek Czuku	26	Magdalena Sasin	46
Piotr Kasiński	14	Fałszywy blask		Piwne światy	
Więcej powietrza	15	Rafał Syska	28	Pienisty	48
Emocje ciała		Festiwal jak roczny egzamin		KALENDARIUM	49
Z JOSHUA LEGGE		Z EWĄ PILAWSKĄ		DODATEK SPECJALNY	
rozmawia Magdalena Sasin	16	rozmawia Paulina Ilsa	30	Międzynarodowego Festiwalu	
Ściek		Artystki, które siedzą w Łodzi		Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych	
Małgorzata Karbowiak	18	Justyna Muszyńska-Szkodzik	32		
Miasto ze snu i bawełny		Scenograf do zadań niemożliwych			
Magdalena Sasin	19	Z ALLANEM STARSKIM			
Centrum Wydarzeń		rozmawia Mieczysław Kuźmicki	34		
Miastotwórczych		Targowa laboratorium			
Piotr Grobliński	20	Bogdan Sobieszek	38	I str. okładki:	
		Ludzie patrzą		JOSHUA LEGGE , tancerz Teatru Wielkiego	
		Anna Ciarkowska	40	w Łodzi – wywiad na str. 16	
				Foto: Joanna Miklaszewska	

Mówią żywymi słowami*



To naprawdę najważniejsza rzecz na świecie – ważna niemal jak sam świat. Przesadzam? Ulegam egzaltacji? Ale czy dotąd zaprzataliśmy Państwa uwagę czymś, co ważne nie było? Chciałbym wierzyć, że tak nie było. Teraz będzie o czymś super ważnym. Bo czy jest coś ważniejszego niż tego świata po-

strzeżenie? Postrzegamy i opisujemy go zaś przez język – ba, jesteśmy w języku zamknięci, co nie jest moją oryginalną myślą. Nasze myślenie ma językowy charakter, a granice naszego języka są granicami naszego świata, co trafnie ujął sto lat temu austriacki filozof Ludwig Wittgenstein. Często zatrzymujemy się więc na powierzchni pojęć, istota rzeczy nie jest nam dostępna. Czy na pewno? Przecież świetnie dajemy sobie radę na co dzień. Rozmawiamy. Oglądamy telewizję albo słuchamy radia. Kupujemy bułki na śniadanie. Słuchamy wyznań przyjaciółki i współczujemy jej. Wzruszamy się, oglądając film. Klócimy się z taksówkarzem (o cokolwiek) lub wraz z nim denerwujemy, np. na coraz większe kroki (a przecież rower załatwiłby sprawę). Ale jeżeli próbujemy nazwać rodzące się w nas emocje albo gdy zechcemy powiedzieć coś ważnego komuś bliskiemu w trudnym dla niego momencie, możemy poczuć, że więzienie naszego języka jest realne. Och, co za banały wtedy prawimy. Czasem nawet banałami na co dzień myślimy. Ale jest doskonale narzędzie, które rozprawia się z nimi. Nie kosztuje wiele, czasem jest w zasięgu za darmo. Nie potrzebuje licencji, ani – na podstawowym poziomie – instrukcji obsługi. Wydobywa nas z tej klatki i na nowo oświetla

rzeczy, zdarzenia, myśli. Pozwala „mówić żywymi słowami”, a przynajmniej myśleć nimi. Niemal każdy miał z nim kontakt, niektórzy próbowali go po swojemu używać. Celowo zwlekam z nazwaniem go, bo nie jest zbyt popularne, czasem nawet budzi uśmiech politowania. Proszę Państwa, to poezja. Oczywiście ta, która nie powstaje jako efekt „natchnienia”, z przekonania „ja też spróbuję” lub dla zabicia czasu (nic im nie ujmując). Myślę o tej, która powstaje jako forma świadomego mierzenia się z zastygłym światem, gdy jej wyraziiciel ma ambicje odświeżenia naszego „światooglądu”. I gdy ma odpowiednie narzędzia (talent, wiedzę), by zderzyć ten – pardon – naskórek rutyny. Jeśli czytamy poezję, to coraz częściej właśnie tak – jakbym używał lornetki czy kosiarki, użytecznie, by dzięki kilku linijkom lub zderzeniu kilku słów (czyli pracy na języku i z językiem) zobaczyć rzeczy na nowo. Po co innego poezja? Ostatnio może częściej słucham niż czytam. Słucham z płyty, jak Ryszard Krynicki tonem medytacji mówi swoje wiersze, jak destyluje ze świata, z tego, co w nim zwykle też, esencję. Czego pewnie nie robiłby bez wybitnych kompetencji kulturowych, ale z tymi przecież nie obnosi się. 21 przypada Światowy Dzień Poezji. Piszemy zatem o niej, ale bez patosu. Ze srogim krytykiem literackim rozmawiamy o pływaniu, siłowni i Tuwimie w Turcji. Młody poeta nie do końca poważnie pisze o ścieżce, jaką podąża (prawie) każdy poeta. Poetka mówi o doznawaniu piękna i tym, co poezja (sztuka) może zrobić z czytelnikiem. A Państwo? Do czego używacie poezji?

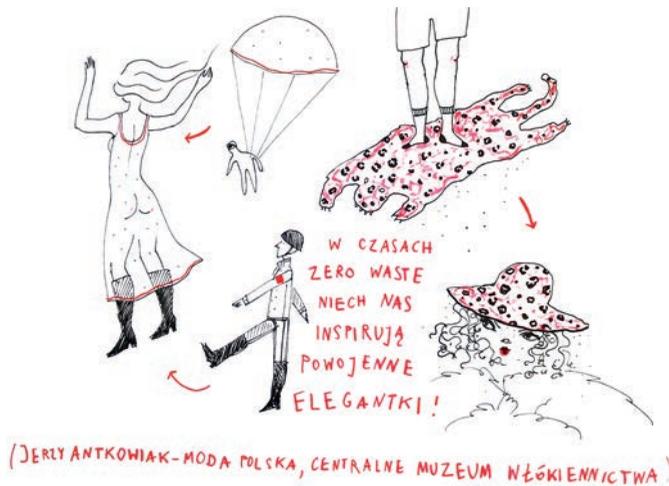
Lukasz Kaczyński, redaktor naczelny

* trawestacja fragmentu wiersza „Wierzę” R. Krynickiego

kalejdoskop
informator kulturalny Łódź, styczeń 1975

Trwa rok jubileuszowy. Po prawej – artyści występujący w „Pchle w uchu” wspominają lata spędzone na łamach, po lewej – okładka numeru ze stycznia 1975 roku. Jak będzie wyglądała majowa okładka z 2019? To zależy od Państwa! Uwalniamy okładkę, to znaczy ogłaszamy konkurs na jej zaprojektowanie! Nie określamy tematyki, bohatera, techniki. Zgłoszenia do 10 marca. Szczegółów szukajcie na naszym portalu e-Kalejdoskop.pl.





Z teki bezpieki

Jubileusz 45-lecia uruchamia pamięć o wydarzeniach na co dzień nieuświadomianych. Albo nieznanych. Jak choćby możliwe zachwianie przez „Kalejdoskop” porządku i ładu peerelowskiej codzienności. Pojawiło się nawet widmo Sybiru.

Kwiecień 1987. Charakterystyczna czerwona okładka z przetworzonym zdjęciem kamienicy i literami jako znakiem graficznym. Na zdjęciu wewnątrz numeru perspektywa ulicy Narutowicza. Remont tramwajowej linii, star parkujący przy torowisku, w głębi gmach telewizji. Obok elektrycznej trakcji naniesione dwa rzędy cyfr: 57°46'40"N i 79°28'16"E. Współrzędne geograficzne jakiegoś miejsca. Jeśli jednak dokładniej przyjrzymy się napisowi, nabierzemy podejrzeń co do obu siódek. Są przerobione. Tajemnicę zdradza po 32 latach Andrzej Chętko, artysta, pedagog ASP, autor „feralnego” zdjęcia i bohater (jako młody twórca) artykułu Marka Millera, który zdjęcie ilustrowało. Już po złożeniu numeru ingerowała cenzura, w dodatku wojskowa, ważniejsza od tej „normalnej” – ktoś ważny zadzwonił z awanturą. Pytał, skąd redakcja ma prawdziwe współrzędne. Pachniało szpiegostwem. Wtedy na planach miast nanoszono fałszywe współrzędne, żeby zmylić wrogie armie, chroniąc np. dworce kolejowe czy gmachy telewizji. Odpowiadający graficznie za pismo Zbigniew Koszałkowski, ceniony grafik i typograf, tuż przed

drukiem zdecydował, żeby przekuć cyfry na płycie: z jedynek w stopniach zrobić siódemki. Tajemnica została zachowana. Tak się zdawało. Nowy zestaw cyfr odsyłał bowiem na daleką Syberię, gdzieś między Omsk a Tomsk. Sprawdziliśmy na mapach Google – zgadza się! W tamte strony zsyłano Polaków w XIX wieku. To mogło być odczytane jako aluzja, ale obyło się bez konsekwencji.

W tekście Miller opisuje wizytę w mieszkaniu młodego grafika, w którym ten mieszka do dziś – w kamienicy na rogu Narutowicza i Armii Ludowej (obecnie POW – współrzędne tego miejsca, wyliczone przez siebie, artysta umieścił pierwotnie na zdjęciu): *Andrzej Chętko – rocznik 1951. Gdyby urodził się wcześniej, to byłby masonem albo okultystą, a tak to pobiera kartki żywnościowe w PWSSP w Łodzi, gdzie pracuje jako nauczyciel przedmiotu na wydziale grafiki. Szczupły, wyciszony, o łagodnej, porośniętej brodą twarzą całej zwróconej na WSCHÓD.*

Na wschód Chętko owszem pojechał – by zobaczyć, jakie miejsce na świecie podsunął mu przypadek.

Piotr Grobliński

Na temat publiczności



XXV Międzynarodowy Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych rozpocznie się w Teatrze Powszechnym **8 III** i będzie trwał do **2 IV**. Tematem edycji jest „Publiczność”. Można będzie zobaczyć m.in. spektakle dwóch

polskich teatrów narodowych, Deutsches Theater w Berlinie i dwie prapremiery Teatru Powszechnego w Łodzi: „Ferragosto” Radosława Paczochy w reżyserii Adama Orzechowskiego oraz „Wracaj” Przemysława Pilarskiego w reżyserii Anny Augustynowicz (koprodukcja z Teatrem Współczesnym w Szczecinie). Szczegóły w odwróconej wkładce na końcu numeru i na <https://powszechny.pl/pl/festiwal/> *

Wiosna z teatrem

Już dziesiąty raz z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru w różnych miejscach Łodzi odbędzie się wiele bezpłatnych wydarzeń w ramach projektu **Dotknij Teatru** – w dniach **27 III–7 IV**, pod hasłem „Miasto” (operatorem jest Poleski Ośrodek Sztuki). W programie projekty teatralne i okołoteatralne, w tym dedykowane dzieciom, dostępne dla osób niepełnosprawnych, zapobiegające wykluczeniom, reagujące na rzeczywistość: spektakle, warsztaty, koncerty. Udział w projekcie wezmą m.in.: Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych, Centrum Dialogu, Teatr Tańca Kijo, Teatr Powszechny, Dom Literatury, Stowarzyszenie Teatralne Choreia, Teatr Arlekin. Informacje na www.dotknijteatru.pl *

Z Alei Włókniarek

Akcja Dotknij Teatru zostanie zainaugurowana w Teatrze Arlekin **27 III** premierą **„Włókniarek”**. To spektakl – koncert, którego scenariusz jest oparty na książce Marty Madejskiej „Aleja Włókniarek”, przedstawiającej losy łódzkich pracownic przemysłu włókienniczego. W przestrzeni scenicznej, swoistej instalacji symbolizującej maszynę i jej tryby, spotkamy się z „siłą Łodzi” – kobietami, które przez lata wykonywały katorżniczą pracę. Przedstawienie z muzyką rockową graną na żywo reżyseruje Tomasz Man. *

Współ-życie

Muzeum Sztuki ms¹ otworzy **22 III** wystawę **„Zjednoczona Pangea”**. Pangea to kontynent, który istniał 200-250 mln lat temu i łączył wszystkie obecne rozdzielone bloki kontynentalne. Jego rozbite fragmenty ciągle noszą ślady dawnego związku. Wystawa używa tej geologicznej metafory, zapraszając do próby wyobrażenia sobie ziemskiej wspólnoty jako jednego gospodarstwa domowego. Artystki i artyści pomagają uruchomić wyobraźnię ekologiczną. Ich prace tworzą wspólnie esej, którego materia jest ludzka uważność i wrażliwość na współzależność różnych form życia. *

Wielka msza

Repertuar wybrany na kolejny koncert w ramach obchodów **50-lecia Chóru Filharmonii Łódzkiej – 8 III** – podkreśla tę okoliczność: monumentalne partie chóralne w *Mszy c-moll* Mozarta pozwalają zaprezentować pełnię brzmienia i możliwości techniczne zespołu wokalnego. Porównuje się je do partii w *Requiem* tego samego kompozytora. *Msza c-moll* zwana jest *Wielką* ze względu na potężnie zakrojony plan dzieła oraz z uwagi na wspaniałość muzyki: wirtuozowskie partie solowe sąsiadują z monumentalnymi chórami, wiele jest też kunsztownych odcinków polifonicznych. Ta msza – podobnie jak powstałe znacznie później *Requiem* – pozostała niedokończona. Istnieje kilka opracowań utworu; w Łodzi zostanie wykonany według koncepcji H.C. Robbinsa Landona. Zabrzmie też *Symfonia Linzka* Mozarta. *

Chwila nieuwagi i – bardowie

W dniach **8-10 III** zaplanowano **44. Ogólnopolski Studencki Przegląd Piosenki Turystycznej YAPA** – w Zatoce Sportu Politechniki Łódzkiej (al. Politechniki 10). Kolejny raz spotkają się miłośnicy poezji śpiewanej, autorskiej, turystycznej i szeroko pojętego folku. Na scenie występują doświadczony zespół (w tym roku m.in. Chwila Nieuwagi i Lubelska Federacja Bardów) oraz artyści stawiający pierwsze kroki na scenie – biorą oni udział w konkursie konkursowym. Tym razem poza konkursem zagra Grupa Na Swoim, która rok temu zdobyła nagrodę publiczności. www.yapa.art.pl *

Zwracamy drzewa przyrodzie!

Drzewa i las od zawsze były tematem i inspiracją dla twórców poezji. Piękno lasu i piękno słowa, spokojna lektura w cieniu drzewa, a z drugiej strony – książki drukowane na papierze, którego produkcja wymaga drewna. Żeby je uzyskać, trzeba sadzić drzewa. To wszystko mają na względzie organizatorzy drugiej edycji akcji „**Wierszem w las**” – wspólnego projektu Łódzkiego Domu Kultury i Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego, popularyzującego czytanie poezji i ekologię. W Międzynarodowym Dniu Poezji, który będzie zarazem pierwszym dniem wiosny – **21 III** – przed siedzibą ŁDK stanie stoisko poetycko-ekologiczne. Każdy, kto kupi tam książkę poetycką Wydawnictwa Kwadratura, otrzyma sadzonkę drzewa. *

Pamięci Dominika Połńskiego

W tym koncercie – **29 III** – w Filharmonii Łódzkiej miał wystąpić Dominik Połński i wykonać **Koncert na wiolonczelę i orkiestrę**, skomponowany dla niego przez Ignacego Zalewskiego na zamówienie PŁ. Niestety, 20 czerwca ub.r. artysta zmarł i koncert z jego udziałem musiał zmienić się w poświęcony jego pamięci... Dominik Połński (ur. 1977) był wybitnym wiolonczelistą, absolwentem Akademii Muzycznej w Łodzi. Stał u progu światowej kariery, gdy w 2004 r. ciężko zachorował. Mimo że nie udało mu się odzyskać pełnej sprawności, po pięciu latach wrócił na estradę, wykonując utwory napisane specjalnie dla niego, uwzględniające sposób gry na wiolonczeli jedną ręką. Komponowali dla niego m.in.: Olga Hans, Sławomir Zamusko, Artur Zająkowski. *

Tak im się chce

Grali na najważniejszych polskich festiwalach, koncertowali w największych klubach w kraju i za granicą. W pełnym składzie – z Natalią Grosiak na czele – wrócą na scenę Klubu Wytwórnia **8 III**. W twórczości **Mikromusic** słyhać inspiracje słowiańskim folkie, jazzem, rockiem i elektroniką. Podczas koncertu zabrzmia piosenki z ich ostatniej płyty „Tak mi się nie chce”, a także utwory wcześniejsze. *

Wokół Księżyca

To tytuł wystawy najnowszych obrazów **Przemysława Wachowskiego**, która zostanie otwarta w Galerii Re:Medium **7 III**. Łódzki artysta (dziekan Wydziału Sztuk Wizualnych ASP w Łodzi) wizualizuje swoje wspomnienia z dzieciństwa, wrażenia z przeszłości. Motywy czerpie z rzeczywistości, ale syntetyzuje formy. Najważniejszy jest tu kolor, budujący kształty i nastrój. *

Ale musicale!

Teatr Muzyczny zaprasza **16 III** na spotkanie autorskie z tłumaczem i dziennikarzem muzycznym **Danilem Wyszogrodzkiem**, autorem polskiego przekładu wystawianego na scenie teatru musicalu „Les Misérables” oraz wydanej w ubiegłym roku książki „Ale musicale!”, która jest pierwszą w Polsce pozycją tak obszernie opisującą historię tego gatunku. *

Rozrabiacy

Teatr Arlekin zaprasza **2 III** na premierę przedstawienia „**O dwóch takich, co ukradli księżyc**” na podstawie powieści Kornela Makuszyńskiego. Bliż- >

Zaproszenia do Wytwórnii

Mamy dla czytelników podwójne zaproszenia na koncerty w Klubie Wytwórnia. Wystarczy z poniższej listy wybrać jeden koncert, powiadomić nas o tym e-mailem na: konkurs@ldk.lodz.pl, podając swoje imię i nazwisko. Kto pierwszy, ten wygrywa. Czekamy **do 5 III**. Do wyboru: **Mikromusic** (8 III), **Rebeka** (16 III), **Daria Zawiałow** (31 III)

W e-mailu należy podać formułę: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Regulamin konkursu na: <http://www.e-kalejdoskop.pl/regulamin-t234>.

niacy Jacek i Placek zatruwają życie rodziny i mieszkańców rodzinnej wsi. Postanawiają ukraść złoty księżyc i sprzedać go. Spektakl dla widzów od 6 lat. Adaptacja – Krystyna Wodnicka, reżyseria – Jerzy Jan Połoński, choreografia – Ewelina Ciszewska, scenografia – Marika Wojciechowska, muzyka – Mieczysław Janicz (wykorzystano też piosenki zespołu Lady Pank). Wystąpią: Agata Butwiłowska, Patrycja Czyszpak-Pawlak, Emilia Dryja, Klaudia Kalinowska, Katarzyna Pałka, Wojciech Kondzielnik, Szymon Nygard, Wojciech Schabowski, Michał Szostak (gościnnie). Bliźniaki wchodzą na ten spektakl za połowę ceny! *

Barbara – fakty i sensacje

Na premierę spektaklu „**Utracona cześć Barbary Radziwiłłówny**” na podstawie sztuki Alojzego Felińskiego zaprasza 27 III Teatr Nowy. Połowa XVI wieku. Rzeczpospolita Obojga Narodów, rządzona przez Jagiellonów, jest u szczytu potęgi. Po śmierci Zygmunta Starego władzę przejmuje jego syn Zygmunt August, który musi się zmierzyć z zagrożeniem tureckim i moskiewskim, ale największą bitwę stoczy o uznanie swojego małżeństwa z Radziwiłłówną.

Reżyseria – Agata Puszcz, dramaturgia – Jarosław Murawski, scenografia – Małgorzata Iwaniuk, kostiumy – Aleksandra Starzyńska, choreografia – Filip Szatarski, muzyka – Zorak. Występują: Monika Buchowiec, Malwina Jeliestratow, Agnieszka Korzeniowska, Mirosława Olbińska, Kamila Salwerowicz, Anna Bieżyńska (gościnnie), Bogumiła Trzeciakowska (gościnnie), Michał Kruk, Marek Lipski, Konrad Michalak, Adam Mortas, Wojciech Oleksiewicz, Sławomir Sulej, Bartosz Turzyński. *

Coma dzieciom?

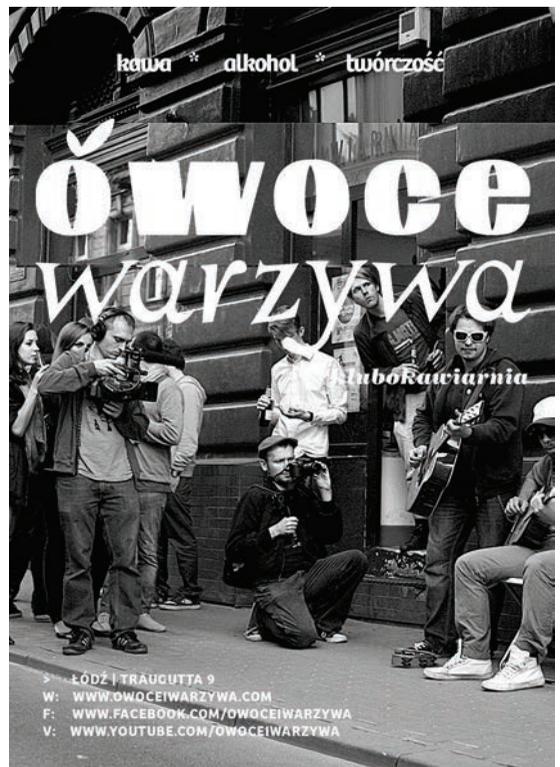
„**Sen o 7 szklankach**” to nowy (siódmy studyjny) album łódzkiego zespołu **Coma**, który ukaże się 15 III – płyta z piosenkami z filmów i programów dla dzieci. „Pracując nad materiałem, próbowaliśmy wyeksponować maksymalnie dziwność i uniwersalny przekaz tych piosenek, przepuścić je przez rockowy magiel Comy” – twierdzą muzycy. Tytuł został zaczerpnięty z utworu z filmu „Akademia Pana Kleksa”. Na albumie gościnnie wystąpili: Iza Lach, Daria Zawiałow i Ralph Kaminski. *

Sztuka młodych

To już 36. edycja **Konkursu im. Władysława Strzebińskiego – Sztuki Piękne** dla studentów Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Na konkursowej wystawie w przestrzeni ASP, czynnej **od 6 do 16 III** można oglądać prace studentów III, IV i V roku studiów stacjonarnych i niestacjonarnych. Prace nagrodzone przez jury i fundatorów nagród (także przez „Kalejdoskop”) zostaną później pokazane w Ośrodku Propagandy Sztuki – otwarcie wystawy i wręczenie nagród **26 III**. *

Przejście

Muzeum Fabryki otworzy 23 III wystawę abstrakcyjnych grafik cyfrowych i kolaży **Katarzyny Jagodzińskiej** pt. „Pejzaż niecodzienny – przejście”. Autorka jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych i Wyższej Szkoły Informatyki w Łodzi. Tworzy głównie grafiki, w tym w technikach cyfrowych i 3D, ale także fotografuje i maluje. Tematyką prac, które znajdują się na wystawie, jest przemiana subiektywnych doznań w wartości uniwersalne. *



Munk dla najlepszych

Laureatów prestiżowego **Konkursu im. Andrzeja Munka**, organizowanego przez Szkołę Filmową w Łodzi dla debiutujących reżyserów i autorów zdjęć filmowych, poznamy **14 III** przy ul. Targowej 61/63 (bud. Z). W tegorocznym konkursie, którego pierwsza edycja odbyła się w 1965 roku, wzięło udział 17 pełnometrażowych filmów fabularnych. *

Kinowy debiut

Łódzką premierę filmu „**Monument**” w reżyserii Jagody Szcel zaplanowano **16 III** w budynku „Z” Szkoły Filmowej w Łodzi (ul. Targowa 61/63). Wyprodukowany w 2018 roku przez „szkolne” Studio Filmowe Indeks obraz to dyplom studentów Wydziału Aktorskiego. Jagoda Szcel jest laureatką Paszportów Polityki, a „Monument” został wyróżniony na ostatnim Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w sekcji Inne Spojrzenie. Film do kin wchodzi 15 III. Zarys fabuły na str. 11. *

Dobrze im się wydaje

Mocne tytuły pojawiają się w księgarniach dzięki łódzkim wydawcom. Oficyna wraca po kilku latach do rozwijania serii „**Friedrich Nietzsche. Dzieła wszystkie**”, która ma zakończyć się powstaniem pełnej, krytycznej edycji pism „wielkiego filologa”. Dostępny jest tom 5, w którym przeczytać można należące do głównych dzieł późnego okresu twórczości „Poza dobrem i złem” i „Z genealogii moralności”, z przedmową i w przekładzie Pawła Pieniążka (współpracującego z „Kalejdoskopem”). Z kolei wybitna tłumaczka Sława Lisiecka przełożyła i we własnym wydawnictwie Od Do wydała powieść „Utopiek” Leszka Libery, literaturoznawcy

związanego z uczelniami na Śląsku i w Niemczech, który w duchu Rabelais’go i Cervantesa opisuje Śląsk w pierwszych latach po wojnie i wkroczeniu Armii Czerwonej. Narratorami powieści są utopak (złośliwy demon wodny z wierzeń słowiańskich), jego penis i beczka, w której mieszka. „Już dawno nie ukazała się taka książka jak ta, tekst tak gniewny, tak słowotwórczo gorzki i absurdalnie jasny, tak wyrafinowanie jędrny i oryginalny poprzez nasycenie tradycją, tak przekorny i zarazem tak mądrze skomponowany” – zauważa w posłowie Jürgen Joachimsthaler. *

Nasz autor ekspertem

Łukasz Maciejewski, który od roku publikuje na naszych łamach felietony w cyklu „Wodzireje i amatorzy”, będzie oceniał w tym roku scenariusze filmów fabularnych w komisji eksperckiej Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Jak przyznaje, chociaż mile widziane będą wszystkie projekty, szczególnie ciekawy jest filmów autorskich, wymykających się nie tylko gatunkowym schematom, odważnych formalnie i tematycznie, bo one zwłaszcza potrzebują wsparcia. Komisji, w której zasiądzie nasz autor, przewodzić będzie Ewa Puszczyńska, producentka filmowa z łódzkiego studia Opus Film, odpowiadająca m.in. za powstanie filmów Pawła Pawlikowskiego „Ida” i „Zimna wojna”. Sam Pawlikowski również będzie szefował jednej z komisji. Ponadto z łódzkiego środowiska do grona ekspertów powołano m.in. Annę Mroczek (WJTeam), Pawła Woldana, Jacka Bławuta, Wojciecha Marczewskiego, a także Michała Poniedziałkiego, twórcę animacji i syna od lat związanego z „Kalejdoskopem” Andrzeja Poniedziałkiego. *

„Utracona cześć Barbary Radziwiłłówny”

Połowa XVI wieku. Rzeczpospolita Obojga Narodów, rządzona przez Jagiellonów, jest u szczytu potęgi. Władzę przejmuje Zygmunt August, który musi się zmierzyć z zagrożeniem tureckim i moskiewskim, ale największą bitwę stoczy o uznanie swojego małżeństwa z Radziwiłłówną. To opowieść o tym, że nikt nie ma wpływu na to, jak zostanie zapamiętany. Bilet: **50 zł**

TEATR NOWY
„Utracona cześć Barbary
Radziwiłłówny”
28 i 29 III, godz. 19
Ceny biletów z kuponem:
dwa białe po 20 zł każdy
Należy przysłać do kasy
z wyciętym kuponem

Aleksandrów czuje teatr

Fundacja Partnerstwo na Rzecz Aleksandrowa Łódzkiego ósmy raz zaprasza z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru na wydarzenia pod wspólnym tytułem „Poczuj teatr”.

W **Aleksandrowie Łódzkim** przy ul. Warszawskiej 10, ul. 1 Maja 17/19 i pl. Kościuszki 2 zaplanowano cztery spektakle i warsztaty z improwizacji teatralnej. Zobaczymy: Mateusza Olszewskiego w autorskim monodramie „Novecento” na podstawie sztuki Alessandro Baricco (29 III), spektakl Kingi Zajdel-Karasińskiej „Starość jest piękna”, który zaprezentują Aktorzy Czytania Performatywnego i Teatru Wewnętrzna Emigracja (na podstawie prozy Esther Vilar; 15 III), spektakl teatru Spektrum „Igły i szpilki, czyli nasza mała wojna” (na podstawie „Związku otwartego” Dario Fo; 24 III). Konrad Michalak z Grupy Impro Atak! poprowadzi warsztaty z improwizacji teatralnej (10 III), a studenci Akademii Teatralnej w Warszawie pokażą (w kwietniu) „Mędrole” wg ks. Tischnera w reżyserii Małgorzaty Flegel. *

W rytmie punky reggae

W ubiegłym roku, po kilku latach przerwy, na polską mapę koncertową wróciła kultowa trasa **Punky Reggae Live**. W **Łódzkim Domu Kultury 8 III** zagrają: Farben Lehre, czyli pomysłodawcy projektu, oraz znany z poprzedniej edycji Gutek ze swoim zespołem. Trzecim gościem będzie The Analogs. Artyści trafiają w różne gusta i łączą pokolenia słuchaczy. *

Kobieta na skraju

Natalia Przybysz i Raphael Rogiński wystąpią **23 III** w **Centrum Teatru Muzyki i Tańca w Kutnie**. Artyści przyjadą z formacją **Shy Albatross**. Ich zaczerpnięte z tradycji teksty opowiadają o perspektywie kobiety, często postawionej w skrajnych sytuacjach. Obok lamentów, pieśni głodu i beznadziei, możemy usłyszeć opowieści o kobietach gangsterkach i obdarzonych paranormalnymi zdolnościami. Koncert odbędzie się w ramach **IV Festiwalu Nowe Brzmienia Nowe Media** – imprezy skierowanej do wszystkich, którzy poszukują oryginalnych, eksperymentalnych i odważnych brzmień oraz sposobów wykorzystania nowych mediów. *

Zgłoś zespół



Foto: LDK

Rusza szósta edycja **Festiwalu Rockowanie**. Inicjatywa skierowana jest do grup muzycznych działających na terenie województwa łódzkiego, których twórczość oscyluje w obrębie muzyki rockowo-popowej i które nie mają kontraktu z firmą fonograficzną. Zgłoszenia można przysyłać do **5 III** na adres: rockowanie@ldk.lodz.pl. Najlepsze zespoły organizatorzy zaproszą do udziału w przesłuchaniach (pierwsze eliminacje odbędą się w **Łódzkim Domu Kultury 22 III**, następne w: **Wieluńskim Domu Kultury 23 III**, **Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach 24 III**, **Kutnowskim Domu Kultury 30 III** i **Miejskim Domu Kultury w Radomsku 23 III**). Koncert finałowy zaplanowano na **12 IV** w **Łódzkim Domu Kultury**. *

Od Kofty do Korcza

Michał Bajor wystąpi **23 III** w **Miejskim Ośrodku Kultury w Piotrkowie Trybunalskim** z koncertem „Od Kofty... do Korcza”. Na repertuar złoży się najważniejsze utwory wybitnego wokalisty. Nagrane i zaaranżowane na nowo, przefiltrowane przez jego dzisiejszą dojrzałość, wrażliwość oraz świadomość emocjonalną i interpretacyjną, stanowią rodzaj kłamry dla artystycznej drogi Bajora. *

Ważne piosenki

Zapowiada się poetycki wieczór z zespołem **Raz Dwa Trzy**, który wystąpi **7 III** w **Kutnowskim Domu Kultury**. Tym razem grupa zaprezentuje „Ważne piosenki”. Koncert będzie muzyczną podróżą po świecie wykreowanym przez zespół. Adam

Nowak, śpiewając, przygląda się naszym przywarom, zadaje pytania o sens życia, mocuje się z wiarą i niewiarą, opowiada o miłości i zakamarkach ludzkiej duszy. Bilety w cenie 80 zł do nabycia w kasach KDK i CTMiT oraz online. *

Voo Voo z nowym materiałem

W **Klubie Muzycznym Bogart w Gomunicach** między Radomskiem a Bełchatowem **3 III** odbędzie się koncert zespołu **Voo Voo**, który oprócz przebojów zaśpiewa piosenki z nowej studyjnej płyty. Produkcją albumu wraz z Wojciechem Waglewskim zajął się Emade – Piotr Waglewski. Od premiery poprzedniego, znakomicie przyjętego albumu „7” minęły dwa lata. Bilety: przedsprzedaż – 50 zł, w dniu koncertu – 60 zł, balkon – 80 zł (dostępne w klubie). *

Śmieszne Polaków rozmowy

Zenon Laskowik **16 III** przyjedzie do **Sieradzkiego Centrum Kultury** (Teatr Miejski) ze swoim „Teatrem”, programem „Spotkanie koleśków” i zawołaniem: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki się śmiejemy!”. Komik zapowiada wieczór, który będzie antidotum na wszystko, co nas drażni, niepokoi i denerwuje; panaceum na szarotę i nijakość; odtrutką na kłamstwo, cwaniactwo i małe kombinatorstwa wielkiej polityki. Bilety: 75 zł. *

Jazz w kwartecie

Pierwsza gitara polskiego jazzu – **Marek Napiórkowski** wystąpi **11 I** w **Sieradzkim Centrum Kultury** (Teatr Miejski). Trio oparte na dźwiękach elektrycznej gitary, analogowych syntezatorów (Jan Smoczyński) i stylowo brzmiącej perkusji (Paweł Dobrowolski), zostanie wzbogacone obecnością jednego z najbardziej popularnych multiperkusjonistów – Luisa Ribeiro. *

Zatańczą w Bełchatowie

Już po raz jedenasty **Miejskie Centrum Kultury w Bełchatowie** zaprasza tancerzy z całego kraju, którzy pragną zaprezentować swoje układy podczas turnieju tańca współczesnego i nowoczesnego – **Ogólnopolskich Spotkań Tanecznych (Re)akcje Bełchatów 2019**. Turniej odbędzie się w dniach **9-10 III** w sali teatralno-widowiskowej **MCK**

PGE Giganty Mocy. Tancerze staną do konkursu w dwóch kategoriach: formy krótkie (dla formacji oraz zespołów) oraz formy długie (dla teatrów tańca). Główną nagrodą jest Grand Prix Prezydenta, w wysokości 1500 zł (kategoria: formy krótkie) i 1000/500 zł (formy długie: grupy/duety oraz soliści). Wyróżniająca się technika, ciekawa choreografia – to główne elementy na które będzie zwracać uwagę jury konkursu. *

Młodzi śpiewają

Miejski Dom Kultury w Opocznie organizuje **3. Ogólnopolski Konkurs Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Złoty Mikrofon”**. W eliminacjach mogą wziąć udział soliści w czterech kategoriach wiekowych: I – klasy 1-3, II – klasy 4-6, III – klasy 7-8 szkoły podstawowej oraz gimnazjum, IV – szkoły średnie oraz dorośli do 26 lat. Finał odbędzie się **29 III** w sali widowiskowej **MDK**. *

Recytatorzy w ŁDK

W marcu rusza **64. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski**. Do udziału mogą zgłaszać się uczniowie szkół ponadgimnazjalnych oraz osoby dorosłe. Inicjatywa obejmuje cztery niezależne turnieje: poezji śpiewanej, recytatorski, teatrów jednego aktora i wywiedzione ze słowa. Warunkiem udziału jest przygotowanie nigdzie wcześniej nieprezentowanego repertuaru. Zgłoszenia można wysyłać do **20 III**. Eliminacje miejskie odbędą się **30-31 III** w **Łódzkim Domu Kultury** (w przypadku małej liczby zgłoszeń przesłuchania będą tylko jednego dnia). Regulamin i karty zgłoszeń na stronie: <https://www.ldk.lodz.pl/projekty-t4/ogolnopolski-konkurs-recytatorski-t362>. *

Seniorzy na scenie

W **Łódzkim Domu Kultury** rozstrzygnięto **XV Wojewódzki Przegląd Twórczości Dojrzałej „Przystanek 60+ – Kolędy i pastoralki”**. Prawie 300 uczestników rywalizowało w trzech kategoriach: chóry, zespoły oraz soliści. Pierwsze miejsca zdobyli: Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” z Aleksandrowa Łódzkiego, Zespół Śpiewaczy „Biała” i Mieczysław Kincel. Dzień przesłuchań zakończył się występem zespołu Akademii Muzycznej w Łodzi. *

Sztuka po coś

Aleksandra Talaga-Nowacka

Od lat to pewnik, że na wystawie najlepszych dyplomów Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych „Prime Time” zobaczymy wartościowe prace. Te zrealizowane w 2018 r. nie odbiegają pod tym względem od wcześniejszych. Ale magistranci w większym stopniu niż ich poprzednicy poszli w kierunku twórczości zaangażowanej, sztuki z treścią, o czymś i po coś. Nawet gdy powstają abstrakcyjne obrazy, to np. jako efekt badań nad relacją działania intuicyjnego i świadomego (Justyna Maksajda), a gdy abstrakcyjne rzeźby – to np. jako analiza relacji przestrzeni i jej użytkownika (interaktywne obiekty Wojciecha Myrosznyczenki reagujące na obecność człowieka).

Tomasz Frasoński szuka porozumienia międzykulturowego, łącząc motywy zachodnioeuropejskie i islamskie. Barbara Olejarczyk próbuje budować tożsamość łodzian – mieszkańcy okolic Starego Rynku określali miasto przymiotnikami, a artystka przenosiła słowa na płótna i, z udziałem osób zaangażowanych w projekt, ułożyła z nich krzyżówkę na płycie rynku. Każde takie działanie jest pozytywnem, ale wydaje się, że w tym przypadku wartość społeczna przewyższyła artystyczną. Aleksandra Guzek wykonała wibrującą poduszkę do przytulania, która łagodzi objawy stresu i ból (a przy okazji koi gorycz osamotnienia), a Anna Gwardyś-Skuza – drewniany obiekt, który może towarzyszyć człowiekowi od dzieciństwa do dorosłości, będąc huśtawką, bujakiem, równoważnią, lampą, dekoracją.

Paweł Kononów przepowiada apokalipsę, do której doprowadzi nieumiejętne posługiwanie się technologiami, i życie po niej, pośród „niehumanicznych” form przestrzennych. Beatę Ciesielską obchodzi tu i teraz – sprzeciwia się traktowaniu kobiety jako obiektu fizycznego wpisanego w społeczne ramy, tworząc kolekcję „zwierciadeł kobiecych odczuć” w formie kamieni ze szklaną ścianką, którymi można rzucać ze złości, bezsilności. Marta Krześlak, pozbawiona złudzeń, postawiła „ruiny swoich ma-



Praca Marty Krześlak

rzeń” – stary, brudny dmuchany zamek z oklapniętymi wieżami.

Olga Żukowska w serii ciekawych czarno-białych grafik odbiera ludziom twarze. Anna Kaczuba w delikatnych wkleślodrukach surrealistycznie przedstawia koni, włączając w obręb ich ciał różne konstrukcje, postaci, zwierzęta. Magdalena Czyżewska czyści obrazy ze zbędnych treści, przez co objawiają się najważniejsze aspekty sytuacji, uporządkowane, czyste, ograniczone do czerni i bieli.

Kilkoro dyplomantów opracowało nowe kroje pisma (Joanna Kotas i Marcin Dybaś poza nimi pokazali też ceramikę i tekstylia z typograficznymi motywami), Joanna Cisek – czasopismo dużej urody, które jednak bardziej służy do oglądania niż do czytania, Marta Nawrocka wymyśliła książkę, plakaty i nadruki promujące łódzkie legendy (wspaniałe ilustracje!). Pokazano też kolekcje ubiorów. Choćby bufiaste i falbaniaste kreacje Mai Baczyńskiej inspirowane „Lśnieniem” Kubricka, łączące elementy kultury Masajów i Mongołów stroje Mohameda Moamena czy śmiałe kostiumy Marty Jonec do spektaklu Mariusza Ostrowskiego „Toporem w serce” (tłusty brzuch pod rozpiętą koszulą plus wiszące jądra albo pistolet wystający z rozporoka).

Nagrody w konkursie „Prime Time” zdobyli: Magdalena Czyżewska (złoto), Aleksandra Mościcka i Tomasz Frasoński (srebro) oraz Anna Gwardyś-Skuza, Barbara Olejarczyk i Marta Krześlak (brąz). Wystawę można było oglądać w ASP do 24 II. *

„Córka trenera”, dramat, Polska, reż. Łukasz Grzegorzek, obsada: Jacek Braciak, Karolina Bruchnicka. *Upalne lato. Maciej Kornet podróżuje po Polsce wraz z 17-letnią córką Wiktorią, która startuje w turniejach tenisowych. Nic się dla niego nie liczy poza treningami i kolejnymi zwycięstwami. Wiktorija jednak zaczyna się otwierać na nowe doznania.* Planowana premiera **1 III**

„Szczęśliwy Lazzaro”, dramat, Francja, Niemcy, Szwajcaria, Włochy, reż. Alice Rohrwacher, obsada: Adriano Tardiolo, Agnese Graziani. *Sycylia. Lazzaro jest wioskowym poczciwiną. Kiedy udzieli schronienia synowi miejscowej arystokratki, ten postanowi dla zabawy wykorzystać naiwność wieśniaka.* Planowana premiera **8 III, w Szpulce 8-14 III**

„Monument”, dramat, Polska, reż. Jagoda Szcel, obsada: Zuzanna Lit, Anna Biernacik. *Grupa studentów hotelarstwa przyjeżdża na praktyki do dziwnego hotelu w leśnej głuszy. Praktykantami „opiekuje się” menedżerka – przydziela im zadania, obserwuje i rozlicza. Młodzi ludzie pracują w kuchni, w pralni, sprzątają pokoje, a także czyszczą tajemniczy monument stojący w przyhotelowym lasku.* Planowana premiera **15 III, w Szpulce 15-21 III**

„Kurier”, sensacyjny, Polska, reż. Władysław Pasikowski, obsada: Philippe Tłokiński, Patrycja Volny. *Historia szpiegowska, inspirowana sekretną misją Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Kuriera z Warszawy, który z okupowanej stolicy wywiózł m.in. mikrofilmy dokumentujące Powstanie Warszawskie.* Planowana premiera **15 III, w Szpulce 29 III – 4 IV**

„Przemytnik”, kryminał, USA, reż. Clint Eastwood, obsada: Clint Eastwood, Bradley Cooper. *80-letni Earl Stone, by wydobyć się z kłopotów finansowych, zatrudnia się jako kierowca. Tym samym staje się kurierem narkotykowym, z czego nie zdaje*



sobie sprawy. Dają też o sobie znać błędy popełnione w przeszłości. Nie wiadomo jednak, czy Earl zdąży je naprawić, zanim doborą się do niego władze lub egzekutorzy kartelu. Planowana premiera **15 III**

„Ciemno, prawie noc”, thriller, Polska, reż. Borys Lankosz, obsada: Magdalena Cielecka, Marcin Dorociński. *Kiedy Wałbrzychem wstrząsa seria zaginięć dzieci, w rodzinne strony przybywa Alicja Tabor. Nieustępliwa reporterka chce rozwikłać zagadkę, wobec której policja okazuje się bezsilna. Dążąc do odkrycia prawdy, będzie musiała stawić czoła tajemnicy swojego dzieciństwa i szokującym sekretom własnej rodziny.* Planowana premiera **22 III**

„Girl”, dramat, Belgia, reż. Lukas Dhont, obsada: Victor Polster, Arieh Worthalter. *15-letnia Lara robi wszystko, by spełnić swoje marzenia. Chce zacząć naukę w prestiżowej szkole baletowej i zrobić karierę baleriny. Marzy o czymś jeszcze – o wydostaniu się z chłopięcego ciała, w którym uwięziona jest wrażliwa dziewczyna.* Planowana premiera **22 III, w Szpulce 22-28 III**

Mamy 7 zaproszeń do kina Szpulka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 4 III jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

W e-mailu należy podać formułę: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych). Regulamin konkursu na: <http://www.e-kalejdoskop.pl/regulamin-t234>.

MALAGA

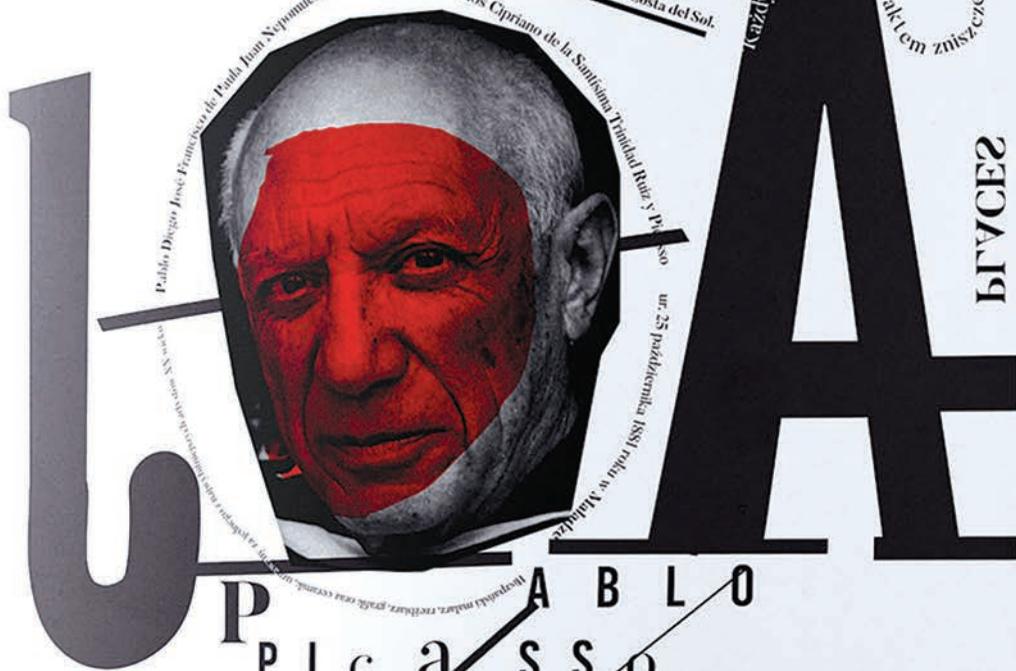
M

* Największa po Sewilli metropolia regionu Andaluzja.

* Położona nad Morzem Śródziemnym, u podnóża Gór Betyckich. Jedno z najstarszych miast Europy, zamieszkanе od VIII wieku p.n.e.

* Duży port handlowy i rybacki, kąpielisko na Costa del Sol.

* Złoty wiek sztuki i sztuki



Pablo Diego José Francisco de Paula Juan Nepomuceno María de los Remedios Cipriano de la Santísima Trinidad Ruiz y Picasso

ur. 25 października 1881 roku w Maladze

BYłCIEŻ

P I C A S S O

* Wdawał się nie przede wszystkim jako malarza, ale przede wszystkim jako ludzko wpył wona, a także odkrył obszary tak różnorodne, jak grafika i ceramika.

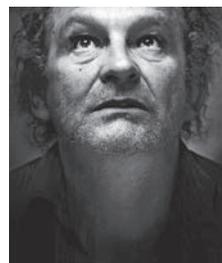
* Był sławną charyzmatyczną osobowością, jego liczne relacje z kobietami nie tylko przynosiły do jego sztuki, ale także mogły być naciąganiem.

* Picasso było pariskim nazwiskiem matki malarza i zgodnie z hispańskim zwyczajem powiemy presji nazwiska obęga rodzinę i tak też podpisał swoje wczesne prace („Pablo Ruiz Picasso” lub „Pablo R. Picasso”), później jednak zaprzestął używać nazwiska ojca.

* był najbardziej dominującym i wpływowym artystą pierwszej połowy XX wieku. Kojarzony przede wszystkim z pionierskim kubizmem, wraz z Georges'em Braque'em, wynalazł także kolaż i wniósł duży wkład w symbolizm i Surrealizm.

W 1948 Picasso przyjechał do Polski, wziął udział w Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu, a także odwiedził Warszawę, gdzie podarował Muzeum Narodowemu swoją kolekcję ceramiki, rysunków i barwnych druków. Narzynał wówczas w stolicy Polski rysunek „Szczeka” który przetrwał do 1953.

Obok, a i w nas



Andrzej Poniedziałki

Czas. Płynie, mija, przecieka, ucieka. Mówią, że leczy rany.
A jaki odgłos wydaje? A może szumi?

Szumi czas...?

*Ty, dziewczyno z ufną miną na swój temat
szczęście jest na całym świecie
ale w lustrze to go nie ma
bo nad nami wieczorami
obok nas, a i w nas
szumi czas, szumi czas, szumi czas...*

*Ty chłopczyno z własną igłą w każdy temat
nie napawaj się czym słodkim
porusz się, spotkajże
tę dziewczynę z pierwszej zwrotki
bo nad nami wieczorami
obok nas, a i w nas
szumi czas, szumi czas, szumi czas...*

*Proszę Pani, która za nic już niczego nie chcesz przeżyć
zważ, że czas wie, że masz
że Ty masz klucz od tej wieży
bo nad nami wieczorami
obok nas, a i w nas
szumi czas, szumi czas, szumi czas...*

*Proszę Pana, wczoraj z rana słyszał Pan młodości echa
wiemy to, bo widział ktoś
jak Pan znowu się uśmiecha
bo nad nami wieczorami
obok nas, a i w nas
szumi czas, szumi czas, szumi czas...*

Przekonajcie się!

Piotr Kasiński

Proponuję wykonanie prostego ćwiczenia fizycznego. Wstajemy z kanapy, fotela czy innego mebla, na którym siedzimy zaczytani w „Kalejdoskopie”. Podchodzimy do domowej biblioteki i bez zastanowienia sięgamy po nasz ulubiony polski komiks. Nie mają Państwo ulubionego? To może dowolną krajową obrazkową opowieść? Też problem? Dobrze – jakikolwiek komiks? Zaraz, zaraz – to jak Państwo zamierzają włączyć się w obchody 100-lecia polskiego komiksu?

Nie chcę nikogo oskarżać o brak zainteresowania dziewiątą ze sztuk wyzwolonych (jak komiks bywa często określany), mam jednak silne przekonanie, że w polskich domowych biblioteczkach nie ma zbyt wielu obrazkowych historii. A polskich nie ma wcale. Dlaczego tak jest? I czy to dobrze? Na drugie pytanie od razu nasuwa się odpowiedź – oczywiście niedobrze! Czy znaleźliby Państwo argumenty przeciw zasadności czytania książek, chodzenia do kina, teatru czy opery albo słuchania muzyki? Co zatem powoduje, że nadal tak mało Polaków interesujących się kulturą sięga po komiks?

Przez sto lat mogło się tych przyczyn uzbierać. W okresie międzywojennym historyjki obrazkowe spokojnie, bez szaleństw funkcjonowały w polskiej prasie z nadzieją na podążanie za ogólnowiatowym rozwojem tej sztuki. Jednak po wojnie nowa władza uznała komiks za imperialistyczne zło i dopiero w latach 60. wrócił on nad Wisłą do łask. Ale tylko ten w wydaniu krajowym i w większości przeznaczony dla dzieci (Kajko i Kokosz, Tytus, Kleks) albo propagandowy (Kloss, Żbik, podziemne fronty i piloci śmigłowców). Komiksowy świat omijał Polskę szerokim łukiem, a my dostawaliśmy jego marne namiastki w gazecie „Świat Młodych”, przez chwilę w „Relaksie” albo od ukochanego wujka z Zachodu. Nie było komiksu w edukacji – zarówno jako przedmiotu nauczania, jak i narzędzia wykorzystywanego do przekazywania wiedzy. Nie było go w galeriach i domach kultury. Tak naprawdę dopiero ostatnich



kilkanaście lat to czas nadrabiania zaległości i początek pracy nad przekonaniem odbiorców kultury, że komiks nie jest czymś gorszym. I że kupno biletu do filharmonii na koncert oratoryjny i zamówienie nowego albumu np. Marcina Podolca to równorzędne korzystanie z dobrodziejstw kultury.

Zdaję sobie sprawę, że niełatwo się przełamać i zwalczyć w sobie stereotypowe postrzeganie komiksu. I że dla wielu stawianie albumu z obrazkami obok najnowszej powieści wybitnego pisarza to okolice herezji. Ale nalegam. Jest okazja spróbować zaznajomić się z komiksem. Niekoniecznie od razu go polubić – ot, sprawdzić, o co w tej obrazkowej narracji chodzi.

Sto lat temu, 9 lutego 1919 roku, w lwowskim czasopiśmie „Szczutek” ukazał się pierwszy odcinek historyjki obrazkowej „Ogniem i mieczem, czyli przygody szalonego Grzesia”, narysowanej przez Kamila Mackiewicza do scenariusza Stanisława Wasylewskiego. Choć pierwsze próby opowiadania za pomocą sekwencji obrazków w polskojęzycznej prasie pojawiały się już wcześniej, symbolicznie przyjmuje się właśnie tę datę za początek historii polskiego komiksu. Wykorzystajmy więc ten jubileusz! Przestańmy myśleć, że komiks gryzie. Że jest dla dzieci i dla infantylnych dorosłych. W komiksie znajdą Państwo i wymagającą opowieść psychologiczną, i dobrą sensację, wciągający reportaż, świetne science-fiction czy wielowątkowy kryminał noir. A i dla dzieci też coś się znajdzie. Czytajmy polskie komiksy! Czytajmy komiksy w ogóle! *

Więcej powietrza

Prace nad nową szatą graficzną wchodzi w kolejną fazę. Autor projektu – Jakub „Hakobo” Stępień – przedstawił pomysły na obie części czasopisma: do czytania (wykorzystującą czerń, biel i wybrany kolor tła) i do oglądania (w pełnym kolorze). Zaczyna się „produkowanie” wzorcowych stron wyposażonych w narzędzia do edytowania stylów. Odsłaniamy kolejne projekty stron: spis treści i jedną z rozkładówek. Już widać, że słowo staje się ciałem – deklaracje szatą graficzną. Hakobo różnicuje stylem i wielkością elementy obecne na kolejnych stronach, dopuszcza też więcej miłego dla oka „powietrza”.

Podczas spotkania omówiliśmy nasze uwagi, przedstawiliśmy rodzące się potrzeby. Spotkaliśmy się też z przedstawicielami producentów papieru, dyskutując o cechach ich typów i możliwych zastosowaniach (dowiedzieliśmy się o tym, jak wygląda rynek drukarski w Polsce, który ma też swoje „zakłete rewiry”).

Partnerem „Kalejdoskopu” m.in. w pracach nad nowym layoutem jest Monopolis, centrum handlowo-kulturalno-biurowe realizowane w Łodzi w rewitalizowanych przez firmę Virako zabytkowych zakładach Monopoliu Wódzcanego.

SPIS TREŚCI — 03/19				
3	4	8	11	13
Michał B. Jagiello	Wydarzenia	Echa subregionów	Premiery filmowe	Z kolan czy na głowę? Andrzej Poniedziałki
14	14	16	22	23
Niesieni przez „Monument” Magdalena Wieczorek	Miasto zaimków Piotr Grobliński	„Kalejdoskop” ograniczeni! z Jakubem „HAKOBO” Stępieniem rozmawia Aleksandra Talaga-Nowacka	Steki kontra sushi Magdalena Sasin	Patroni z nieba Rafał Syska*
24	26	28	30	30
Kino z odwołą ze Sławomirem Fijałkowskim rozmawia Kevin Koleczek	Anna Szumacher	Orkiestra w głąbach Aleksandra Beben	Czyesze z mną chodzi? Anna Clarkowska	Otoczeni przez Chłirczyków Piotr Kasiński

HASŁO NUMERU MARCOWEGO

78

Tytuł Działu

TYTUŁ IMIĘ I NAZWISKO ARTYSTY

tekst/wywiad: Lukasz Leszczyński

Nocturne Regular Go-chujang franzen umami celiac pug master cleanse yuccie, lyft pitchfork banh mi. Letterpress kombucha literally flexitarian franzen.

Af quinoa woke squid tumblr mumblecore thundercats meditation yr milksh slow-carb artisan stumptown mustache. Tilde shaman celiac biodiesel. Schlitz cray edison bulb jianbing gluten-free actually. Occupy unicorn shoreditch sartorial.

Messenger bag fixie pork belly godard everyday carry shabby chic pop-up crucifix DIY stumptown live-edge brunch iceland go-chujang taxidermy. Tilde chambray schlitzy, keytar yr chartreuse pitchfork 90's. Austin small batch fam mixtape blue bottle squid narwhal cornhole tacos craft beer biodiesel cardigan air plant tote bag franzen. VHS enamel pin tattooed, tousled whatever four dollar toast man bun air.

Nocturne Regular Go-chujang franzen umami celiac pug master cleanse yuccie, lyft pitchfork banh mi. Letterpress kombucha literally flexitarian franzen. Locavore stumptown sartorial adaptogen williamsburg



KALEJDOSKOP — 03/19

put a bird on it brooklyn four loko pok pok tbn iPhone letterpress vape. Migas beard PBR&B, seitan poke synth pabst.

Street art bespoke helvetica, tousled thundercats bicycle rights 90's kombucha master cleanse pok pok kale chips before they sold out occupy semiotics. Af quinoa woke squid tumblr mumblecore thunder Tilde chambray schlitzy, keytar yr chartreuse pitchfork 90's. Austin small batch fam mixtape blue bottle squid narwhal cornhole tacos craft beer biodiesel cardigan air plant tote bag franzen. VHS enamel pin tattooed, tousled whatever four dollar toast man bun air.

Nocturne Regular Go-chujang franzen umami celiac pug master cleanse yuccie, lyft pitchfork banh mi. Letterpress kombucha literally flexitarian franzen. Locavore stumptown sartorial adaptogen williamsburg Tilde chambray schlitzy, keytar yr chartreuse pitchfork 90's. Austin small batch fam mixtape blue bottle squid narwhal cornhole tacos craft beer biodiesel cardigan air plant tote

TYTUŁ PRACY opis może być albo ty2 technika, 70x100 cm, 2019



BIOGRAM ARTYSTY Imię i Nazwisko Autora

Lato Regular 8 pt Esequo pos molor as non none volori vent volliamusa nate poria vellestis experum hiliqua aut lacitac ipsa sitinis inihilla vent videssimet dis est, test que lactepas de parioreset et laccus aut vendisi molendandatur silvervitate conect otatur, ut ommandit as reitur maxim fugitate nonet fuga. Nem excari fusan estatur, omnimagnis aut etur aborepellaut faecssimint et que perum vent, quanto nsendis et volupta tectis si audi dolore plisuquta preperis adigenis voloesse et etum et aspedit eos exes eat reseque venimet.

79

Tytuł Działu

Emocje ciała

– Jedną z największych wartości Łódzkich Spotkań Baletowych jest zwiększenie świadomości tańca jako formy sztuki. Na przykład opera i muzyka są bardzo znanymi jej formami, a balet jest czasami pomijany – mówi JOSHUA LEGGE (ur. w 1995 r. w Canberze w Australii), tancerz Teatru Wielkiego w Łodzi, przed rozpoczynającą się w maju jubileuszową 25. edycją ŁSB.

Magdalena Sasin: – Czym jest dla pana taniec? Wyobraża pan sobie siebie w innym zawodzie?

Joshua Legge: – Taniec to dla mnie połączenie kariery i hobby. Zajmuję się nim już od prawie piętnastu lat. Mam nadzieję, że moja kariera potrwa długo, ale przecież ze względu na specyfikę tej pracy nadejdzie dzień, kiedy będę musiał przestać tańczyć. Jednak cokolwiek będę potem robił, musi to być zajęcie wymagające aktywności, bo nie wyobrażam sobie siedzenia w pracy przez cały dzień.

Co taniec jako dziedzina sztuki i ekspresji – jego szczególny język – daje artyście?

– Uważam, że daje unikalną świadomość ciała i wyjątkową wrażliwość. Wymaga uwagi dla dosłownie każdej części ciała, dlatego tancerze zwykle mają wspaniałą propriocepcję, czyli zmysł orientacyjny, dzięki któremu możliwa jest świadomość ułożenia własnego ciała w przestrzeni, co jest niezbędne i pomaga przekazywać emocje całym sobą.

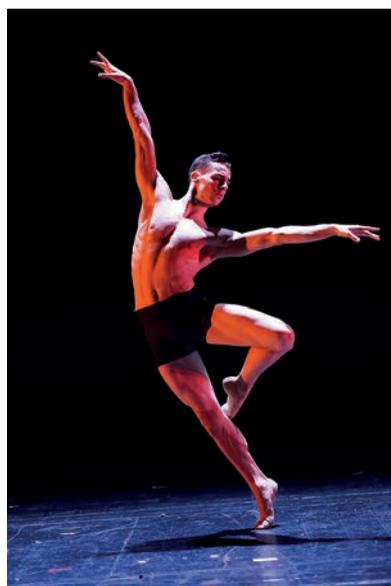
A jakie ograniczenia nakłada na tancerza jego zawód?

– Tancerze muszą stale utrzymywać ciało w dobrej formie, żeby zachować właściwą kondycję do każdego występu oraz odpowiedni wygląd na scenie. Są też bardzo zajęci: pracują pięć, sześć dni w tygodniu po wiele godzin. Często też poza godzinami pracy dodatkowo chodzą do fizjoterapeuty albo na siłownię. Bardzo istotny jest również zdrowy sposób odżywiania, który pozwala dostarczyć odpowiednich składników odżywczych – „paliwa” do pracy.

W jaki sposób trafił pan do zespołu baletowego Teatru Wielkiego w Łodzi?

– Po ukończeniu trzyletniej nauki w English National Ballet School w Londynie podjąłem pracę w Teatru de Balet Sibiu w Rumunii. Po dwóch latach chciałem spróbować swoich sił na audycjach, podczas których wybierani są do zespołów nowi tancerze i wtedy koleżanka opowiedziała mi o Teatrze Wielkim w Łodzi. Chwaliła go. Powiedziała, że to dobry teatr z doskonałymi możliwościami.

Jakie jest pańskie marzenie w zakresie tańca? Co chciałby pan osiągnąć?



– Moje marzenie jest proste: chciałbym występować w tak interesujących rolach, jak to tylko możliwe. Chciałbym, by były dla mnie wyzwaniem, bym mógł się rozwijać. Zawsze kochałem ruch i taniec, ale w miarę jak dojrzałem jako artysta, coraz bardziej interesują mnie także zagadnienia przedstawiania emocji i charakteru na scenie.

Która rola do tej pory była dla pana najważniejsza?

– W tym teatrze zdecydowanie było to solo męskie w spektaklu „Carmina Burana” w choreografii Tamasa Juronicsa. Gdy pracowałem w Teatrze de Balet Sibiu, miałem okazję zatańczyć postać Wrońskiego w balecie „Anna Karenina” i było to dla mnie jedno z największych wyzwań.

Który z gatunków tańca – klasyczny czy nowoczesny – jest panu bliższy?

– Uczyłem się obu stylów, ale przede wszystkim przygotowywany byłem do pracy jako artysta klasyczny. Zawsze chciałem tańczyć balet, a dopiero z upływem lat dojrzałem do tańca współczesnego. Czuję, że daje on więcej możliwości, więcej wolności do praktykowania różnych stylów poruszania się. Nadal nie potrafię wybrać ulubionego stylu tańca; mam nadzieję, że będę mógł wykonywać oba.

Co sądzi pan o łączeniu baletu z innymi gatunkami tańca, jak choćby hip-hop, oraz o łączeniu baletu z teatrem?

– Jeżeli ma to służyć baletowi albo wzbogacić choreografię, balet może być łączony ze wszystkim. Technika tańca klasycznego jest obecnie wykorzystywana w wielu stylach tanecznych. Uważam, że choreograf powinien mieć swobodę w użyciu wszystkiego, czego potrzebuje, by stworzyć spektakl zgodny z własną wizją artystyczną. Oczywiście, dokładanie dodatkowych elementów bez uzasadnienia nie jest właściwe. Współcześni choreografowie, by stworzyć przedstawienie, często wykorzystują swoje doświadczenia w różnych stylach tańca i w innych dziedzinach sztuki, co wzbogaca ich artystyczną wypowiedź.



Czy wcześniej brał pan udział w Łódzkich Spotkaniach Baletowych albo był ich widzem?

– Niestety, nie. Przyjechałem do Łodzi w 2017 roku, zaraz po zakończeniu poprzednich Spotkań. Przeglądałem program i było tam kilka spektakli, które chciałbym obejrzeć. Żałuję, że nie miałem szansy zobaczyć wcześniejszych edycji.

Jaką wartość mają tego typu festiwale?

– Jedną z największych wartości takiego festiwalu jest zwiększenie świadomości tańca jako formy sztuki. Na przykład opera i muzyka są bardzo znanymi jej formami, a balet jest czasami pomijany. Taki festiwal to wspaniały sposób prezentacji jakości i różnorodności sztuki w świecie tańca. Ważne jest też, że na takie wydarzenie przyjeżdża wiele międzynarodowych zespołów wielkiego formatu z całego świata. Pozwala to łodzianom, i nie tylko im, zobaczyć takie spektakle, które bez Łódzkich Spotkań Baletowych może byłyby dla nich nieosiągalne.

Jak ocenia pan poziom tańca i baletu w Polsce?

– Polska ma ugruntowaną tradycję i wysoki poziom baletu, zwłaszcza klasycznego. Wydaje mi się, że taniec współczesny wciąż nie jest tak doceniany, jak w innych częściach świata, ale sytuacja zmienia się na lepsze. Wydarzenia takie jak Łódzkie Spotkania Baletowe pomagają polskiej widowni zdobywać nowe doświadczenia związane z tańcem. *



Ściek

Foto: GREG NOO-WAK

Małgorzata Karbowiak

Dramat dwojga bliskich sobie ludzi, którzy w obliczu zagrożenia nie są w stanie sobie pomóc, jest zawsze fotogeniczny, „na czasie”. On (u Villqista syn, tu partner), z psychicznym niedowładem i chorobliwą atencją dla wszystkiego co militarne; ona, z balastem przeszłości, widzi w czasie tytułowej nocy świat nie wielki siłą – jak Helver, a w rozpacz. On, uszczęśliwiony wojskowym drylem na manifestacji, chce podporządkować i ją manipulacjom paramilitarnej organizacji dopuszczającej się zbrodni. Ona nie umie i nie chce „być taką jak wszyscy”. Dlatego zaliczana jest do „ścierwuchów”. I właściwie to wszystko, co wiemy.

Wiemy z tekstu sztuki. Ale dramata bohaterów został tu opowiedziany jeszcze dwoma innymi, pozaliterackimi językami, funkcjonującymi jakby samostannie. To duży walor przedstawienia.

Mieszkanie Karli i Helvera, z bezładnie ustawionymi brzydkimi sprzętami zasłoniętymi folią, otacza fosa „żywej” wody. Może to oczywiście, prawie jak w surrealizmie, symbolizować rzeczywistość wyobcowaną, wyspę na morzu zła. Ale ten kanał znaczący jeszcze coś więcej, bo do niego bohaterowie wylewają pomyje. Podpowiedzmy: to ściek z nieczystościami – czy byłyby to zatem brudne sumienia ludzi na zewnątrz? Chyba tak, bo w wodzie taplają się także cudze książki (biblioteczka Karli pozostaje pełna). Co nam to przypomina?

I ścieżka dźwiękowa. Muzyka kojarząca się z wojskowymi marszami, komendy Helvera wydawane Karli, krople spadające rytmicznie do podstawionego garnka, wreszcie cała ściana wody – potop niszczący bohaterów. Ale też zapowiedź zagłady tego świata...

No i aktorzy. Mariusz Słupiński pokazał prawie klinicznie osobowość bohatera z psychiczną skazą. Od euforii po rozpacz. Od trzeźwości po alkoholowe zawirowania, od czułości okazywanej Karli po wzięcie jej pod but w wyrazistej scenie uczenia komend wojskowych. To postać człowieka nierozumiejącego komplikacji świata, ale na swój sposób szczęśliwego, bo z zainteresowaniami. Milena Lisiecka, skupiona, uważna, cicha, akcentowała bierną kobiecość, ale i instynkt w odczytywaniu rzeczywistości. Dwie piękne role.

To przedstawienie – z wizualną agresją, teatralne „do bólu” – robi duże wrażenie. Może się odnosić i do dzisiejszego świata, w którym coraz trudniej nam się znaleźć. Nie do końca tekst sztuki nam w tym pomaga... *

Ingmar Villqist „Noc Helvera”. Teatr im. Jaracza, premiera 24 I 2019 r. Reżyseria – Małgorzata Bogajewska, scenografia – Joanna Jaśko-Sroka, operator światła – Łukasz Schwiperich. Obsada: Milena Lisiecka, Mariusz Słupiński.

Miasto ze snu i bawełny

Magdalena Sasin

„Człowiek z Manufaktury” to rzadki przykład partnerstwa publiczno-prywatnego w dziedzinie kultury, owocującego dziełem operowym. Prawykonanie opery odbyło się 2 lutego w Teatrze Wielkim w Łodzi. Partytura powstała w wyniku konkursu rozpisanego przez Teatr Wielki i Manufakturę. Jury pod kierunkiem Krzysztofa Pendereckiego wybrało dzieło Rafała Janiaka, który debiutuje w dziedzinie opery. Do libretta Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk stworzył muzykę ciekawą, choć niełatwą. Nie ma tu miejsca na popisowe arie.

Głównym bohaterem jest Izrael Poznański, twórca imperium bawełny. Większość oper kończy się śmiercią głównej postaci, tutaj od niej całość się zaczyna – widzimy Poznańskiego na łożu śmierci, gdy przypomina sobie kluczowe wydarzenia ze swojego życia. Taka formuła pozwala przeskakiwać między nurtami rzeki czasu i wydobywać wybrane sytuacje, a jednocześnie daje zezwolenie na umowność, niedopowiedzenia i operowanie symbolem.

Fabrykant nie jest przedstawiony jednoznacznie: to zarazem kapitalista-wizjoner, nieraz bezwzględny, oraz Żyd niepotrafiący pozbyć się kompleksów z powodu swojego pochodzenia. W akcie II przenosimy się do czasów współczesnych, by zobaczyć upadek Poltexu (tak nazywały się zakłady zbudowane na bazie fabryki Poznańskiego) oraz jego przekształcenie w obecną Manufakturę. Oba obrazy łączą główne postaci: Poznański staje się Dyrektorem Poltexu, Zofia – w I akcie socjalistka i sufrażystka – pozbawioną pracy włókniciarką, a Przybysz – terrorysta i antysemita – zamienia się w Prokuratora. II akt jest słabszy dramaturgicznie i inscenizacyjnie, wydaje się nieco niespójny. Jest też inny muzycznie: w I akcie muzyka zbliża się do ekspresjonizmu (emocjonalność, melodie o dużych skokach interwałowych, często w skrajnych rejestrach, złożony, niesymetryczny rytm), po przerwie można



Foto: JOANNA MIKLASZEWSKA

dosłuchać się elementów impresjonizmu, a nawet swingu.

Reżyserii i scenografii podjął się Waldemar Zawodziński. Jego rękę znać od pierwszej sceny, zaplanowanej malowniczo. Stworzył zgrany zespół z autorką kostiumów Marią Balcerek i choreografką Janiną Niesobską. W warstwie wizualnej i muzycznej znać inspiracje „Ziemią obiecaną” Wajdy: świadczy o tym choćby scena porodu włókniciarki, gdy krew barwi sukno, czy – w partyturze – repetytywny motyw pracujących krosien.

Scenografia opiera się na niewielkiej liczbie dużych elementów. Uzupełniają ją projekcje filmowe. W spektaklu zachwyca balet, wykorzystany m.in. w roli żywiołów, z którymi zмага się główny bohater. Atutem była obsada premiery. Na plan pierwszy wysuwa się postać tytułowa – Stanisław Kierner pokazał kunszt zarówno wokalny, jak i aktorski, budując postać z wyrazistych ruchów, mimiki i drobnych gestów. Skontrastował wizerunek bohatera w różnych okresach życia i uczynił rozróżnienie między Poznańskim a dyrektorem fabryki. Bodaj najbardziej efektowna wokalnie jest rola Małgorzaty Walewskiej. Wielkie brawo zebrał kontratenor Jan Jakub Monowid. Choć rola Przybysza powstała z myślą o Wojciechu Pszoniaku, podczas premiery świetnie zagrał ją Michał Barczak. Jest to rola mówiono-tańczona, ale bynajmniej nie łatwiejsza od partii śpiewanych. W maju opera Rafała Janiaka zostanie wystawiona na rynku Manufaktury. *

Rafał Janiak „Człowiek z Manufaktury”. Prapremiera światowa 2 II 2019 r. w Teatrze Wielkim.

Centrum Wydarzeń Miastotwórczych

Piotr Grobliński

Powołanie nowej łódzkiej instytucji kultury pcha chwilowo naszą debatę „Czyje jest miasto?” – o dobrej architekturze i prawie do przestrzeni miejskiej – na nowe tory.

6 lutego Rada Miasta zatwierdziła powstanie InLodz21. Instytucja ma sprzyjać rewitalizacji miasta przez kulturę, z akcentem położonym na działania architektoniczne. Instytucja powstała na mocy porozumienia między miastem a Fundacją Atlas Sztuki. Partnerami projektu zostały łódzkie uczelnie. Należałoby przyklasnąć i kibicować. Budzi się jednak wątpliwość, czy kolejna instytucja kultury jest Łodzi potrzebna – przecież te już istniejące nie cierpią na nadmiar środków finansowych.

Roczny budżet nowej instytucji ma wynosić 400 tys. złotych – Fundacja ma dać 100 tys., resztę zapewni miasto. Nie trzeba być wybitnym ekonomistą, by obliczyć, że wystarczy mniej więcej na trzy etaty, wynajęcie dwóch pokoiów w jakimś biurówcu i opłaty za telefon. Tymczasem pierwszym z planowanych przedsięwzięć jest budowa kamienicy zaprojektowanej przez Daniela Libeskinda. Ikoniczny budynek miałby promować nie tylko samą architekturę, ale też Łódź jako miejsce do inwestowania i zwiedzania. Co więcej: sama nazwa InLodz21 zawiera sugestię, że chodzi o „21 nowych ikon na XXI wiek” (parafrazując Hararięgo: 21 lekcji architektury na XXI wiek?). Libeskind to ma być początek serii... Oczywiście, że nie tylko na budynki, ale nawet na wstępne szkice projektów znanych architektów nie da się zapewnić środków w przedstawionym budżecie. Wniosek: InLodz21 nie będzie inwestorem – będzie koordynatorem przedsięwzięcia, łączącym wysiłki miasta, uczelni i biznesu. Na sfinansowanie projektów trzeba będzie znaleźć sposoby, podobno zna je współczesna ekonomia. Jeśli uda się nie obciążać budżetu miasta – tylko się cieszyć.

Już samo pojawienie się w mieście dzieł architekta tej klasy, co Daniel Libeskind, może cieszyć. Ale w przypadku tego akurat twórcy i Łodzi chodzi o coś więcej – Libeskind urodził się w Łodzi w 1946 roku i mieszkał tu 11 lat. Również Frank Gehry, kolejny stararchitekt znany z niezwykłych budynków, ma związki z Łodzią. Jego dziadkowie wyemigrowali stąd pół wieku przed rodzicami Libeskinda. Fakty te można wykorzystać jeśli nie do budowania tożsamości miasta, to przynajmniej do działań marketingowych. Obaj architekci mieli być zresztą kilka lat temu autorami ikonicznych budynków w Nowym Centrum Łodzi – wtedy się nie udało.

Stworzona przez Andrzeja Walczaka Fundacja Atlas Sztuki kupiła prawa do koncepcji architektonicznej nowego „łódzkiego” budynku Libeskinda i będzie to jej kolejny wkład w przedsięwzięcie. Budowa mogłaby się rozpocząć w 2020 roku. A zakończyć? Koncepcję architektoniczną poznaliśmy rok temu – wtedy budynek miał stanąć na rogu Włókienniczej i Kilińskiego, co wywołało sporo kontrowersji. Część środowiska architektonicznego krytykowała zbyt dużą skalę budynku w stosunku do powierzchni działki. Nowa lokalizacja – róg Wschodniej i Jaracza – jest pod tym względem zdecydowanie lepsza. W dodatku zaproponowana przez miasto działka położona jest blisko miejsca, w którym słynny architekt mieszkał. Natomiast zarzuty o niedopasowaniu obiektu do otoczenia to chyba nieporozumienie. Libeskind zawsze podkreśla znaczenie kontekstu, w którym znajdzie się projektowany przez niego budynek. Wpisanie się w otoczenie nie musi zaś oznaczać nawiązań sty-



listycznych. Architekt posługuje się kontrastem – tworzy rzeźbiarskie w charakterze bryły, odróżniające się od istniejącej zabudowy kształtem, materiałem, kolorem czy dynamiką. I nawet jeśli ktoś nie lubi jego dekonstruktywistycznej architektury, nie powinien mieć wątpliwości, że mamy do czynienia z twórcą wybitnym. Czy równie wybitne będzie to, czym budynek kiedyś się wypełni? Czy miejsce poświęcone architekturze i projektowaniu miast rzeczywiście przyciągnie publiczność?

Andrzej Walczak co pewien czas zaskakuje pomysłami, otwiera dyskusję, prowokuje. Ale prawdziwie dobry pomysł to taki, który udaje się zrealizować. Z tym bywa różnie. Galeria Atlas Sztuki była niewątpliwym sukcesem, powstanie Specjalnej Strefy Sztuki („szklanej rury” projektowanej przy nowym dworcu) zakończyło się porażką. NCL projektowane przez Roba Kriera to sukces połowiczny – z doskonałych koncepcji luksemburskiego urbanisty niewiele zostało: zamiast nowej dzielnicy o zróżnicowanych funkcjach mamy biurowce, zamiast zieleni morze granitowej kostki, zamiast Bramy Miasta będziemy mieli przesmyk między wieżowcami. Ale coś jednak powstało, zaczął się in-

westycyjny boom. I chyba tylko najwięksi malkontenci powiedzą, że nie wygląda to lepiej niż kilka lat temu.

Rzeczywistość rzadko dorasta do marzeń i wizji. Wizualizacje biją ją na głowę, zupełnie jak programy wyborcze – dlatego tak bardzo lubią je politycy. Jak będzie tym razem? Wydaje się, że Walczak uczy się na błędach – zbyt drogą Specjalną Strefę Sztuki zmienił na Specjalną Strefę Detalu, monumentalną szklaną rurę na 21 kamienic działających punktowo w strukturze miasta. Jeśli zamierzenie wypali choćby częściowo, a przy okazji uda się zainteresować ludzi architekturą (*tworzenie subkultury społecznej zorientowanej na rozumienie przestrzeni architektonicznej*) i zorganizować kilka ciekawych wydarzeń (*inicjowanie i prowadzenie dyskursu nad potrzebami młodego pokolenia**) – tym lepiej. Wtedy nie będzie żał tych 300 tysięcy. *

PS. Od kilku miesięcy nie udaje się położyć kostki na remontowanym odcinku ulicy Jaracza, tuż obok miejsca, gdzie ma stanąć budynek projektu Libeskinda.

* cytaty ze statutu InLodz21



Skanuj kod QR telefonem i słuchaj poezji na „Kalejdoskop NaGłos”

Kacper Piłsa, „Polska b”
czyta Bronisław Wrocławski

Anna Mochalska, „Otwarta rana”
czyta Kamil Maćkowiak





Foto: Z ARCHIWUM TOMASZA CIEŚLAKA

Rafał Gawin: – Czy Julian Tuwim odnalazłby się w dzisiejszej rzeczywistości politycznej?

Tomasz Cieślak: – Chcesz z niego, lewicującego liberała, dość czasem naiwnego, zrobić socjalistę? Nie był politycznie przenikliwy, rządziło nim raczej sumienie i porywy serca, niekiedy szlachetne. Potrafił celnie opisać pewne istotne zjawiska społeczne i postawy, jak się okazuje – ponadczasowe.

Dlaczego Tuwim jest tak aktualny? Co może nam dać jako marka Łodzi, ba, marka województwa?

– Niektóre wiersze Tuwima brzmią zaskakująco aktualnie, także w sensie politycznym. Podczas protestów przeciwko prezydentowi Erdoğanowi w Stambule czytano przekład „Do prostego człowieka”. Zachęcam przy każdej okazji do lektury „Mieszkańców” – wiersza o sporej części naszego społeczeństwa, tu i teraz, o ogłupiającym

wpływie mediów, o nieuprawnionej bucie, pogardzie dla inaczej myślących. Latem był w Łodzi profesor Myer Siemiątycki, kanadyjski politolog, który przyjechał porozmawiać o Tuwimie. Myer traktuje Tuwima, słusznie, jako ikonę polsko-żydowskiej inteligencji okresu dwudziestolecia i chce go badać właśnie z tego powodu. Jak mi powiedział, pobyt w naszym mieście zmusił go do rozstania się z pewnymi stereotypami i uproszczeniami w myśleniu o Polsce. Ale Tuwim jako marka? Gdzieś obok wódek Chopin i Sobieski? Dajże spokój! Zabawna zresztą byłaby to marka: poeta wyjeżdża na studia do Warszawy i zagląda do Łodzi rzadko, niemal tylko ze względu na rodziców, a miasto i lubi, i nienawidzi go – mówi

Jak znajdujesz Łódź na poetyckiej mapie Polski? To dalej silny ośrodek czy jednak nie wykorzystujemy swojej szansy?

– Pytałeś mnie już kiedyś o Łódź poetycką w rozmowie dla „Literackiej Polski”. Odpowiem podobnie jak wtedy: mamy tu grupę dobrych, ciekawych,

Poezja

– może być w granulkach

– Tuwim jako marka? Gdzieś obok wódek Chopin i Sobieski? Dajże spokój! Zabawna zresztą byłaby to marka: poeta wyjeżdża na studia do Warszawy i zagląda do Łodzi rzadko, niemal tylko ze względu na rodziców, a miasto i lubi, i nienawidzi go – mówi **TOMASZ CIEŚLAK**, prorektor ds. studenckich UŁ, profesor w Katedrze Literatury i Tradycji Romantyzmu, współzałożyciel ogólnopolskiego Stowarzyszenia Literackiego im. K. K. Baczyńskiego. Zajmuje się głównie liryką XX wieku i najnowszą.

znaczących poetów, bardzo dobry festiwal Puls Literatury. Zdecydowanie słabiej Łódź wypada jako ośrodek wydawniczy. Nie ma potrzeby kreować bytów pozornych w postaci jakichś łódzkich odrębności, szkół poetyckich czy Bóg wie czego. Nieoceniony krytyk Karol Maliszewski pisał o poetyckiej „łódzkości” jako osobnym fenomenie, ale to był chwyt, by zwrócić uwagę na kilku twórców, bardzo zresztą od siebie odległych.

A region? Na ile i w jakich kontekstach możemy mówić o poezji województwa łódzkiego?

– W kontekstach geograficznych? No nie, daj spokój! A jest poezja województwa mazowieckiego? Wielkopolskiego? Rozumiem, że z perspektywy Domu Literatury dobrze by było dostrzec i pielęgnować tę odrębność, ale to naciągane.

Czy przeczytałeś ostatnio coś, co cię w jakiś sposób olśniło?

– Raczej nie, choć muszę wskazać przeczytany ostatnio świetny i poruszający tom Jana Rojewskiego „Ikonoklazm” (recenzja w „Kalejdoskopie” 2/2019 – red.). Chyba się jednak jako krytyk wypalam albo po prostu starzeję się i markotnieję. Na olśnienia nie liczę, ale jest sporo pojedynczych tekstów, które sprawiły mi przyjemność. Jeśli o lirykę chodzi, to rzecz odbywa się na poziomie pojedynczego wiersza.

Coś, co wzbudziło twoją krytycznoliteracką czujność?

– Mam problem z promowaną ostatnio przez dużą część krytyków poezją politycznego zaangażowania, obojętne w którym obozie politycznym się mieszcząca. Nie przekonuje mnie ani rewolucyjny żar lewicy i lewaków, z całą tą poetycką niechlujnością i bylejąkością, ani kolejny nowy klasycyzm akolitów drugiej strony sceny politycznej. Pompa pustych deklaracji, mówienie cudzym językiem, groteskowa gorliwość na pokaz. Czy ci poeci nie czytają samych siebie, kiedy emocje opadają?

Istnieją autorzy, którzy nigdy nie zawiedli twoich oczekiwań?

– Wielu! Świetlicki, Różycki, Honet – na przykład. Nie pociąga mnie poezja „robiona”, mająca się podobać, błaha literacka konfekcja. Nie lubię też w literaturze zachowań stadnych, pisania zgodnie z modą. Ci trzej twórcy, tak różni, mają własne, osobne dykcje, ale wszyscy traktują poezję jako sposób radzenia sobie z egzystencją, jako mowę serio

i o sprawach najpoważniejszych. Czasem zżymam się na nich, jednak dzieje się to zawsze w swoistym intymnym dialogu z ich wierszami.

Czy komuś z młodych i zdolnych szczególnie kibicujesz?

– Brakuje mi wcześniejszego zapału, by wszystko czytać na bieżąco, z wypiekami na twarzy – i dopowiadać czy przewidywać ciągi dalsze. Rzecz chyba zresztą nie tylko w braku zapału, a w rozproszeniu źródeł, gdzie można znaleźć nowe wiersze i debiuty. **Pytam, ponieważ w recenzjach, zwłaszcza tych publikowanych w „Kalejdoskopie”, jesteś coraz bardziej krytyczny.**

– Tuś mnie dopadł! Założeniem mojego cyklu recenzji (zebrało się ich ponad siedemdziesiąt od 2010 roku) jest śledzić to, co regionalnie łódzkie i na bieżąco opisywać. Z lękiem przesyłam teraz kolejne recenzje do „Kalejdoskopu”, bo rzeczywiście wychodzi na to, że od pewnego czasu nic mi się nie podoba. Ale mam nadzieję, że to chwilowe, że zaraz odnajdę jakąś poetycką rewelację (znow odsyłam do recenzji w numerze 2/2019 – red.).

Chyba tylko „To bruk” Piotra Gajdy (2018) zatrzymał cię na dłużej.

– I wypatruję kolejnych dobrych tomów. Nie potrafię natomiast znaleźć taryfy ulgowej dla takiej produkcji poetyckiej, w której – poza dobrą wolą i dobrym samopoczuciem autorki czy autora – nie ma nic więcej. Wtórność, banał, pretensjonalność to elementy wywołujące u mnie irytację, zwłaszcza gdy wychodzą spod pióra osób, które choćby ze względu na wykształcenie powinny umieć rozpoznać, co warto, a czego nie warto publikować. Takich zbiorów nie omawiam w recenzjach, szkoda czasu.

Jaki jest twój stosunek do nowego zjawiska – instapoezji? Mamy w Łodzi jego czołową reprezentantkę, Annę Ciarkowską (także autorkę „Kalejdoskopu”).

– Nie mam konta na Instagramie, jestem niefacebookowy. Z premedytacją. Przeczytaj, polub, podaj dalej? Czemu nie? Instapoezja to czasem też coś w rodzaju poezji instant. Wolę mocną naturalną kawę. Ale jak się spieszę, może być w granulkach. A wiersze Anny Ciarkowskiej? Dobrze się je czyta, są sprawnie napisane, choć jakoś głębiej mnie nie poruszyły.

Jako pracownik naukowy prowadzisz badania i możemy prześledzić, jak zmieniał się ich przedmiot, jak istotną rolę odgrywała w nich łódzkość. Jak natomiast ewoluował Tomasz Cieślak jako czytelnik? Co czytasz dla przyjemności?

– Ho, ho, czas na wyznania intymne... Co do łódzkości – najpierw byłem wobec niej obojętny, potem, prawie przypadkiem czy zbiegiem okoliczności, zacząłem się Tuwimem. Teraz odnajduję w Łodzi ciekawy temat badawczy, ale z historycznoliterackiej perspektywy. Mam wrażenie, że ciągle mało wiemy o Łodzi, że powtarzamy, w dobrej wierze, kilka komunałów, dokonujemy uproszczeń i coś naprawdę wartościowego i wyjątkowego gubimy.

A co do moich lektur dla przyjemności... Czytam głównie prozę, polską i obcą, coraz częściej z czytelnika, w formie e-booka. Dobra powieść to duża frajda. Sprawdzam tak zwane wydarzenia literackie – wciągnęła mnie, do pewnego momentu, a potem jakoś znużyła w kolejnych tomach „Moja walka” Knausgård. Rewelacyjna jest „Księga dziwnych nowych rzeczy” Michela Fabera, co prawda w konwencji science fiction, za którą nie przepadam, ale to ciekawa przypowieść o człowieczeństwie, niejednoznaczna, dająca do myślenia. Poruszyła mnie „Księga szepcót” Varujana Vosgianiana. Czytam też rzeczy niereklamowane i niekomentowane szerzej.

A poza literaturą? Teatr, film, muzyka? Szachy, pływanie, gimnastyka artystyczna?

– Nie zobaczysz mnie na co dzień w teatrze ani kinie. Staram się dawkować sobie i wybierać to i owo. Mam kłopot z teatrem zarówno tradycyjnym, bo to często szlachetna nuda, jak i z eksperymentami scenicznymi, bo nie dla wszystkich znajduję uzasadnienie. Byłem w końcu grudnia w Krakowie na „Weselu” w reżyserii Jana Klaty. Wyśmienite, bardzo mądre, świetnie zagrane przedstawienie. Rzadko mi się to zdarza, ale wrzuciłem się, serio! Muzyka? Jak najbardziej, ale najczęściej w domu, z płyt, od pewnego czasu głównie – nazwijmy to tak – nieoczywisty barok, mniej znani kompozytorzy. Polecam na przykład Josefa Myslivečka czy Samuela Capricornusa, ciekawych Czechów. Film? Owszem, choć mam kinowe zaległości. Ostatnio, kiedy dopadło mnie przeziębienie i musiałem posiedzieć w domu, odkryłem serial „Genialna przyjaciółka”.

Trafiłem na niego przypadkiem i najpierw rozbawiło mnie, że może mnie wciągnąć opowieść o przyjaźni dwu małych dziewczynek. A to tak naprawdę obraz powojennych Włoch, świetnie sfilmowany!

Aha, no i rzecz jasna gimnastyka artystyczna, gra na trójkącie oraz waterpolo! (*śmiech*). Tu, Rafale, zawiodę cię, jest banalniej: staram się w miarę regularnie biegać, najchętniej po lesie, tak żeby ukończyć kilka półmaratonów w roku. Bywam na siłowni, dość regularnie pływam, a raczej uczę się wreszcie poprawnie pływać, z fachową pomocą. Czas wysiłku fizycznego pozwala mi różne rzeczy przemyśleć – albo przeciwnie, osiągnąć stan niemal bez myślenia, jak w dłuższych biegach. Albo po prostu daję sobie w kość.

Co się dzieje ze Stowarzyszeniem Literackim im. K. K. Baczyńskiego? Pod koniec ubiegłego roku zawiesiło działalność, ale wieść niesie, że jeszcze nie wszystko stracone.

– Zawieszenie nie oznacza likwidacji. Szkoda by zresztą było stowarzyszenia z takim dorobkiem, działającego niemal tak długo jak Polska niepodległa. Stało się jednak nieuchronne. Postarzeliliśmy się, wypaliliśmy, zajęliśmy pracą zawodową. Ale też chyba jest inny powód: kilka ostatnich edycji konkursu poetyckiego organizowanego przez Stowarzyszenie nie przyniosło wielkiego literackiego odkrycia na miarę tych z lat dziewięćdziesiątych, nie wiązało się z ważnym debiutem – a to wcześniej nas dopingowało. Może jury straciło nosa? Może czytanie wśród zestawów konkursowych tych przysyłanych rok po roku przez kilku poetów dość średnich lotów, którzy usilnie liczą na nagrodę główną, za bardzo skupiło uwagę jurorów? Mam nadzieję, że przyjdą młodszy i urządzi Stowarzyszenie po swojemu. Tak zresztą było już kilka razy.

Jakie masz plany na przyszłość? Fotel rektora? Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego? Inna działalność polityczna? Pielęgnowanie własnego ogródka?

– Mój Boże! Myślałem, że rozstaniemy się pokojowo... Masz jakieś niezdrowe fantazje! Pełnienie funkcji prorektora nie oznacza ambicji rektorskich ani ministerialnych, tak jak wyznawanie jakichś poglądów politycznych nie musi prowadzić do sformalizowanej politycznej działalności. Ani we mnie chęci, ani zdolności. Spełniam się zawodowo, robię to, co lubię – tyle. *

Zawód: podmiot liryczny

Kacper Piłusa

Ponad połowa Polaków nie przeczytała w ciągu roku żadnej książki. Za to coraz więcej ludzi pisze. Powstają kluby literackie, dla zaawansowanych są kursy kreatywnego pisania na uczelniach. Przyjrzyjmy się typologii poety od momentu, gdy stawia pierwsze kroki na polu liryki, do czasu, gdy staje się postacią pomnikową – ostatnia faza jest oczywiście dostępna nielicznym.

Poeta, któremu się przyglądamy, ma naście lat i mieszka w powiatowym miasteczku. Napisał pierwszy wiersz o dziewczynie, która jest nieosiągalna. Daje się ponieść egzaltacji. Uczucia są szczere, wyrażone wprost, w romantycznym sztafażu. Poeta nie ma pojęcia, jak napisać dobry wiersz, zwykle rymuje, melodię i rekwizyty bierze od wieszczów. Zapisuje się na warsztaty w swoim miasteczku. Przychodzą tam panie z Uniwersytetu III Wieku, a opiekunem jest polonista. O literaturze rozmawia się przy herbacie i ciasteczkach. Młody poeta spotyka się z opinią, że jego wiersze są piękne, mają wprawdzie pewne niedoskonałości formalne, ale można je wyeliminować, jest młody i ma czas.

Wkrótce w mieście odbywa się turniej jednego wiersza. Dla naszego poety to pierwsze publiczne wystąpienie. Trzęsą mu się ręce, głos drży. Czyta swój utwór, krzycząc i rzucając się na kolana, aby uwiarygodnić cierpienia i czystość duszy. Doświadczeni poeci mówią na takich młodzieńców „Chopin”. Podczas turniejów występuje jeszcze inny typ grafomańskich wierszy. Przodują tu dziewczyny, które opisują swoje doświadczenia łóżkowe. Brak wyrafinowania formalnego sprawia, że utwory te mają wydźwięk pornograficzno-groteskowy. Cytuję: „Spójrz, jaka jestem ciasna”.

Dzięki warsztatom nasz autor odchodzi od rymów, potrafi odciąć się od emocjonalności i pracować nad tekstem. Zaczyna się drugi etap – konkursy. Pojawiają się pierwsze nagrody, a dziewczyną stówę zarobioną w konkursie ogląda ze wszystkich stron, nie wierzy w swoje szczęście. Miejsc premiowanych

w konkursach robi się więcej. Poeta jeździ po kraju niczym Jack Kerouac. Czyta awangardzistów i poezję najnowszą, odchodzi od rymów i egzaltacji. Zapisuje się na studia filologiczne. Bywa i zna wielu istotnych w środowisku ludzi (z częścią pił alkohol), więc otwierają się perspektywy publikacji. Wychodzi tomik i rozpoczyna się przygoda tylko dla dorosłych. Od tego momentu autor musi nie tylko umieć pisać, ale też tłumaczyć się z każdego użytego słowa, by zapewnić sobie spotkania autorskie. Jeździ na nie często kilkaset kilometrów. Przychodzi kilka osób. On bryluje na uczelni, bo zna już większość lektur do omówienia na zajęciach. Część autorów z tych list poznał osobiście, z nazwiska kojarzą go profesorowie. Odrzuca propozycję doktoratu, bo chce być praktykiem. W prasie branżowej pojawia się kilka pozytywnych recenzji. Staje się znaczącą postacią w rodzinnym miasteczku. Książka wychodzi w kilkuset egzemplarzach, ale nakład nie zostaje sprzedany. Poeta wydaje kilka następnych tomików bez wiary w sukces albo przestaje pisać. Chyba że... pojawią się nominacje i nagrody. A te wyrastają u nas co rusz. Kapituła zauważyła zwykle uznanych autorów, którzy pracują na uniwersytecie albo w wydawnictwie. To ostatnia faza, kiedy poeta jest już nobliwym panem i został uznany za autorytet – aby do niej dotrzeć, trzeba mieć doświadczenie, ale być jeszcze w pełni sił. Niektórzy bywają tłumaczeni na obce języki, dostają Nobla, nagrody za całokształt i ulice swojego imienia. Poetę zwalnia od pisania jedynie śmierć.

Udział w życiu literackim można zakończyć lub zawiesić na każdym etapie. Pisanie jest trudną profesją, jeśli można mówić tu o zawodowstwie. Pozostaje dylemat, jak opowiedzieć o tym, co się robi, najbliższym. Rodziców nie zadowala tłumaczenie, że w przyszłości chce się stać podmiotem lirycznym. Świadomy frajdy i zagrożeń, jakiej czekają na poetę, zachęcam do uprawiania własnej twórczości, choćby do szuflady. Poeci do klawiatur! *

Lalka balsamiarka

– Dalajlama mówi, że człowiek jest dobry, a przecież widzę i wiem, że tak nie jest. Pocięciem jest dla mnie forma. To, jak wiersze są zrobione, co sztuka może zrobić dla mnie – i z czytelnikami – mówi IZABELA KAWCZYŃSKA, pochodząca z Łodzi poetka i pisarka urodzona w 1980 roku.

Marek Czuku: – Pamiętasz swój pierwszy wiersz?

Izabela Kawczyńska: – Miałam 14 lat. Był mroczny i depresyjny. Napisałam trzy wiersze, a potem przez wiele lat – nic. Poezję odkryłam dla siebie, gdy miałam siedem albo dziewięć lat. Wychodziło wtedy pismo „Fantastyka”, które prenumerował mój ojciec. Czytałam wszystko, co nie było za długie dla małej dziewczynki. I ktoś w redakcji wpadł na pomysł, by na końcu umieszczać poezję. Tak zetknęłam się z wierszem Sylvii Plath „Żona dozorczy zoo”. Przeczytałam i przepadłam. A do tego wierszom towarzyszyły fantastyczne rysunki Stasysa Eidrigevičiusa. Ten wiersz od razu niejako rozpoznałam, miałam poczucie, że jest w nim coś, co znałam od zawsze i co jest dla mnie naturalne jak oddychanie. Potem doszła Anne Sexton. Tak to się zaczęło.

Wydałaś cztery tomy poetyckie. Zanim o nie zapytam, zatrzymajmy się przy twojej jedynej powieści „Balsamiarka”. Ona szokuje, bo – jak piszesz – pokazuje „świat od brzydkiej strony”. Jeden z bohaterów mówi: „Śmierć i gnienie to sprawa całkowicie naturalna (...)”. Trudno było ci się zmierzyć z ostatecznymi sprawami?

– Tak. Nie robiłabym tego, gdybym nie musiała. Miałam poczucie, że jestem to winna samej sobie. Ale interesował mnie też szerszy kontekst. Żyjemy w kulturze, w której śmierć jest negowana. Niby zdajemy sobie sprawę, że wszyscy umrzemy, ale jak mówisz, że wszyscy, to właściwie kto? Gdy powiesz: „Ja umrę”, to ma to inny wydźwięk. Od lęku przed śmiercią uciekamy w kupowanie, religię, seks, narkotyki. Żeby tylko zagłuszyć ten wielki głód, wielki strach. Dostałam wskazanie od moich przewodników duchowych, by być blisko śmierci, obok umierających (np. w hospicjum) bądź umarłych (np. przy posłudze). Kiedyś można było myć i ubierać swoich zmarłych, przygotowując ich ciała

do pochówku. Gdy zmarła bliska mi osoba, przerażało mnie to, że nie ma już takiej możliwości, a to utrudnia przeżycie żałoby, ten ktoś po prostu znika. Musiałam więc znaleźć na to własny sposób. To nie było łatwe. Ja w tej książce byłam trzy lata, gdy ją pisałam, dzień w dzień. Co jakiś czas myślałam, jakie to wstrętne, ohydne – że tego nie zniosę. Czytałam na odtrutkę przedwojenne powieści dla panien albo bajki, a potem cierpliwie wracałam do pisania.

Łamiesz w powieści wiele tabu. Piszesz bez autocenzury o śmierci, seksie, religii, obłędzie, próbie samobójczej, aborcji, okrucieństwie wobec zwierząt, toksycznych relacjach rodzinnych. Ile w tym fikcji literackiej, a ile autobiografii? Bo narracja jest pierwszoosobowa, a główna bohaterka, podobnie jak ty, ukończyła psychologię i przeniosła się na wieś.

– Długo się wahałam, czy pisać w pierwszej osobie. Bo zawsze jest pokusa, by autorkę utożsamić z bohaterką. Zwłaszcza gdy jest ona młodą kobietą i jeśli obdarzam ją moimi doświadczeniami. Ale prawda jest taka, że, jak mi się wydaje, nikt by nie zniósł tego, co przeżyła ta postać...

No tak... praca w kostnicy, drugi etat w prosektorium i jeszcze do tego w domu cyrk...

– Asia Jedlińska, która zaprojektowała okładkę, w swoich cudownych pracach nie odtwarza żywych postaci, ale zdjęcia ludzi przerabia na wizerunki lalek. To podkreśla nierealność bohaterki. Gdy masz pomysł i chcesz napisać o pewnych rzeczach, musisz się tego trzymać. Czasami miałam ochotę moją bohaterką potrząsnąć – jest taka bezwolna. A z drugiej strony, żeby pokazać pewne rzeczy, które spotykają kobietę w dzisiejszym świecie, musiałam uczynić ją bezwolną. Musiała być w pozycji wycofanej, żeby jej się te rzeczy przydarzały. Gdyby brała sprawy w swoje ręce, nie mogłabym pokazać tej całej maszyny opresji, której podlegamy (nie tylko



kobiety). Moja bohaterka mimo wszystko, i za to ją kocham, cały czas próbowała pozostać autentyczna. Inni zarzucali jej, że jest trochę naiwna, jak dziecko. Bo wszystko rozumiała dosłownie i nie była konformistyczna. Dlatego było jej tak ciężko w świecie. **Ze znanstwem piszesz o sprawach, w których uczestniczy bohaterka. Ty to znasz od środka. Można podziwiać fachowość i dbałość o każdy detal...**

– Jako psychologowi przyszło mi oglądać świat od brzydkiej strony. Pracowałam np. z nekrofilem i chciałam widzieć w nim człowieka.

Za pierwszy tomik „Luna i pies. Solarna soldateska” otrzymałaś II nagrodę w konkursie Łoty Środek Poezji na poetycki debiut książkowy 2008. Twoja poezja jest gęsta, bogata, mroczna i pesymistyczna. Wytłumacz mi, z „Luny i psa” dwie frazy: „Moim domem zawsze było ciało” oraz „Czasem trzeba zabić człowieka, żeby ocalić w nim poetę”. Aż tak?...

– Młodsza wtedy byłam, bardziej radykalna. Czy książka jest pesymistyczna? Raczej jest w niej „optymizm pomimo”. U mnie nie ma optymizmu bez pokrycia. Zawsze to jest afirmacja życia – na poziomie języka. Nawet w „Balsamiarce”, gdy jest najstraszniej. Ten tomik jest daleko ode mnie. Nie wracam do niego. Dla mnie książka jest aktualna jeszcze pół roku po wydaniu. Po tym czasie tracę ją. Ciągłe pracuję nad wierszami, coś w nich poprawiam. Gdy ukażą się w tomiku, już nie mogę niczego zmienić.

Wydanie kolejnej książki „Largo” to efekt I nagrody w IV Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. Kazimierza Ratonia. Largo to tempo wolne i szerokie. Uspokoiłaś dykcję, nie porzucając tematów, które zajmowały cię od początku. Obrazowanie bogate jest w archetypy i symbole. Podmiot raz jest żeński, a raz męski. Czemu służą te zmiany formy gramatycznej?

– Chcę uwzględnić różne punkty widzenia. Fascynuje mnie, że ta sama rzecz – jak u Kundery

– może być przez różne osoby widziana diametralnie odmiennie. Z tego, że nie umiemy wyjść poza swoje ego i uświadomić sobie, jak to będzie ktoś inny widział, czuł, robił, wynika mnóstwo nieporozumień. Biorą się z tego straszne rzeczy.

Kolejny tomik „Chłopcy dla Hekate” ma, jeszcze bardziej niż poprzednie, tanatyczny klimat. To pełne płaczu treny, prywatne elegie, wyznania osoby, której przysniło się, że tonie.

– Światelko w tunelu jest dla mnie w pięknie tych wierszy. Marek Baczewski napisał, że u Kawczyńskiej, inaczej niż u Rilkego, piękno jest końcem przerażenia. Dla mnie piękno jest przeżyciem duchowym. Gdy widzisz wschód słońca, liście, wszystko, co naturalne – to jest nieskończenie piękne. Światelko w tunelu jest dla mnie także w formie. W tym, jak wiersze są zrobione, co sztuka może zrobić dla mnie – i z czytelnikiem. Bo te wiersze są skonstruowane przewrotnie. Ja je tak pisałam, wiedząc, jak działają mechanizmy uwagi, żeby ktoś chciał w tych wierszach zostać i czytać je parę razy. **No i najnowszy tomik „Linea nigra”, w którym dystansujesz się – wobec nieuchronności śmierci i milczenia Boga – od chrześcijaństwa, kierując się ku religiom Wschodu. Jeden wątek to kobieta – cielesność – brutalizm. Prowadzi do wniosku, że „ciało jest grobem”, a do tego mięsem. Czy twój podmiot to *femme fatale*?**

– Chciałby, ale nie jest. Tak, ciało jest mięsem. Nie żyjemy samym duchem, ale jesteśmy utkani z materii. Jestem osobą religijną, ale nie w ramach jakiegokolwiek wyznania. Medytować można wszędzie, w klasztorze buddyjskim i chrześcijańskim. Jeśli nie jest się przywiązany do formy, to jest obojętne.

Przed debiutem brałaś udział w warsztatach Creative Writing. Czy pisanie można się nauczyć?

– Nie. To pewien rodzaj wrażliwości i bycia w świecie. Albo to masz, albo nie. Co z tego, że wiersz będzie poprawny, jeśli nie będzie w nim serca. Skorzystałam podczas innych warsztatów – z filmu i scenariusza. Przekładałam to na poezję i literaturę.

Jaką książką nas teraz zaskoczysz?

– Od czterech lat pracuję nad powieścią opartą na autentycznych wydarzeniach – dotyczy zbrodni w USA z 1954 roku. Mierzę się tu z myślą, że człowiek jest dobry, a ja widzę i wiem, że tak nie jest. Jak to pogodzić?

Fałszywy blask



Rafał Syska

Kilka tygodni temu Przyjaciel ze studiów natrafił na sporządzoną przez nas urokliwą notatkę. Powstała, gdy na pierwszym roku studiów stworzyliśmy listę alternatywnych noblistów. W każdym roku znaleźliśmy lepszego kandydata, a w pominięciu Joyce'a, Borgesa czy DeLillo widzieliśmy koniunkturalizm wyborów. Utwierdzając się z Przyjacielem ze studiów, że od dwudziestu kilku ani my, ani Noble się nie zmieniły (a za niedoszłe noblistki-feministki piliśmy do rana), przypomnieliśmy sobie o innej liście, która żywo wpisała się w oscarową gorączkę.

Podobny zestaw można bowiem stworzyć dla Oscara – szpagatu rozpiętego między wartościowym kinem hollywoodzkim a finansowanym przez kilku dystrybucyjnych graczy pokazem mody światowego kina. Nagrody Akademii ważne są marketingowo – to fakt, bo nic tak nie elektryzuje i dopinguje jak konkurs i napięcie godne Eurowizji. Ale czy artystycznie?...

Onegdaj Oscary miały sens – jako celebra hollywoodzkiego przemysłu. Potem tożsamość Oscara zaczęła słabnąć, a dziś akademicy zostali zobligowani do głosowania na filmy, których na oczy nie widzieli i które w relacjach towarzyskich nie stanowią żadnego tematu. Skoro hollywoodzki przemysł skurczył się do realizacji kilkunastu blockbusterowych hitów, Oscary na siłę zaczęto nazywać nagrodami światowej kinematografii. W tym roku najpewniej wygra meksykańska *Roma* – co będzie symptomatycznym finałem sezonu.

Z Przyjacielem ze studiów odtworzyliśmy listę oscarowych alternatyw w kategorii filmów obcojęzycznych. Było gorzej niż z Noblami i jedynie w latach 50. i 60. Oscar podsumowywał narodowe preselekcje i festiwalowe laury. Niemniej już wtedy

za werdyktami stał potężny przemysł kinematograficzny, a mający patent na Hollywood Włosi (producenci w stylu Carla Pontiiego trzymali w portfelu niejedną gwiazdę i w podrzymskiej Cinecittà kręcili większość filmów kostiumowych), bankietami i kontaktami wystarali się o nagrody dla – zresztą zasłużenie – filmów Felliniego. Potem – gdy kino włoskie, japońskie i brytyjskie wędło w oczach – Oscary za film obcojęzyczny stały się bardziej niż przypadkowe. Dziś – trzeba przyznać – jest lepiej.

Gorzej w innych kategoriach, bo Oscary przeżywają teraz egzystencjalny kryzys. Nie są już nagrodą branży, bo wielkie wytwórnie, zamienione w kancelarie prawne, jedynie żonglują opłatami licencyjnymi, mnożąc sequele i spin-offy i sequele merchandisingowych witryn. Hollywood jeszcze niedawno kręciło tzw. „filmy środka” (obyczajowe i psychologiczne), z wybitnymi rolami i sprawną reżyserią, a zatem zawsze zostawało miejsce na kilka dzieł szykowanych na prestiż i Oscary. Dziś kino środka przejęły seriele Netflix'a i chyba jedyną szansą na odnowę Oscarów jest nie tyle otwieranie się na kino światowe (bo Oscar zależy jedynie od poziomu zaangażowania silnych graczy dystrybucyjnych, a walka *Romy z Zimną wojną* to w istocie pojedynek Netflix'a z Amazonem), ile na miniseriale streamingowy i kino niezależne. Pomysł z kategorią „film komercyjny” był głupi, ale wynikał z odczucia dramatycznego impasu, w jakim znalazły się Oscary. W głębi duszy chcemy się kierować jakimś drogowskazem stawianym przez autorytety. Chciałoby się w zalewie książek i filmów mieć poczucie trzymania ręki na pulsie kina i literatury, przynajmniej oglądając głównych kandydatów do Oscara i czytając książki kolejnego noblisty. *

ARMATKA WYSTRZELI NA KONIEC

Kończy się serial łódzkich nagród kulturalnych. Nie może zabraknąć i naszego głosu. Co było najbardziej wystrzałowym wydarzeniem w łódzkiej kulturze? Kapituła Armatki Kultury w składzie: Joanna Królikowska (portal TuŁódź.com), Marcin Tercjak (Radio Łódź), a z ramienia „Kalejdoskopu” Łukasz Kaczyński i Piotr Grobliński (pomyśłodawca nagrody) nominowała w 6. edycji plebiscytu wydarzenia, które w 2018 roku zasługują na to miano.

Listę nominowanych można znaleźć na portalu e-Kalejdoskop.pl.

Jak głosować?

- przysyłając do redakcji „Kalejdoskopu” (ul. Traugutta 18, 90-113 Łódź) kartkę pocztową z wybranym wydarzeniem i uzasadnieniem oraz swoim imieniem i nazwiskiem
- dodając komentarz z wybranym wydarzeniem i uzasadnieniem pod tekstem o nagrodzie na e-Kalejdoskop.pl lub na Facebooku „Kalejdoskopu” pod wydarzeniem poświęconym Armatce.



Gala wręczenia statuetki Armatka Kultury, którą zakończy koncert-niespodzianka, odbędzie się w Łódzkim Domu Kultury. Wstęp wolny.

Szczegóły (a także termin głosowania) na e-Kalejdoskop.pl.

Co ty wiesz o tańcu?

Paczka romantyczna i tu tu

Paczka romantyczna – lekka i zwiewna tiulowa spódnica sięgająca początkowo do kostek – powstała na potrzeby baletów romantycznych około pierwszej połowy XIX wieku. Pierwszy akt romantycznego baletu przedstawiał świat realny, a drugi fantastyczny. Ruch w pointach (tancerka na czubkach palców) w połączeniu z długą spódnicą robił wrażenie sunięcia w powietrzu, dlatego paczki idealnie nadawały się do baletów, w których obecne były postaci duchów, zjaw, motyli, sylfid. Dla wzmocnienia efektu wykorzystywano urządzenia zwane flugami, dzięki którym tancerki unosiły się nad sceną. Pod koniec XIX wieku, kiedy technika tańca pręźnie się rozwijała, a dla tancerek długie sukienki zaczęły być uciążliwe – zwłaszcza przy popisach technicznych – zaczęto je skracać. Tak narodziła się nowa paczka – klasyczna (tu tu). Była podobna do „dzisiejszej” – uszytych na metalowej stalce tiul utrzymywał



Foto: MATERIAŁY PRASOWE

sukienkę w poziomie (paczka może być uszyta nawet z 20-30 warstw tiulu). Tancerki zaczęły pokazywać więcej ciała. Dzięki temu cała skomplikowana praca nóg była widoczna. To także znacznie ułatwiło partnerowanie – długa sukienka często przeszkadzała partnerowi przy

skomplikowanych układach.

Są różne rodzaje paczek klasycznych: uszyte na kole i bez, lekko opadające i duże, bardzo sztywne. Wykonuje się je ręcznie, jest to pracochłonne i skomplikowane. Przygotowanie tu tu zajmuje czasem aż 30 godzin. Paczkę romantyczną można uszyć w pięć godzin (włączając gorset).

Przykładem spektaklu z użyciem tu tu jest „Don Kichot” wystawiany niedawno w Teatrze Wielkim w Łodzi. A podczas 25. Łódzkich Spotkań Baletowych Zespół Baletu Rzymskiego zaprezentuje „Sylfidę” (na zdjęciu) – pierwszy balet romantyczny z tańczący w paczkach romantycznych. *



Foto: JUSTYNA TOMCZAK

Festiwal jak roczny egzamin

– Od początku wierzyłam, że ten festiwal da nowe życie Powszechnemu – wtedy teatrowi z „gębą” i kategorią „C”, z którego kilka lat wcześniej zespół wyrzucił dyrektora Romana Kłosowskiego – mówi EWA PILAWSKA, dyrektor artystyczna Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych i dyrektor Teatru Powszechnego.

Paulina Ilska: – Jak zmienił się festiwal? Myślę też o udziale, jaki w jego powstaniu i kształcie miał ówczesny dyrektor Teatru Powszechnego Maciej Korwin, o pierwotnej formule Festiwalu Sztuk Przyjemnych i dołączeniu do niej Sztuk Nieprzyjemnych.

Ewa Pilawska: – Festiwal zmienił się nie do poznania, ale ocena powinna przede wszystkim należeć do widzów. Najpierw Permanentny Festiwal Sztuk Przyjemnych opierał się na impresaryjnych prezentacjach, z czasem przeszedł ewolucję. A udział Macieja Korwina? Kiedy byłam jego zastępcą, zaproponowałam mu stworzenie w Powszechnym festiwalu, on zaakceptował pomysł – choć nie od razu. Jestem wdzięczna, że pozwolił mi urzeczywistnić to marzenie. Od początku wierzyłam, że ten festiwal da nowe życie Powszechnemu – wtedy teatrowi z „gębą” i kategorią „C”, z którego kilka lat wcześniej zespół wyrzucił dyrektora Romana Kłosowskiego. W dniu inauguracji drugiej edycji Maciek pracował już w Gdyni. Namawiał mnie, bym przeniosła się tam razem z nim, ale wolałam zostać w Łodzi. Nasze drogi się rozeszły.

Które edycje najmocniej utkwiły pani w pamięci?

– Wszystkie były ważne, żadnej nie chcę wyróżniać. Do każdej przygotowuję się z pokorą, cały rok oglądam spektakle i myśli układają się mi w pewien obraz. Gdy przychodzi festiwal, czuję się trochę, jakbym zdawała egzamin z rocznej pracy. Najważniejsze to zachować w sobie ciekawość, radość i odwagę dziecka. To pomaga przetrwać trudne momenty, na przykład, gdy zabierano nam dotację. Nie chcę tego rozpamiętywać. Przypominam o tym, bo nieprzemysłane decyzje urzędników doprowadziły do likwidacji wielu ważnych instytucji i wydarzeń w Polsce. Uważam, że trzeba mieć odwagę marzyć – kiedy obejrzałam „Wymazywanie” Krystiana Lupy w 2001 roku, wiedziałam, że to zadanie dla mnie i publiczności festiwalu na przyszłość. I udało się – pokazaliśmy to kilka lat później. Dzięki marzeniom i wsparciu środowiska przedstawialiśmy spektakle wybitnych twórców, m.in. Lupy, Jarockiego, Schillinga, Zelenki, Pollescha, Warlikowskiego, Jarzyny... Przy braku stabilnego dofinansowania to było jak wejście na Mount Blanc.

Hasłem 25. edycji jest „Publiczność”. Jak postrzega pani widzów Teatru Powszechnego i co wiemy o widzach festiwalu? Czego jedni i drudzy szukają w teatrze?

– Kategoryzacja widzów to podstawowy błąd. Widzowie – bez wyjątku – szukają dobrego teatru. A teatr musi być różnorodny, muszą być i Kleczewska, i Machulski. Gatunki muszą się ścierać. Teatr Powszechny jest teatrem komediowym, a on nie jest ani gorszy, ani lepszy od innych. Pokazujemy, że nie powinniśmy wstydzić się śmiechu – dlatego za wartościowe uznawać tylko to, co skomplikowane i hermetyczne?

Hasło „Publiczność” może wydawać się ogólne, ale uruchamia fundamentalne pytania: Kim jest widz w teatrze? Dla kogo jest teatr? Jaka jest jego społeczna odpowiedzialność – i jak wyraża się w różnych strategiach twórczych czy gatunkach? Jak odnosi się pani do nich w swojej codziennej praktyce? Rozmowę o czym chce pani zaproponować podczas festiwalu?

– Jakiś czas temu podczas uroczystości rodzinnej moja kuzynka była zaskoczona, że premierowy pokaz „Procesu” Lupy trwał sześć godzin. „Boże, sześć godzin w teatrze? Ty to musisz naprawdę kochać”. Powiedziałam, że to jest jak z czytaniem książki: jeśli cię pochłania, czytasz ją do rana. Tak samo z teatrem i widzami.

W codziennej praktyce staram się, by spektakle Powszechnego i spektakle festiwalu pochłaniały widzów. Nie wierzę w teatr, który odcina się od odbiorcy, nie szanuje go lub lekceważy. Dlatego będziemy mówić o publiczności. Ważne, żeby ten dialog był wielopoziomowy. Jestem ciekawa, co widzowie będą mieli do powiedzenia. Podczas panelu dyskusyjnego o publiczności, prowadzonego przez Katarzynę Janowską, to ich głos będzie najistotniejszy. Bo to widzowie są partnerem – krytycy lansujący pewne mody nie powinni tworzyć monopolu na prawdę na temat tego, jak robić sztukę. Siłą społeczeństwa jest różnorodność.

Ma pani poczucie, że festiwal ma wypracowaną formułę i linię repertuarową? W jakim kierunku ma się rozwijać?

– Festiwal jest cały czas w drodze. Permanentny zmienił się w Ogólnopolski, potem doszło słowo „nieprzyjemny”, w końcu stał się międzynarodowy. Nie jesteśmy ograniczeni żadną specjalizacją – na przykład sztuki aktorskiej czy reżyserskiej. Stwarzamy pole do dyskusji o tym, co istotne w społeczeństwie. I tak będzie w przyszłości.

Tuż przed podaniem do wiadomości programu ogłoszo-

no ministerialne dofinansowanie dla festiwalu. Mieliście już dopięty repertuar i potem go poszerzyliście? Zaprosiliście artystów „na słowo”? Dotacja ministerstwa wynosi 400 tys. zł i jest najwyższa w Polsce dla wydarzenia teatralnego – jak odbieracie tę decyzję?

– Nie chciałabym mówić o szczegółach organizacyjnych. Ministerstwo od wielu lat wspiera festiwal, wiele lat temu bywało, że dawało większe pieniądze niż Łódź, np. miasto – 50 tysięcy, a ministerstwo 150 tysięcy. Wnioski o dofinansowanie oceniają obiektywni eksperci – bardzo się cieszę, że tak wysoko nas cenią.

Ale nie mogę nie wspomnieć o trudnym okresie, kiedy nieoceniona była pomoc Piotra Dziecioła, Jerzego Czubaka i całej Łoży Przyjaciół Teatru. Mam szczęście, że spotykam wspaniałych ludzi, którzy wierzą w Teatr Powszechny tak mocno jak ja.

Pytam o finansowanie festiwalu nie bez kozery. Dotąd jego budżet był zabezpieczony uchwałą Rady Miejskiej. Rok temu pojawiły się wobec tej procedury zastrzeżenia w Wydziale Kultury. Na jakiej zasadzie odbywa się finansowanie w tym roku?

– W tym roku mamy roczną dotację celową w wysokości miliona złotych. Nie wiem, skąd wzięły się zastrzeżenia urzędników Wydziału Kultury – festiwal był wnikliwie kontrolowany i nie zgłoszono uwag. Takie zarzuty są krzywdzące, tym bardziej że zabrano nam milion z budżetu, który wynosi teraz 4 miliony złotych rocznie. To najniższa dotacja spośród teatrów dramatycznych w Łodzi! Mamy poczucie, że wracamy z festiwałem do punktu wyjścia.

Nie chcę być malkontentką czy złą wróżką, ale wysokość dotacji celowej może się wahać. Nie chcę nawet myśleć o tym, co może się wydarzyć w przyszłości...

Zamiast adaptacji „Króla” Szczepana Twardocha wybrała pani inną premierę Moniki Strzępki z tego samego roku – „Rok z życia codziennego...”, a Mai Kleczewskiej – „Pod presją”, nie zaś „Jak wam się podoba”. Dlaczego?

– To jakby zapytać, dlaczego Lupa sięga po Bernharda, a Strzępka współpracuje z Demirskim... Zawsze podpisuję się pod programem jako dyrektor artystyczny, to są moje subiektywne wybory – jak każdego twórcy. Interpretację repertuaru i tego, jak się układa, zawsze pozostawiam widzom. Chętnie porozmawiam o tym po festiwalu. *

Artystki, które **siedzą** w Łodzi

Justyna Muszyńska-Szkodzik

Tworzą Frakcję – grupę niezależnych artystek. Nie mają jednego programu, każda zajmuje się czym innym, ale łączy je chęć działania w przestrzeni miasta wbrew stereotypom, że kobiety nie potrafią ze sobą współpracować.

Zacząło się od wizyty niemieckiej grupy Endmoräne, artystek, które w łódzkiej Galerii Wschodniej zrobiły interdyscyplinarną wystawę „Rozpakować walizki”. W 2015 roku, w ramach rewizyty, siedem polskich twórczyń pojechało do Brandenburgii, aby z tamtejszymi artystkami przeprowadzić projekt w postindustrialnym budynku opuszczonej cukrowni. – *We Frankfurcie poczułyśmy podobny klimat jak w Łodzi. Spędziłyśmy dwa tygodnie na wspólnej pracy, rozmowach, gotowaniu. Świetnie rozumiemy się z Endmoräne. Po powrocie do Polski stwierdziłyśmy, że tutaj też potrzebujemy takiej energii* – wspomina Aurelia Mandziuk.

Poruszają się w takich dziedzinach, jak site-specific, sztuka postmedialna, net-art i kultura cyfrowa. Interesują się ciałem, płcią, rolą kobiet w społeczeństwie i historii. Wspólnie myślały nad tym, jak nazwać to, co robią. – *Pomysł na nazwę chodził za nami długo, aż nabrał formy. Pamiętam, jak w deszczowy dzień po „Czarnym proteście” siedziałyśmy w klubie Spaleni Słońcem i na kartce narysowałam logo. Była to gra znaczeń – FR – od Frankfurtu, gdzie się wszystko zaczęło plus AKC_JA – z wyodrębnionym „ja” – odnoszącym się do indywidualnej aktywności każdej z nas* – wspomina Monika Czarska, która jest autorką identyfikacji wizualnej grupy.

Działają w niehierarchicznym, alternatywnym do patriarchalnego systemie, jak mówią – niepopularnym na artystycznych uczelniach, z których wyszły. Każda z nich kuratoruje swoje realizacje. Grupa jest dowodem na to, że indywidualizm nie zamyka drogi do dialogu, pokazuje, jak wiele energii twór-

czej generuje współdziałanie. – *Chociaż pracujemy na pograniczu różnych dyscyplin sztuk wizualnych: malarstwa, instalacji, performance’u, wideo, dogadujemy się na płaszczyźnie sztuki postkonceptualnej. Otwieramy się na szersze multimedialne konteksty, skupiamy na wspólnej idei, a formy wyrazu pozostają odrębne* – zaznacza Anka Leśniak.

Skład grupy zmienia się. Teraz jest ich jedenaście: Justyna Apolinarzak, Ewa Bloom-Kwiatkowska, Monika Czarska, Ola Koziół, Roksana Kularska-Król, Alicja Kujawska, Anka Leśniak, Izabela Maciejewska, Aurelia Mandziuk, Beata Marcinkowska i Marta Ostajewska. – *Jesteśmy w nieustannym dialogu ze sobą i z przestrzenią, w której działamy. Jako świadome twórczynie chcemy, żeby głos kobiet był słyszalny i docierał szerzej niż tam, gdzie każda z nas z osobna* – dodaje Mandziuk. Działają przy stowarzyszeniu „Sztuka i dokumentacja”. Podczas comiesięcznych spotkań w swoich domach, pracowniach, ogrodach, dyskutują o postrzeganiu sztuki, wymyślają nowe akcje, które mają charakter kolażu performatywnego. Przy zupie dyniowej, pieczarkach z pesto łatwiej o konsensus twórczy, a artystki do pokornych nie należą. – *W grupie ściera się dużo silnych osobowości. W twórczości każdej z nas nie ma wielu wspólnych mianowników, każda ma autorski język wyrazu. Ale razem tworzymy spójny przekaz i dodatkową wartość, która wynika z energii grupy* – zauważa Justyna Apolinarzak.

Twierdzą, że głos kobiet w sztuce jest słabo słyszalny, spychany na margines męskiego dyskursu, a pra-

ce artystek wyceniane niż ich kolegów. Chcą przywrócić pamięć o wielkich nieobecnych, które, jak do niedawna Katarzyna Kobro, były „żonami znanych mężów”. Ewa Bloom-Kwiatkowska wpadła na pomysł utworzenia Wirtualnego Archiwum Sztuki Kobiet we współpracy z Muzeum Sztuki w Łodzi. Ma być pretekstem do spotkań, dyskusji na temat dzieł tych marginalizowanych, a wybitnych artystek.

Z ich niezależnych działań powstają spójne instalacje przestrzenne. Co roku 8 marca manifestują swoją obecność w Łodzi. W 2017 roku była to wystawa inauguracyjna „Kobiety, które siedzą w Łodzi. Manifest Obecności” z towarzyszącym jej panelem dyskusyjnym „Kobieta artystka/aktywistka. Stan Obecny” w nieistniejącej już Galerii Manhattan Transfer (jej spadkobiercą jest Punkt Odbioru Sztuki w siedzibie Teatru Szwalnia).

Miejsca ich działań nie są przypadkowe, często wkraczają w trudne, opuszczone przestrzenie. Ale nie wchodzą w osobliwe terytoria z butami, raczej korespondują z zastanym miejscem. Zjednują sobie mury i ludzi, tak jak w przypadku zeszłorocznej akcji „Tylko jeden dzień” w Domu Mody Limanka,

gdzie świętowały Dzień Kobiet. Na lokalizację innej akcji „Łącz(e)ę” wybrały dworzec Łódź Fabryczna, gdzie oswajały podróżnych z gargantuiczną architekturą budynku. – *Dla mnie najistotniejsze są siła grupy i działania site-specific. Lubię nasze akcje w przestrzeniach zastanych. Poprzedzają je pełne energii dyskusje. Grupa uczy nieagresywnej wymiany spojrzeń, artystycznej komunikacji, której brakuje w akademiach sztuk pięknych, gdzie panuje silne nastawienie na ekspresję ego* – przyznaje Marta Ostajewska.

Kibicują także indywidualnej pracy każdej z nich, oglądają wystawy, przychodzą na wernisaże, wspierają się w mediach społecznościowych. – *Próbujemy się zrozumieć, bo to, co robimy, to nie są proste formy, może nawet bardziej skomplikowane niż osobowości frakcyjnych artystek* – podkreśla Ewa Bloom-Kwiatkowska.

Wraz z Muzeum Sztuki planują cykl spotkań „Artystki artystkom” i myślą o zacieśnianiu międzynarodowej współpracy.

8 marca br. zorganizują cykliczny manifest obecności – „Fracja Libacja – 8 marca” w Pogotowiu-Teatralno-Filmowym Danieli Krystyny Jałkiewicz przy ul. Pomorskiej 79 (początek o godz. 20). *





Scenograf **do zadań** niemożliwych

– Wychowałem się w filmowej Łodzi. Dorastałem na planach filmowych, gdzie zabierał mnie ojciec. Teraz kibicuję Łodzi i obserwuję z satysfakcją, jak odbudowuje się jej potencjał, to wszystko, co związane z kulturą filmową – mówi ALLAN STARSKI, wybitny scenograf filmowy i teatralny, zdobywca Oscara za scenografię do „Listy Schindlera” w reżyserii Stevena Spielberga (wraz z Ewą Braun). Artysta był 31 stycznia gościem Muzeum Kinematografii.

Mieczysław Kuźmicki: – Mija pięćdziesiąt lat pana pracy dla filmu. To była realizacja marzeń, czy też nie mogło być inaczej, skoro kino obecne było w pana życiu od zawsze?

Allan Starski: – Początkowo nie myślałem o tym, że znajdę swoje miejsce w tym środowisku. Traktowałem pracę dla filmu z arogancką wyższością artysty, jakim zamierzałem się stać. Chciałem robić coś dla sztuki wysokiej, prawdziwej, w odróżnieniu od działalności usługowej, jak wtedy widziałem scenografię filmową. Po studiach na Wydziale Architektury Wnętrz warszawskiej ASP miałem rozbudzone ambicje artystyczne i nie wiedziałem, jak wiele satysfakcji może dać dobrze zaprojektowana i zrealizowana scenografia i ile znaczy dla kształtu filmu, efektu, jaki on wywiera na widzach. O tym przekonałem się trochę później. Mniej więcej rok od ukończenia studiów, w 1969 r., zacząłem pracę przy filmie Jana Rybkowskiego „Album polski” jako asystent scenografa i zdałem sobie sprawę, że film mnie jednak wciąga. Ten dwuczęściowy obraz był dużym wyzwaniem: wiele miejsc zdjęciowych, dekoracji, różne epoki. Poznałem wtedy operatora Witolda Sobocińskiego i innych wspaniałych filmowców. Współpraca z nimi rozbudzała moją wyobraźnię. Dla adepta scenografii była to doskonała lekcja. A że od dziecka lubiłem rysować, najczęściej zapamiętane z dzieciństwa, z opowieści i filmów sceny wojenne, batalistyczne – mogłem się wykazać.

W sumie wszystko chyba predestynowało mnie do zawodu scenografa. Mój ojciec Ludwik był znanym scenarzystą, twórcą „Zakazanych piosenek” i „Skarbu”. Jako dziecko poznałem chyba wszystkich polskich twórców filmowych, ukradkiem czytywałem scenariusze, które zawsze były w naszym domu. Miałem talent plastyczny, ukończone studia w akademii i... żadnych mistrzów z mojego pokolenia, których chciałbym naśladować. Zaraz potem pracowałem przy kolejnych obrazach, m.in. przy serialu „Wielka miłość Balzaka” Wojciecha Solarza. Znowu wyzwanie: siedem godzinnych odcinków, kostiumy, dekoracje, stylizacje na połowę XIX wieku. W halach warszawskiej wytwórni powstawało równolegle osiem dużych dekoracji, adaptowaliśmy muzea i pałace. Na planie było dwoje scenografów i tyłuż asystentów. Ciężka, ale efektywna praca. Szkoła scenografii, po której otrzymałem opinię najlepszego asystenta scenografa. Potem kilka miesięcy przerwy (wyjechałem do Anglii), a po powrocie propozycja pierwszej samodzielnej realizacji – przy „Chłopcach” Ryszarda Bera, już z pełną odpowiedzialnością za wybory i decyzje. Dla potrzeb filmu znalazłem willę w Konstancinie. Później, po kolejnej adaptacji, wykorzystalem ją na angielski, kolonialny w stylu Klub Marynarza w Bangkoku do filmu Andrzeja Wajdy „Smuga cienia”.

To pierwszy film z Andrzejem Wajdą spośród czterna-
stu, jakie razem zrobiliście, plus przedstawienie te-

atralne „Rozmowy z katem” w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Nazywano pana nadwornym scenografem Wajdy.

– Bardzo cenilem możliwość współpracy z nim. Poza zrealizowanymi filmami dostałem coś więcej. To on przekonał mnie, że scenografia jest wielką sztuką, że projektując dekoracje, wybierając miejsca zdjęć, dokonując adaptacji obiektów mam znaczący wpływ na efekt, jaki chce osiągnąć reżyser, a w konsekwencji na artystyczny kształt filmu. I że mogę mieć z tego wielką satysfakcję. Doskonale rozumieliśmy się na planie i w życiu, pewnie też dlatego, że obaj zdobyliśmy plastyczne wykształcenie. Dużo rozmawialiśmy, nie tylko o powstającym aktualnie obrazie, i oglądaliśmy. Mam satysfakcję, że stworzyliśmy tandem, który przetrwał tak długo – od 1976 do 2000 roku. Współpracę z Wajdą zacząłem (z współscenografką Teresą Barską) filmem scenograficznie trudnym. Miałem zadanie „wybudować” w Warnie port morski z Bangkoku z końca XIX w., przygotować żaglowiec, co pozornie nie było trudne, bo mieliśmy do dyspozycji angielski statek z epoki – ale jego wnętrza powstały w studiu. Dekoracje zbudowane w Polsce, Bułgarii i Bangkoku Witek Sobociński połączył w całość pięknym, nastrojowym światłem.

Żałuję, że nie ma wśród waszych wspólnych filmów „Powidoków”. Mogłoby to być doskonałe „domknięcie” tego, co tak wspaniale stworzyliście w „Człowieku z marmuru”. Czy zakończenie współpracy to była świadoma decyzja?

– Ja też żałuję, ale to była już inna epoka. Współpraca się skończyła, bo każdy miał swoje plany, ograniczenia czasowe związane z produkcjami. To w dużej mierze Andrzej Wajda sprawił, że stałem się rozpoznawalny na świecie. A on lubił szukać młodych, nowych współpracowników, co zresztą było zawsze siłą jego kina. Entuzjazm mistrza przekładał się na ekipę, z kolei jej młodość i energia bardzo były mu potrzebne. Ale nasza artystyczna przyjaźń utrzymała się do jego ostatnich dni.

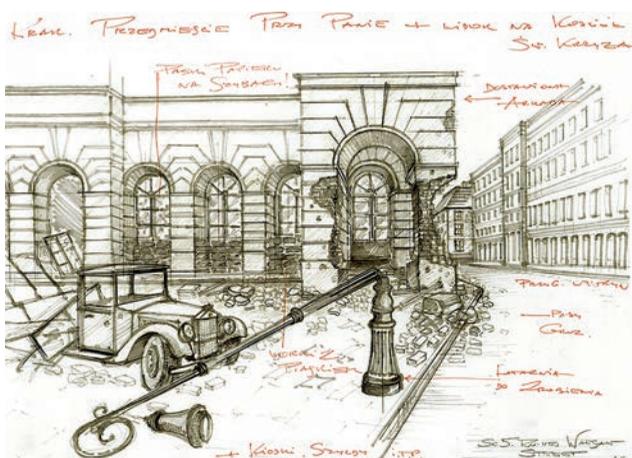
W kinie światowym był pan obecny co najmniej od „Człowieka z marmuru” (premiera w 1977), ale popularność przyniosła „Lista Schindlera”, a zwłaszcza Oscar za scenografię (1994). Jak pan zapamiętał współpracę ze Stevenem Spielbergiem?

– Zaprosił mnie, bo widział czarno-białego „Kor-

czaka” i wiedział, że jestem stałym współpracownikiem Wajdy, którego filmy były znane w świecie. Chciał mieć kogoś, kto zna epokę i miejsce, w jakim toczy się akcja filmu, umie się poruszać w polskich realiach. Od momentu, kiedy zdecydował, że ja mam robić ten film, dał mi pełną swobodę, obdarzył zaufaniem. Uzgadnialiśmy najważniejsze kwestie, a potem ja odpowiadałem za budowę wszystkich obiektów, włącznie z najważniejszą dekoracją – odtworzeniem obozu w Płaszowie. Wchodząc z ekipą na zdjęcia, reżyser pytał mnie tylko, czy to, co przygotowałem, jest zgodne z prawdą historyczną. Traktowałem to zaufanie do mnie i mojej pracy jako wielkie wyróżnienie, ale i niesamowitą odpowiedzialność. W takim napięciu, w nieustannym twórczym stresie trwałem przez cały okres realizacji. Przypomnę, że zdjęcia zostały zaplanowane na 86 dni w przeszło stu obiektach. W trosce o maksymalną autentyczność opowiadanej historii sceny w filmowym mieszkaniu Oskara Schindlera powstawały tam, gdzie w czasie wojny mieszkał w Krakowie prawdziwy Schindler. Wiele innych miejsc, rekwizytów to zebrane autentyki pamiętające wojnę i ludzi, których już nie ma. Mam satysfakcję, że udało nam się sprostać wymogom wielkiej amerykańskiej produkcji i dochować wierność tamtym czasom. A robiliśmy to w trudnym momencie, krótko po transformacji ustrojowej, w warunkach rozpadających się struktur, zawirowań organizacyjnych, przy brakach materiałowych. Nagrody dla filmu sprawiły, że stałem się bardziej znany. Pojawiło się więcej propozycji zagranicznych, więcej ciekawych, zróżnicowanych tematów.

Wśród nich były filmy Romana Polańskiego: „Pianista” i „Oliver Twist”, ale także niezrealizowany projekt „Pompeii”.

– Po dwóch wielkich, kosztownych filmach, jakie razem zrobiliśmy, wierzyliśmy, że można też nakręcić film o zagładzie Pompejów. Roman Polański był przekonany, że uda się zdobyć pieniądze. Wykonałem niezbędną dokumentację, powstały projekty dekoracji łącznie z makietą Pompei i wielkiego portu morskiego Misenum. Zaprojektowaliśmy basen do zdjęć wodnych. Największym wyzwaniem miał być oczywiście wybuch Wezuwiusza. Znaleziliśmy znakomite studio filmowe w Alicante w Hiszpanii, gdzie miały powstawać zdjęcia. Miałem poczucie,



Projekt scenografii Allana Starskiego do filmu „Pianista” i jego realizacja

że uczestniczę w powstawaniu filmu, który byłby ukoronowaniem mojej kariery scenografa. Niestety, zabrakło pieniędzy. Natomiast „Pianistę” mogę porównać z „Listą Schindlera”, ale był dla mnie jeszcze trudniejszy. Mieliliśmy więcej obiektów do zbudowania i adaptacji, a niemal niemożliwe do zrealizowania wydawało się wiarygodne pokazanie ruin Warszawy. Zawsze, niezależnie od tego, jaki film współtworzę – historyczny, współczesny, fantastyczny – staram się zbudować jego konsekwentny kształt materialny, który widz musi zaakceptować jako prawdziwy. W obu tych filmach wykorzystaliśmy dostępną wówczas technikę komputerową, która pomagała uzupełniać kolejne warstwy tła. Pierwszy plan jest budowany, patynowany, wypełniany detalami, rekwizytami zgodnie z potrzebą i rozwojem fabuły, głębia obrazu częściowo generowana jest wirtualnie. Ale to scenograf od początku musi wiedzieć i zdecydować, czego potrzebuje.

Jak patrzy się na własne filmy, które weszły do historii kina polskiego i światowego? Nie miałby pan ochoty powtórzyć za Zagłobą: „jam to, nie chwalać się, sprawił”?

– Ludzie żywo reagują na filmy, które współtworzyłem. „Danton” i inne obrazy Wajdy, „Europa, Europa”, „Lista Schindlera” są ciągle żywe, znane i rozpoznawalne w świecie. A ja przy okazji. Czasami, np. w Hollywood, biorą mnie za Francuza, ze względu na popularność „Dantona”. W części środowiska mam opinię specjalisty od filmów z czasów II wojny. Rzeczywiście, sporo ich powstało, ale też dużo tych, których akcja umieszczona jest w wieku

XIX, na przełomie wieków i w początkach dwudziestego.

Ostatnio coraz częściej można spotkać pana w Łodzi: dwie realizacje dla teatrów: „Wytwórnia piosenek” w Teatrze Powszechnym w 2015 r. i „Seks dla opornych” w Teatrze Nowym w 2018, gwiazda na Piotrkowskiej, wystawa projektów, spotkania z publicznością, udział w festiwalu Cinergia. Czy to sentyment?

– Wychowałem się w filmowej Łodzi. Mieszkałem w domu filmowców (róg Narutowicza i Lindleya) do 1951 roku. Dosłownie dorastałem wśród ludzi filmu, na planach filmowych, gdzie zabierał mnie ojciec. Teraz kibicuję Łodzi w jej odradzaniu się po głębokiej zapaści wywołanej transformacją. Obserwuję z satysfakcją, jak odbudowuje się jej potencjał, to wszystko, co związane z kulturą filmową. Z dumą pokazuję przyjaciółom moją gwiazdę. Najbardziej interesująca, godna nie tylko podziwiania, ale studiowania jest łódzka architektura. Oczywiście mnie najbliższy jest wiek XIX, a w mieście jest wiele miejsc, kwartałów ilustrujących ten okres. Chętnie korzystałem z łódzkich plenerów. Tu kręciliśmy sceny z warszawskiego getta do filmu „Korczak”, oczywiście „Europa, Europa” też powstawała w Łodzi, na Księżym Młynie umieściłem sceny filmu „Daens”, koprodukcji belgijsko-francusko-holenderskiej z 1992 r. z nominacją do Oscara.

A poza wymienionymi ostatnio spektaklami wcześniej projektowałem scenografię do „Pustaków” w reżyserii Feliksa Falka w Teatrze Jaracza w 1980 roku. Mam też nowe plany, które może tu będę realizował. Bardzo kibicuję Łodzi. *

Targowa laboratorium

Bogdan Sobieszek

Wirtualna rzeczywistość, stereoskopia, dokument interaktywny, esej filmowy – to nowe formy komunikowania, dostępne dzięki rozwojowi technologii cyfrowej. Będą się ich uczyć studenci Szkoły Filmowej w Łodzi, gdzie właśnie powstało Laboratorium Narracji Wizualnych.

Projekt jest na etapie przetargów na zakup sprzętu, przygotowania pomieszczeń. Powstaje strona internetowa. Po wakacjach zaplanowano konferencję naukową i ogłoszenie konkursu, dzięki któremu powstaną pierwsze artystyczne utwory eksperymentalne w dziedzinie tzw. nowych mediów.

Szkoła Filmowa otrzymała prawie 12 mln zł w ramach pilotażowego konkursu „Regionalna Inicjatywa Doskonałości”, ogłoszonego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ministerialni eksperci docenili opracowaną przy Targowej strategię rozwoju rozpisaną na lata 2019-2022. Należąca (według hollywoodzkich rankingów) do najlepszych na świecie szkół filmowych uczelnia chce nadążać za rozwijającą się technologią. Postanowiła objąć swoją aktywnością także nowe media i zadbać o podniesienie kwalifikacji pracowników dydaktyczno-naukowych. Koncepcja rozwoju badań naukowych, której podstawą jest stworzenie Laboratorium, powstała w Interdyscyplinarnym Centrum Badawczym. Projektem i 11-osobowym zespołem kierują: Krzysztof Pijarski, szef centrum, i Krzysztof Franek.

Laboratorium nawiązuje do europejskich centrów cyfrowych innowacji oraz wywodzących się z Massachusetts Institute of Technology medialabów, czyli miejsc spotkań artystów ze współczesną technologią i nauką. Z eksplozją eksperymentatorskiego zapału artystów na taką skalę poprzednio mieliśmy do czynienia w Szkole w latach 70. XX w., gdy w następstwie buntowniczej oddolnej inicjatywy studenckiej utworzono Warsztat Formy Filmowej. Na tej fali powstał m.in. film Zbigniewa Rybczyńskiego „Kwadrat” (1972), antycypujący ideę pikseli.

– *Można powiedzieć, że, tworząc Laboratorium, nawiązujemy do tradycji Warsztatu Formy Filmo-*

wej, jednocześnie odwracając jego postulaty – mówi Krzysztof Pijarski. – Technologie wizualne będą więc dla nas przedmiotem badań tylko o tyle, o ile mogą stać się medium przekonujących artystycznie form narracji wizualnej. Bardziej interesuje nas wykorzystanie technologii w poszukiwaniu współcześnie skutecznych form refleksji nad otaczającym światem.

Wokół Laboratorium powstaną pracownie zajmujące się poszczególnymi formami narracji wizualnej, które będą korzystać ze specjalistycznego sprzętu – np. kamer 360 stopni rejestrujących tzw. obraz dookólny (VR), urządzeń do nagrywania i obróbki dźwięku 360 stopni, komputerów, oprogramowania. Wyposażenie, sposoby organizacji planu filmowego, metody montażu w wypadku realizacji filmu VR są czymś nowym. Wymagają badań i znalezienia rozwiązania wielu problemów. Liderzy światowego wyścigu technologicznego – Facebook, Google, Apple – planują wyposażać swoich użytkowników w gogle wiarowe (VR). Netflix pracuje nad połączeniem filmu z grami i udostępnieniem specjalnej platformy, która umożliwi tworzenie takich interaktywnych filmów. To wszystko twórców Laboratorium również interesuje. Chcą nawiązać współpracę z firmami i producentami, dając im możliwości testowania różnych rozwiązań w ramach Laboratorium.

Jakie technologie w obszarze nowych mediów interesować będą Laboratorium? Stereoskopia (tzw. 3D) nie jest zjawiskiem nowym, bo jej korzenie sięgają XIX wieku. Rzecz w tym, że trudno znaleźć filmy, gdzie służyłaby ona nie tylko do wytworzenia efektu „wow”. Esey filmowy, do którego największych twórców należą Chris Marker, Agnès Varda, Harun Farocki czy Adam Curtis, też nie jest ni-

czym nowym. Co jednak istotne, w wypadku tego medium w obszar refleksji wchodzi nie tylko to, co, ale także to, w jaki sposób pokazuje. Inną technologią, z której Laboratorium planuje zrobić artystyczny użytek, jest Cinematic VR. To doświadczenie filmowe, w którym percepcja widza nie jest ograniczona

do płaskiego, trzymanego na dystans ekranu, lecz pozwala na swobodę „rozglądania” się w obrębie rzeczywistości filmowej. Interaktywne formy narracyjne korzystają za to z możliwości współczesnych ekranów – od dużych komputerowych aż po urządzenia przenośne – do prowadzenia narracji, wobec której widz przestaje być bierny. Publikacje wielomedialne to kolejny aspekt tego samego splotu zagadnień: skoro współczesne technologie Internetu dają nam swobodę kształtowania przekazu tekstowego i audiowizualnego, dlaczego w dziedzinie cyfrowych publikacji nadal ograniczamy się do naśladowania publikacji papierowych? – *Media cyfrowe, jak wspomniany VR i formy interaktywne, zyskują na znaczeniu przede wszystkim dlatego, że oferują doświadczenie zanurzenia w prezentowanym materiale, a także dają widzowi sprawczość, udział w kształtowaniu odbioru dzieła* – tłumaczy Krzysztof Pijarski. – *Laboratorium powstaje po to, byśmy jako twórcy mogli nie tylko przyglądać się tej dziejącej się na naszych oczach transformacji sfery wizualnej, ale również aktywnie w niej uczestniczyć.*

Wszystkie projekty realizowane w ramach Laboratorium będą testowane pod kątem odbioru przez widza. Jak człowiek zachowuje się podczas kontaktu z tego typu technologią? Co go męczy? Dla niektórych oglądanie filmu VR może być nie do zniesienia. Doświadczenie dzięki goglom jazdy kolejką górską może wywoływać mdłości. Stąd wnioski dotyczące możliwości wpływania na emocje widza. Z jednej strony to wykorzystanie fizjologii, ale również badanie odbioru treści zwartych w utworach.

– *Porównuję naszą sytuację do epoki początków kina* – wyjaśnia Krzysztof Franek. – *VR istnieje od*



Foto: ARTUR MARCHLEWSKI

Kamera do rejestracji obrazu 360 stopni

kilku lat, a wciąż jest na etapie jarmarcznej rozrywki. Dzieła w tej technologii artystycznie dalekie są jeszcze od jakości profesjonalnych produkcji filmowych. Ich potencjał wzrośnie, kiedy staną się bardziej popularne – upowszechnią się nowoczesne gogle, powstaną kina VR. Rynek będzie potrzebował ciekawych treści. Chcemy być miejscem, które może te treści zaproponować, dając widzom coś więcej niż wrażenie jazdy kolejką górską.

Ważnym elementem projektu Laboratorium jest refleksja nad tym, co aktualnie się dzieje z nowymi mediami. Ma to pomóc w określeniu kierunków poszukiwań. Będą temu służyły konferencje-festiwalowe skupiające w Łodzi twórców i naukowców zajmujących się nowymi mediami, ale także wizyty studyjne, warsztaty, podczas których artyści dzieliliby się wiedzą. Dlatego konkursy na realizację utworów będą otwarte. Dofinansowanie uzyskają te, które najlepiej pasują do założeń Laboratorium i mają walory artystyczne, a także są możliwe do zrealizowania siłami Szkoły. Każda pracownia opracuje własną procedurę konkursową. Koszty realizacji pokryje grant ministerialny, ale program nie wyklucza korzystania ze źródeł zewnętrznych.

Kiedy 12 mln przekazane przez MNiSW podzielimy na cztery lata, okaże się, że to jednak nie jest dużo pieniędzy na rozwijanie pionierskich projektów w dziedzinie nowych technologii.

– *Traktujemy to jak ziarno, które zostanie zasiane w Szkole* – mówi Krzysztof Franek. – *Pozwoli to nie tylko na realizację naszych planów, ale także na nawiązanie współpracy z artystami, instytucjami i firmami oraz zainicjowanie innych działań związanych z tym obszarem.*

*

Ludzie patrzą



Anna Ciarkowska

– Ludzie patrzą – syczy do mnie mama, kiedy płacę w autobusie. Nie widzę twarzy w szparach między kurtkami i kapturami, płaszczami i czapkami. Ale mama widzi.

Ludzie patrzą. Ludzie odwracają głowy i patrzą na dziecko, które się maże. Moja mama tak mówi: mażesz się, dramatyzujesz, mazgaisz i ja najbardziej lubię z tego mazanie. Kiedy mówi: przestań się mazać, wycieram twarz i wyobrażam sobie, że, jak na mokrym obrazie, wszystko stapia się w jedną plamę, oczy i usta spotykają się w brunatnej kałuży w miejscu nosa. Obraz „Dziewczynka bez twarzy”, akwarela, papier, żył, druga połowa dwudziestego wieku.

Nie umiem się uspokoić, więc mama udaje, że mnie nie zna. Nie patrzy na mnie, tylko patrzy, czy ludzie patrzą. A jak patrzą, próbuje zgadnąć, co myślą. Pewnie, że źle wychowała dziecko, rozpuszczzone, rozpieszczone jak dziadowski biczą, myślą sobie, o proszę, całe to bezstresowe wychowanie, pożałuj się Boże.



Oczy mamy zaglądną pod kaptury, czapki i berety, pod zgniłozielone płaszcze, w kraciaste torby i czarne teczki. Spotykają wzrok ludzi: brązowe oczy mężczyzny w okularach, niebieskie oczy staruszki, inne niebieskie – pani w średnim wieku z dużą ilością reklamówek. Spotykają pod krzaczystymi brwiami ciemne oczy staruszka i ciemne oczy jego jamnika. Jamnik powarkuje, chwiejąc się na kolanach swojego pana.

Potem patrzy na swoje buty. Kupiła je dwa lata temu, ale nieźle się trzymają, chociaż trzeba by może fleki wymienić. Patrzy na reklamówkę, którą obejmuje jak niemowlę. Masło, zapomniała kupić masło. Patrzy na zegarek. Nie ma opóźnień, może jeszcze zdąży do osiedlowego, jeszcze tylko chwila.

Nie patrzy tylko na dziecko. Nie zna go, nie rozumie. *

Fragment książki „Pestki”, która ukaże się 13 marca nakładem wydawnictwa Otwarte.

TVP3

ŁÓDŹ

MAGAZYN KULTURALNY

w sobotę 2, 16, 30 marca o godz. 19

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA

WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30

TVP3

ŁÓDŹ

Z M I E N I A M Y S I Ę D L A C I E B I E

Pani Agnieszka



Lukasz Maciejewski

Rozterka rodzi się, gdy zaczynają odchodzić ci, których znaliśmy, a nie byli jakimiś abstrakcyjnymi postaciami z mediów, rozmów sąsiedzkich, rodzinnych lub czołówek filmowych. Świadomość, że odszedł ktoś, kogo się lubiło, ceniło, z kim nierzadko przyjaźniliśmy się, dośkwiera szczególnie. Tak myślę w ostatnich tygodniach i miesiącach o odejściach Witolda Sobocińskiego, Ryszarda Marka Grońskiego, Zuzanny Łapickiej, Kazimierza Kutza, Sylwii Pakulskiej, Wiesława Zdorta, Pawła Kędzierskiego... Każdy z osobna i wszyscy razem (a także wielu innych) zasłużyli na piękne wspomnienie. Chciałbym jednak napisać o pani Agnieszce Bojanowskiej, legendzie polskiego montażu, absolwentce Szkoły Filmowej w Łodzi – odeszła na początku stycznia, niewiele to odnotowało, niewiele zauważyło.

Zaczął się od falstartu. Los zrządził, że parę lat temu trafiliśmy do jednej komisji eksperckiej Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej oceniającej scenariusze projektów dokumentalnych. Pani Agnieszka na pierwszym posiedzeniu nie potraktowała mnie życzliwie. Być może wydawałem jej się za młody, może zirytowało ją to, że mnie nie zna, że moje nazwisko nijak nie łączy się dla niej z kinem dokumentalnym, ani – jak sądzę – żadnym innym. Rozpoczęliśmy dyskusję nad którymś z projektów, nowatorskim w strukturze i – tak mi się wtedy wydawało – nonkonformistycznym. Bronilem go zaciekle, doprowadzając panią Bojanowską bez mała do ataku agresji. Ona tego nie kupowała, miała swoje powody. Niemal siedemdziesiąt lat doświadczenia na pierwszej linii frontu kina dokumentalnego, współpraca z niemal wszystkimi znakomitymi dokumentalistami, a od czasu do czasu również z fabularzystami – miała swoje nawyki, była pewna własnego gustu i smaku. Nie podobało jej się zapewne to, że nieznaną jej, przypadkowy facet mąci te przekonania. W końcu dała się udobruchać. Przekonałem ją do swoich argumentów, czyli do siebie.

Pod koniec rocznego cyklu posiedzeń komisji byliśmy już przyjaciółmi. Każde spotkanie z nią było dla mnie świętem. Tęskniłem za Bojanowską, jej złośliwością, poczuciem humoru. Pani Agnieszka zawsze była świetnie przygotowana, najbardziej profesjonalna z nas wszystkich. Każdy omawiany projekt opatrzone był przez nią wielostronicowymi, ręcznymi notatkami. A bywało, że mieliśmy do omówienia po kilkadziesiąt tytułów na jednej sesji. Surowa, detaliczna, nieznosząca lenistwa, także intelektualnego. A w przerwach i po obradach zaczynały się opowiadane przez nią historie. Ta wielka rzemieślniczka kina zawsze była artystką *tout court*, towarzyszyła polskiemu dokumentowi niemal od początku. Jej filmografia to kronika jego sławy i chwały. Począwszy od ukończenia studiów w Łodzi na początku lat 50., montowała po pięć, sześć filmów rocznie. Janusz Kidawa, Krystyna Gryczelowska, Jerzy Bossak, a potem m.in. Ewa Borzęcka, Jerzy Śladkowski, Lidia Duda, Bogdan Dziwowski. W filmach tych i innych twórców zaznaczyła wielki ślad swej osobowości. Nie przepadała za fabułami, chociaż kilka znanych też ma na koncie (współpracowała m.in. z Piotrem Szulkinem, Januszem Rzeszewskim, Januszem Kidawą czy Januszem Kijowskim). Dokument wydawał się jej jednak gatunkiem szlachetniejszym, uczciwszym. A uczciwość, w dokumencie i w życiu, była dla pani Agnieszki cnotą najważniejszą.

„Stara szkoła”, tak myślałem o pani Agnieszce. I to był największy komplement. „Stara szkoła” – czyli wzorzec postawy artystycznej i obywatelskiej. „Stara szkoła” – wyparta przez nową.

A przecież jeżeli kogoś obdarzyła zaufaniem, przez skorupę surowości przebijająca się postać innej Agnieszki Bojanowskiej – osoby delikatnej, radosnej, troskliwej i opiekuńczej, wspaniale gotującej i często zapraszającej do pięknego ogrodu. Również: ogrodu wspomnień. Zostałem tam wpuszczoney.

*

Dużo ukraść, mało myśleć

Aleksandra Talaga-Nowacka

Ubiór wedle wzoru z rysunku Teresy Tyszkiewicz, legginsy odwołujące się do performance'u Ewy Partum – z jedną nogawką „młodą”, a drugą „starą”, sukienki z obrazu Wojciecha Fangora. Wszystko to można przymierzyć w salonie Domu Mody Limanka – w pełnej rozmiarówce. A w przymierzalni zrobić sobie portret wielokrotnie à la Witkacy.

Showroom zajmuje sale na parterze Muzeum Sztuki przy Więckowskiego – to pierwsza kolekcja ubiorów DM Limanka, który dotąd nie zajmował się projektowaniem odzieży. To nie firma, lecz nieformalna grupa młodych artystów, którzy razem mieszkają i wspierają się w swoich nietypowych działaniach – akcjach z pogranicza sztuki. Jeden z nich – Tomasz Armada – jest wprawdzie projektantem mody, ale tę działalność prowadzi poza Domem Mody (ostatnio ubrał aktorów dyplomowego spektaklu „Pomysłowe mebelki z gąbki” w reż. Mariusza Grzegorzka). Tym razem jego doświadczenie było niezbędne.

Kolekcja strojów szytych przez członków kolektywu i ich znajomych powstała w ramach pierwszej edycji projektu Muzeum Sztuki „Prototypy” – serii eksperymentalnych wystaw. Zaproszeni artyści wybierają i interpretują dzieła z kolekcji, uaktualniają je. – *Od dawna dyskutowaliśmy, jak sensownie włączyć w działalność muzeum młode zjawiska w sztuce, artystów, którzy nie mają jeszcze dużego dorobku, tak, by zderzyli się z przestrzenią muzealną* – mówi Maria Morzuch, która jest kuratorką pierwszej wystawy z cyklu. – *Chodziło też o to, żeby inaczej niż dotychczas – z perspektywy najmłodszej generacji – uruchomić kolekcję, by młodzi pokazali nam ją na nowo. Jest ryzyko, ale podejmujemy je.*

W Łodzi takim zjawiskiem jest właśnie Dom Kultury Limanka, który odnosi się do miejskiej rzeczywistości, zajmując się choćby cyrkulacją ubrań – zagadnieniem second hand.

Kacper Szalecki, Dominika Ciemięga, Tomasz Armada i Sasa Lubińska zaczęli od przejrzania zdigitalizowanych zasobów muzeum. Nazwa Dom Mody zobowiązuje – wybrali prace, które przedstawiają

ubrania albo do nich nawiązują. Kacper Szalecki: – *Przez to, że współpracujemy z Tomaszem Armadą, jesteśmy z nim łączeni przez ludzi z branży mody, np. z „Vogue Polska”. Wyszliśmy więc naprzeciw samospelniającej się przepowiedni i zajęliśmy się ubraniami.* Powstało ok. 40 wzorów nawiązujących do ok. 50 dzieł. Kacper: – *Niektóre ubrania są koszmarnym zestawieniem wielu prac.* Wszystko to, zgodnie z nazwą projektu, prototypy – w pośpiechu uszyte niezbyt dokładnie. – *Nie wiemy nawet, czy przetrwają przymierzanie na wystawie* – mówi Dominika Ciemięga. Jeśli przetrwają, jedną rozmiarówkę wszystkich wzorów przekażą MS, resztę zaborą jako swój artystyczny kapitał, który posłuży do dalszej pracy twórczej.

Całe to pracochłonne działanie ma rozbudowane, wielowarstwowe przesłanie. – *Zaczęliśmy myśleć o słowach „kolekcja”, „wystawa”, „galeria” jako przynależących do dwóch porządków: artystycznego i handlowego* – tłumaczy Kacper. MS ma oddział obok galerii handlowej w Manufakturze, miejsce jest pofabryczne, w fabrykach produkuje się odzież z sieciówek, która jest sprzedawana w galerii w Manufakturze. Ta odzież upodabnia nas wszystkich do siebie, a producenci sięgają po tanią siłę roboczą w Azji. Dominika: – *Zwracamy uwagę na to, że ludzie pracujący dla sieciówek są wykorzystywani – my eksploatujemy siebie, pracując od rana do nocy.*

Jest jeszcze coś – kultura kradzieży (obejmująca też świat mody), która zajmuje artystów z DM Limanka. – *Niektóre firmy modowe nadrukowują na ubraniach grafiki ukradzione z Internetu* – mówi Kacper Szalecki. – *My dokonaliśmy zrzynki motywów z dzieł sztuki. Rekonstruujemy ubrania na nich przedstawione.* Najpierw nawiązali do sukienki bur-

żutki i stroju robotnicy z socrealistycznego obrazu Wojciecha Fangora. Kacper: – *Szukaliśmy też prac, które wyglądały jak wykroje krawieckie, albo wręcz tak były zatytułowane – jak w przypadku rysunku Teresy Tyszkiewicz. Na podstawie jej „wykroju” powstało ubranie.*

To nie wszystko. DM Limanka za cel postawił sobie spłaszczenie sensów – głębokie treści z różnych poziomów konkretnych dzieł sztuki spływają do powierzchownego zastosowania i odbioru. – *Niechący wpisuje się w to także fakt, że z braku czasu oglądaliśmy tylko cyfrowe wersje dzieł – mówi Dominika.*

Kacper: – *Nawiązujemy do prac, które często mają krytyczny wydźwięk, są zaangażowane społecznie. Na przykład do performance’u Ewy Partum „Zmiana”, podczas którego artystka postarzyła połowę swojego ciała.* Dominika: – *Nikt nie będzie się zastanawiał nad sensem legginsów nim zainspirowanych, tylko oceni, czy są fajnie, czy nie.*

Twórcy z DM Limanka wykorzystali też haft Elżbiety Jabłońskiej z treścią ogłoszenia kobiety szukającej pracy – artystka, nie mogąc odnaleźć tej osoby, zapłaciła innej bezrobotnej za wykonanie haftu w ramach projektu Galerii Manhattan „Kobieta na duszę”. – *My ten proces odczłowieczamy, zlecamy wykonanie haftu komputerowo – mówi Kacper. – Nadajemy upiorne znaczenie – haft o takiej treści może być wyłącznie ozdobą. Jak w przypadku noszenia koszulek z napisami, których się nie rozumie, np. przez dzieci – z treściami o seksualnych konotacjach. To takie upiorki rzeczywistości. Staramy się czerpać z tego, co nas otacza, z tego straszego syfu ubraniowego i zderzyć to z kolekcją sztuki. Nie zagłębialiśmy się w prace, szukaliśmy fajnych obrazków.* Dominika: – *Chcieliśmy jak najwięcej zerknąć i jak najmniej myśleć.*

Forma kolekcji jest też konsekwencją happeningu, jaki DM Limanka przeprowadził z Galerią Czynną na festiwalu Blask/Brzask w 2017 r.



– w pomieszczeniach po dawnym lumpeksie przy Placu Wolności zorganizował sprzedaż taniej sztuki na wagę. – *Wtedy badaliśmy estetykę taniej odzieży z drugiej ręki, teraz analizujemy estetykę sieciówek, szybkiej przemysłowej mody – mówi Kacper. Potanianie sztuki, odbieranie jej indywidualności, powagi, miru to jedno z zagadnień poruszanych przez młodych twórców z Domu Mody. Mieści się w nim także pozbawianie mody oblicza glamour.*

Ubiory są kluczowe, ale wystawa to także prototyp sklepu z wystrojem, przymierzalnią, meblami, które też nawiązują do prac ze zbiorów MS. Po wystawie ubrania nie zostaną sprzedane. Kacper: – *Chodzi o wytworzenie wrażenia niezaspokojenia. W muzeum nie można nic dotykać ani kupić, w sklepie można przymierzać i kupować. Połączyliśmy to – rzeczy można przymierzać, ale nie da się ich kupić. Muzeum jest takim sklepem z ideami, konceptami, gdzie ubieramy się w kapitały symboliczne. Na Instagramie modne jest teraz fotografowanie się na wystawach, na tle prac. Zachęcając do tego na naszej wystawie, włączamy się w nurt kreowania własnego wizerunku przy pomocy mediów społecznościowych.*

„Prototypy” zakładają różnorodność. W kolejnych dwóch edycjach w tym roku weźmie udział i śpiewaczka operowa wykonująca muzykę współczesną – Barbara Kinga Majewska, i tworzący instalacje dźwiękowe Konrad Smoleński, i współautor działań muzyczno-teatralno-performerskich – Michał Libera, i autorka m.in. instalacji – Carolina Caycedo. – *Mamy nadzieję, że ta gra z kolekcją, z mitem muzeum, z rzeczywistością będzie ciekawa dla widzów – mówi Maria Morzuch. Projekt może być pomysłem na ściągnięcie do muzeum nowej widowni – okaże się, czy, zaciekawiona, zostanie na dłużej... **

Wystawa „Prototypy: Dom Mody Limanka. Nowa kolekcja” jest czynna w ms¹ do 21 kwietnia.

W Drzewicy jak w górach

Maria Sondej

Kajakarstwo górskie na nizinie? Skąd ten pomysł? Jak zwykle narodził się dzięki ludziom fanatycznie rozkochanym w tym sporcie. Dlatego, choć Drzewica leży na nizinie – na granicy województwa łódzkiego i mazowieckiego – znana jest w Polsce i w świecie ze znakomitego sztucznego toru slalomowego do uprawiania kajakarstwa górskiego.

Mieszkali tu w latach 80. ubiegłego wieku wspaniali kajakarze: Kazimierz Kuropieska i Robert Korzeniewski, którzy utworzyli klub i spowodowali zbudowanie toru. Nie była to rynna, jak dziś, ale kamienie ułożone w ten sposób, że powodowały spiętrzenie wody. Po śmierci Korzeniewskiego, wspaniałego trenera, dzięki któremu Drzewica stała się ośrodkiem kajakarstwa górskiego, odbywa się tu memoriał jego imienia. Poza tym rozgrywane są lokalne regaty oraz mistrzostwa Polski, a miejscowi zawodnicy przywożą medale z mistrzostw Europy i świata.



Tor kajakarstwa górskiego w Drzewicy

Foto: DRZEWICA.PL

Najcenniejsze jest srebro i tytuł wicemistrzów olimpijskich z Sydney w 2000 roku, zdobyty przez osadę C2 – Michała Staniszewskiego i Krzysztofa Kołomańskiego. Po tym sukcesie władze samorządowe zdecydowały o modernizacji toru. Gmina przeznaczyła ze swego budżetu ponad 2 mln zł, prawie milion dołożyło ministerstwo i Urząd Marszałkowski w Łodzi. Dzięki tym pieniądzom powstał w Drzewicy najnowocześniejszy, jedyny tego typu obiekt w Europie zlokalizowany na nizinach, drugi, po krakowskim, sztuczny tor kajakowy w Polsce. Doskonale warunki wodne oraz idealne ukształtowanie rynny toru spełniają wszystkie normy, wymagane do organizacji zawodów nawet o randze mistrzostw świata. Informacje dla znawców: rynna ma 194 m długości, 4–10 m szerokości, a spadek jej dna wynosi od 1,2 do 4,5%.

Zbiornik jest retencyjny, służy także do celów rekreacji. Odbywają się tam regaty, jest kąpielisko. Co, poza kajakarstwem, dzieje się w Drzewicy? Na terenie gminy jest szlak rowerowy, liczący aż 30 km – prowadzi przez leśne dukty do Poświętnego. Organizowane są spływy kajakowe po rzece Drzewiczce, aż do Odrzywołu.

Jeśli chodzi o zabytki, jest tu kościół z XV wieku, są też ruiny gotycko-renesansowego zamku wybudowanego w pierwszej połowie XVI wieku przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Macieja Drzewickiego – w 1990 roku obiekt, wraz z ponadhektarową działką, stał się własnością prywatnych przedsiębiorców z Warszawy.

Latem pod zamkiem gmina organizuje spotkania muzyczne. W Drzewicy działa centrum kultury, poza nim w gminie jest jeszcze dziewięć innych placówek kulturalno-edukacyjnych. Drzewiczanie interesują się folklorem. Działa tu m.in. grupa ludowa „Drzewiczanie”, tworzą ludowi artyści. Znani są choćby Andrzej Fiedoruk, rzeźbiący w drewnie świątki, i Daniel Białek, autor pięknych intarsji.

*

Kultura z bliska

W drugiej edycji projektu edukacyjnego Łódzkie Pełne Kultury, organizowanego przez Łódzki Dom Kultury dzięki dofinansowaniu z ministerstwa kultury, wzięło udział 458 osób. Ważnym punktem programu były prowadzone przez artystów i edukatorów związanych z Filharmonią Łódzką, Teatrem Wielkim i Centralnym Muzeum Włókiennictwa warsztaty dla nauczycieli i animatorów. Co im dały?

■ **MONIKA CHYLA**, SP nr 13 w Piotrkowie Trybunalskim. Warsztaty: „Dęte wynalazki – od rogu do suzafonu”, „Śpiewająca lokomotywa”, „Nie LEN się w muzeum”, warsztaty wokalnie-aktorskie dla dzieci oraz „Emisja i higiena głosu”.

Podobało mi się oswajanie dzieci i młodzieży z teatrem, filharmonią, muzeum, pokazywanie tych miejsc w kontekście atrakcyjnych form spędzania czasu, poszerzanie wiedzy i zainteresowań. Fantastyczne było to, iż dzieci mogły doświadczać, obcować z kulturą wysoką, dotykać rekwizytów teatralnych, szukając innych zastosowań lnu, poznać kulturę Kresów. Podobnie oceniam warsztaty dla nauczycieli, też ciekawie zorganizowane, przekazujące wiele informacji popartych ćwiczeniami przydatnymi w pracy. Bardzo duży plus to materiały udostępnione po projekcie. Warsztaty dały mi inne spojrzenie na pracę głosem, dostałam wiele wskazówek w dziedzinie pracy nauczyciela pod kątem prowadzenia grupy, organizacji procesu nauczania. Takie warsztaty są bardzo przydatne, ponieważ dają dzieciom i młodzieży z mniejszych miast szansę dostępu do kultury, wprowadzają elementy poznawcze przez zabawę – uatrakcyjniają proces uczenia i nauczania.

■ **MAŁGORZATA KUDYBA**, II LO w Piotrkowie Trybunalskim, Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Piotrkowie Tryb. Warsztaty: „Warsztaty z dyrygowania ludźmi”, „Nie LEN się w muzeum”, „Emisja i higiena głosu”.

To były fantastyczne spotkania – prowadzący doskonale przygotowani, zajęcia prowadzili w niesztampowy sposób: sporo ciekawych przykładów, niezbędna teoria i mnóstwo dobrej energii i inspiracji. Szczególnie przydatne okazały się dla mnie warsztaty poświęcone emisji głosu i pracy z ludźmi – głos jest moim narzędziem pracy i teraz wiem więcej o tym, jak o niego dbać. To było inne spojrzenie na dydaktykę, interesujące tematy i sporo praktycznych rozwiązań do wykorzystania w pracy nauczyciela.

■ **DOROTA MŁYNARCZYK**, Zespół Placówek Wychowania Pozaszkolnego w Sieradzu. Warsztat: „Emisja i higiena głosu”.

Wysoko oceniam przydatność warsztatów, na podkreślenie zasługuje dobór ich wysoko wykwalifikowanej kadry. Doceniam ofertę bezpłatnego udziału w specjalistycznych warsztatach metodycznych dla nauczycieli, taka możliwość zdarza się bardzo rzadko. Dziękuję również za piękne wycieczki dla uczestników.

■ **AGNIESZKA GREGOREK-SZYSZKA**, PSP nr 2 w Radomsku. Warsztaty: „Emisja i higiena głosu”, warsztaty metodyczne, „Warsztaty z dyrygowania ludźmi”.

Szczególnie podobały mi się zajęcia z emisji i higieny głosu ciekawie przeprowadzone przez Michała Jana Barańskiego i warsztaty Mariusza Lewego z „dyrygowania” ludźmi. Pomoże mi to w pracy z dziećmi i młodzieżą. Warsztaty można uznać za przydatne dzięki przekazywanej wiedzy oraz możliwości wymiany doświadczeń między uczestnikami.

■ **ALEKSANDRA ANTONIEWICZ**, SP im. gen. W. Andersa w Nowem. Warsztaty w Krośniewicach: „Emisja i higiena głosu”, „Warsztaty z dyrygowania ludźmi”, „Znaczkę, wóczki, mydło i powidło”.

Warsztaty pokazały mi, jak zachęcić dzieciaki do tworzenia kolekcji przedmiotów, ich prezentacji, omawiania i tworzenia folderów prezentujących zbiory, jak obserwować grupę, robić gry integracyjne itp. Przygotowane były profesjonalnie, przez zabawę i ćwiczenia można było zdobyć nowe umiejętności. Nie mam żadnych uwag, wszystko było super zaplanowane i przeprowadzone. Warsztaty sprawiły mi ogromną przyjemność. Doświadczenia wykorzystalam, prowadząc zajęcia z dziećmi. Zdobyte wiadomości i umiejętności przekazałam też koleżankom i kolegom z pracy. *

Zebrała Anna Szumacher

Uwolnić Moniuszkę!

Magdalena Sasin

Kto lubi muzykę Moniuszki, ręka do góry. No właśnie... Dlaczego twórca polskiej opery narodowej ma tak kiepski odbiór? Czy jego twórczość w ogóle jest znana – poza sztandarymi „Strasznym dworem” i „Halką”? Czy Rok Moniuszkowski będzie w stanie to zmienić?

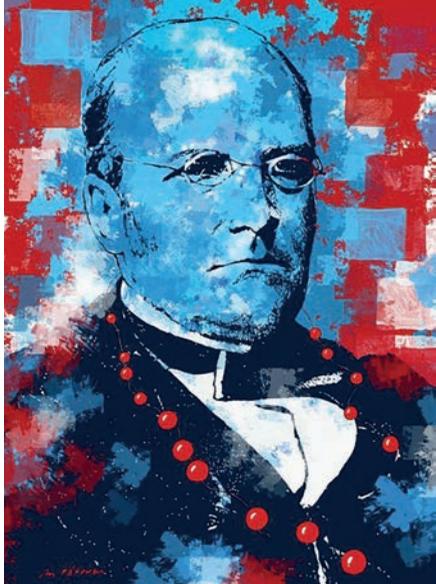
Powie ktoś: nie wszyscy lubią muzykę poważną. Ale ten kompozytor ma niewielu wielbicieli także wśród melomanów, a nawet zawodowych muzyków. Niedawne badania Narodowego Centrum Kultury pokazały, że Polacy kojarzą Moniuszkę tylko z kilkoma dziełami, a najmniej znany jest wśród osób w wieku 18-25 lat. Kwestię dostrzegli muzykolozy i coraz częstsze są konferencje, na których naukowcy zastanawiają się, jak rozwiązać tzw. problem Moniuszki.

Rok 2019 został ogłoszony przez Sejm RP Rokiem Moniuszki z okazji 200. rocznicy jego urodzin. Początek obchodów był dyskusyjny: imię kompozytora nadano... Dworcowi Centralnemu w Warszawie. Potem było lepiej: w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej koncertowe wykonanie opery „Halka” w języku włoskim i na instrumentach historycznych zaprezentował czołowy zespół muzyki dawnej Europa Galante pod batutą swego dyrektora Fabio Biondiego, który mówi o „miłości od pierwszego wejrzenia” do dorobku Moniuszki. Które z tych wydarzeń nada charakter dalszym obchodom? Uchwała w sprawie Roku Moniuszkowskiego powieła tradycyjne spojrzenie na postać, dzieło i znaczenie twórcy, a na oficjalnym portalu Moniuszko200.pl jeszcze na początku lutego brakowało wielu zapowiadanych materiałów i opracowań. Można natomiast znaleźć przygotowane z myślą o kolejnych miesiącach portrety Moniuszki autorstwa cenionych grafików, ilustratorów, plakacistów, jak Andrzej Wieteska i Andrzej Pągowski (patrz zdjęcie). Dobrze wygląda strona organizacyjna całego przedsięwzięcia. Minister kultury powierzył pod koniec 2017 r. funkcję pełnomocnika ds. organizacji obchodów Waldemarowi Dąbrowskiemu, dyrektorowi Opery Narodowej. Mówi on o tym, że Moniuszce „pomnik, w sensie szacunku dla jego twórczości, na pewno się należy. Natomiast ważne jest, by go «ożywić», sprawić, by osoba i dzieło stały się żywą wartością

w podstawowej tkance kultury”. Dąbrowski zwrócił się do wytwórni Kayax o przygotowanie wieczoru piosenek opartych na motywach twórczości Moniuszki w wykonaniu plejady artystów z Kayah na czele. We wszystkich województwach odbyły się spotkania z kierownikami instytucji kultury i animatorami...

Obraz Moniuszki jako twórcy polskiej opery narodowej jest prawdziwy, ale niewystarczający. Czyni z niego postać jednowymiarową i zamyka na większą część jego dorobku. W ostatnich latach muzykolozy, publicyści, pedagogowie starają się nakreślić jej wszechstronny obraz. Zaslugi ma łódzki Teatr Muzyczny, gdzie w 2009 r. odbyła się premiera całkiem udanego przedstawienia dla uczniów „Znasz-li ten kraj... Spoko! To przecież Moniuszko”, w którym kilkanaście pieśni i innych utworów przedstawiono w opracowaniach nieklasycznych, od soulu po rap. Wieloletnie uproszczenia sprawiają, że takie działania z trudem przebijają się do świadomości. Pomocą powinien być jednak już pełen smaczków życiorys artysty. Urodził się w Ubielu koło Mińska, gdzie splątały się kulturowe wpływy polskie, rosyjskie, ukraińskie i białoruskie. Jego matka pochodziła z rodziny ormiańsko-węgierskiej. Mieszkał w Mińsku, Wilnie i Warszawie, dobrze znał Berlin (cztery lata studiował u Carla Friedricha Rungenhagena), podróżował do Sankt Petersburga. Posługiwał się pięcioma językami. Zachowane wspomnienia i zapiski rozmów świadczą o tym, że miał poczucie humoru i dystans do swojej pracy.

Jako kompozytor znał i stosował najnowsze zdobycze warsztatu muzycznego: bogatą fakturę i orkiestrację, wyszukany kontrpunkt, przełamывał konwencje. Nie były mu obce pomysły Mendelssohna czy Schumanna – przefiltrowywał je przez własny styl. W jego operach muzyka współgra z akcją sceniczną i trafnie charakteryzuje świat przedstawiony. Przykładowo, w „Halce” konflikt świat dworski – świat chłopski odzwierciedla



kontrast „pańskiego” poloneza (I akt) i tańca góralskiego (III akt). Jako całość to zręcznie zaplanowany melodramat nie ustępujący ówczesnym operom włoskim i francuskim, a samego Mo-

niuszkę można uznać za twórcę na miarę Rossiniego. Reżyser David Pountney, który w Operze Narodowej w 2015 r. inscenizował „Straszny dwór”, powiedział, że arie Moniuszki mają wartość Verdiowską. Biondi, który przygotował wykonanie „Halki” po włosku na festiwal „Chopin i jego Europa” w 2018 r., partytury operowe Moniuszki ceni bardziej niż włoskie i dodaje: „Na tle twórców XIX w. Moniuszko jest jednostką wybitną, od razu rozpoznawalną. [...] jest on jednocześnie świetnym kompozytorem międzynarodowym, jak i głęboko polskim – to niezwykle i rzadko spotykane”.

Moniuszko był jednak realistą. Nie tworzył, jak choćby Chopin, dla własnych potrzeb koncertowych, więc często ograniczał inwencję i upraszczał rozwiązania, biorąc pod uwagę możliwości wykonawcze zespołów lokalnych, nierzadko amatorskich czy półamatorskich, lub oczekiwania czołowych śpiewaków opery warszawskiej. Zależało mu na uznaniu współczesnych i zdawał sobie sprawę z ich dość zachowawczych gustów. Zachwycał się Wagnerem, ale wiedział, że w Polsce odbiór jego dzieł nie byłby pozytywny. Mówił: „Gdyby u nas ktoś napisał coś podobnego, toby go raczej wyśmiano za pomysły harmoniczne, tak nowe i świeże, nam obce, za potęgę brzmienia”.

Do światowych scen jego twórczość nie miała szczęścia. Za jego życia wystawiono „Halkę” w Pradze, Moskwie i Petersburgu, ale z opóźnieniem – gdy słuchało się już innej muzyki. Po śmierci kompozytora zabrakło systematycznej popularyzacji jego twórczości na świecie. Tej luki nie mogła wypełnić działalność Marii Fołtyn. Sopranistka i reżyserka, zwana „wdową po Moniuszce”, pokazała „Straszny dwór” i „Halkę” m.in. w Hawanie, Meksyku, Ankarze i Nowosybirsku. Inna wybitna sopranistka, łodzianka Teresa May-Czyżow-

ska, w 1975 r. kreowała rolę Halki w pierwszym przedstawieniu tej opery w Japonii, część partii śpiewając w języku japońskim. Właśnie język jest jedną z przeszkód w popularyzowaniu Moniuszki za granicą. Choć tłumaczenie „Halki” na włoski powstało jeszcze za życia kompozytora, co wskazuje, że miał on co do niej dalekosiężne plany. Dokonał go włoski śpiewak Achilles Bonoldi, pierwszy odtwórca roli Jontka. Po raz pierwszy wykorzystał je dopiero w ubiegłym roku Biondi.

Operom Moniuszki nie służy też maniera wystawiania i interpretacja przez pryzmat dawnych wydarzeń politycznych. Widzowie zagraniczni mogą obawiać się, że nie zrozumieją odwołań. Te opery wystawia się zwykle z dużą dozą dramatyzmu, liryzm spychając na margines – od strony wokalne i aktorskiej. Widz zagraniczny przyzwyczajony jest do odwrotnych proporcji. Prawie nie wystawia się operetek i wodewili, których jest kilkanaście (więcej niż oper!), m.in. do tekstów Aleksandra Fredry, co pozwoliłoby stworzyć wieloaspektowy portret kompozytora. Pozostawił on też 12 tomów pieśni zebranych w „Śpiewnikach domowych”. Z 300 utworów znanych jest kilkanaście, w tym „Prząśniczka” do słów Jana Czeczota, wybrana w 1998 r. na hejnał Łodzi. Rzadko wykonuje się twórczość religijną (w tym „4 Litanie ostrobramskie”) i organową. Jest też wyśmienita uwertura fantastyczna „Bajka” na orkiestrę symfoniczną, utwory fortepianowe, chóralne, kameralne... Wiele stron muzyki, która byłaby piękna nawet gdyby nie poruszała narodowych tematów.

W Łodzi Rok Moniuszkowski wzbogaci m.in. premiera rzadko wykonywanej opery „Flis” w Akademii Muzycznej (16 III). Filharmonia Łódzka przygotowuje koncert „Viva Moniuszko” z mniej znanymi utworami, w tym III Litanią Ostrobramską i fragmentami „Sonetów krymskich” (10 V), i widowisko „Hej, zagrajcie siarczyście” (12 V) z udziałem trzech chórów i elementami słuchowiska na żywo, za co odpowiada grupa Soundsitive Studio (współpracuje z „Kalejdoskopem” przy platformie „Kalejdoskop NaGłos”).

Czy uda się odbrać Moniuszkę i jednocześnie poszerzyć znajomość jego całego dorobku, zaciekawic jego osobą i dziełem? Udało się z Lutosławskim w 2013 roku – poznaliśmy go jako autora przebojów, twórcę piosenek dla dzieci, kawiarnianego pianistę czasów okupacji. I nie zaszkodziło to Lutosławskiemu – twórcy aleatoryzmu kontrolowanego, klasykowi współczesności. Moniuszko ma szansę na podobny sukces. *

Piwnie (za)światy

Pienisty

Każdy słyszał o kimś, kto poszedł na jedno piwo. Taki ktoś jest jak yeti – wszyscy o nim słyszeli... Jedno piwo jest – być może – realne, ale nieprawdopodobne. Tak jak noworoczne postanowienia, które w marcu zbladły już jak pianka w ale'u. A jeśli dotyczyły piwa?

Pięć dużych i jedno małe piwo dziennie musiałyby wypić ten, kto w Nowym Roku postanowił, że spróbuje wszystkich piwnych premier. Zakładając, że będzie ich tyle, ile przed rokiem, kiedy – jak podaje serwis Piwna Zwrotnica – uwarzono w Polsce 2013 nowości! W Łodzi i regionie powstało 138 nowych piw. Nie jest łatwe życie degustatora i zwykłego piwosza, z odsieczą spieszą (co chyba nie zaskakuje?) politycy proponujący coraz więcej świąt i coraz dłuższe długie weekendy. I nawet jeśli nie uda się dotrzymać noworocznego postanowienia, nadal – po trzecim kwartale – warto próbować sięgać po to, co realne, choć nieprawdopodobne.

A kto słyszał o chińskich pomysłach na prowadzenia upraw po ciemnej stronie Księżycy? Piwowarzy, a pewnie i plantatorzy, spoglądali ku niej, śledząc doniesienia o pierwszym kielku bawełny czy bulwach ziemniaków czekających na swoją porę wzrostu. I choć pierwszy pęd na Księżycu nie przetrwał tamtejszej nocy (nocy po ciemnej stronie?!), to całkiem możliwe, że wkrótce na liście premier, w skali globalnej, a nawet kosmicznej, pojawi się kolejne piwo, warzone ze słodu z księżycowego jęczmienia, doprawiane chmielem oplatającym lądownik. A może będzie to polskie piwo? Pomijając możliwe agrarne poczynania Mistrza Twardowskiego, trzeba

pamiętać o Corneliusach i Trybunałach wysyłanych z piotrkowskiego browaru Sulimar do Chin właśnie. Czyli podstawy tej piwnej współpracy już są, więc może... Do boju Łódzkie! Brzmi nierealnie? Po co

w takim razie amerykański browar Coors wspólnie z NASA warzył piwo na stacji ISS? Po co Japończycy z browaru Sapporo na tej samej Międzynarodowej Stacji Kosmicznej przez niemal pół roku uprawiali jęczmień, z którego potem, już na Ziemi, zrobili piwo? Po co Australijczycy eksperymentują z piwem nadającym się do picia w stanie nieważkości? (Tu zwróćmy uwagę na chronologię: najpierw stan nieważkości, potem piwo). Być może dlatego – kończąc niezbyt lubianą „wyliczankę” – że piwo jest jednym z najstarszych wynalazków ludzkości? Że towarzyszy nam zawsze i wszędzie, więc będzie towarzyszyć i w kosmicznych podróżach? Że może stanie się kiedyś synonimem starej dobrej, żyznej Ziemi, a wręcz człowieczeństwa?

Skoro o podróżach mowa, długaśne wyprawy morskie owocowały powstaniem mocnych, odpornych na zmienne warunki typów piw. Drogę do Indii wytrzymać musiał brytyjski imperial stout, który już jako russian imperial stout (tym razem przez zimne morza)

trafił na dwór carycy Katarzyny Wielkiej. Wyścig o palmę pierwszeństwa dla piwa w kosmosie trwa. A współczesne browary Łodzi i regionu stają przed kolejną historyczną szansą – uwarzenia piwa, które przetrwa najdłuższą być może podróż w dziejach, trasą wiodącą zapewne przez wszystkie strefy klimatyczne. W przyszłym roku w rejs w poszukiwaniu krawędzi wyruszyć mają płaskoziemcy, a nawet oni potrzebują dobrego piwa. *



KALENDARIUM

3/2019

kalendarium@ldk.lodz.pl, tel. 797 326 217

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99
Kasa czynna: wt.-n. godzinę przed spektaklem. BOW tel. 42 632 58 99
www.teatrarlekin.pl

SCENA KAMERALNA

• PAN TEATR

reż. E. Dryja i K. Zajdel
9, 16 III g. 16 – Skrzaty Książkocy
// 19 III g. 10

• SZARY CHŁOPIEC

na podst. tekstu Lluisa Farre
reż. K. Kawalec
23, 30 III g. 16 – Skrzaty Książkocy
// 24 III g. 12 // 26, 28 III g. 9

DUŻA SCENA

• Kornel Makuszyński O DWÓCH TAKICH, CO UKRADLI KSIĘŻYC

reż. J.J. Półoński
2 III g. 17 – premiera // 3 III g. 16
// 5, 12 III g. 10 // 6, 7, 13, 14 III g. 9 i 11
// 8, 15 III g. 10 – Piątkowe granie na
śniadanie // 10 III g. 12

• Waldemar Wolański KRÓLEWNA Z DREWNA

reż. W. Wolański
17 III g. 12 // 19 III g. 10 // 20, 21 III g. 9 i 11
// 22 III g. 10 – Piątkowe granie na śniadanie

• WŁÓKNIARKI

na podst. książki
Marty Madejskiej „Aleja Włóknarek”
reż. T. Man
27 III g. 19 – premiera

• Jan Wilkowski TYMOTEUSZ WŚRÓD PTAKÓW

reż. S. Ochmański
31 III g. 12

FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56,
tel. 794 460 500, 508 072 296
www.fundacjamackowiaka.org

• Silke Hassler TOTALNIE SZCZĘŚLIWI

reż. J. Filipiak
8, 9 III g. 19

• DIVA SHOW

reż. K. Maćkowiak
16, 17 III g. 19

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00
Duża, Mała i Kameralna Scena
ul. Jaracza 27
Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18
www.teatr-jaracza.lodz.pl

DUŻA SCENA

• Arthur Miller CZAROWNICE Z SALEM

reż. M. Grzegorzek
4, 5 III g. 18

• Witold Gombrowicz OPERETKA

reż. W. Zawodziński
8, 9, 10 III g. 18

• Lars von Trier IDIOCI

reż. M. Wierchowski
13, 14, 15 III g. 19

• Antoni Czechow TRZY SIOSTRY

reż. J. Orłowski
20, 21 III g. 18

• Thomas Bernhard PLAC BOHATERÓW

reż. G. Wiśniewski
22, 23 III g. 19

• Johann Christian Andersen KRÓLOWA ŚNIEGU

reż. J. Niesobska
26, 27, 28 III g. 10

• UMRZEĆ Z TĘSKNOTY.

NAJPIĘKNIEJSZE PIOSENKI ŻYDOWSKIE
reż. W. Zawodziński
30, 31 III g. 19

MAŁA SCENA

• Jarosława Pulinowicz MARZENIE NATASZY

reż. N. Kolada
1, 2 III g. 19

• Judith Thompson LEW NA ULICY

reż. M. Grzegorzek
7, 10 III g. 18

• Dyskusyjny Klub Jaracza REINTERPRETACJE

9 III g. 16

• Marco Antonio de la Parra MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI

reż. R. Sabara
16, 17 III g. 19

• Shelagh Stephenson PAMIĘĆ WODY

reż. B. Tosza
24, 26 III g. 19

• Lukas Bärfus SEKSUALNE NEUROZY NASZYCH RODZICÓW

reż. W. Zawodziński
29, 30, 31 III g. 19

SCENA KAMERALNA

• Peter Turrini Z MIŁOŚCI

reż. W. Zawodziński
1, 2, 3 III g. 19

• Anat Gov BOŻE MÓJ!

reż. J. Orłowski
5, 6 III g. 19

• Ingmar Villgust NOC HELVERA

reż. M. Bogajewska
8, 9 III g. 19

• Jennifer Haley OTCHŁAŃ

reż. M. Grzegorzek
11, 12 III g. 19

• Gabriela Zapolska ICH CZWORO

reż. M. Bogajewska
16, 17 III g. 19 // 19 III g. 11 i 19

• Fiodor Dostojewski KARAMAZOW

reż. J. Orłowski
24, 26 III g. 19

• Irina Waśkowska LEKCJE MIŁOŚCI

reż. R. Sabara
28, 29 III g. 19

MAŁY W MANUFakturZE

ul. Drewnowska 58, tel. 42 633 24 24
www.teatr-maly.pl

• HISTORIA ROTMISTRZA PIŁECKIEGO

monodram Przemysława Tejkowskiego
reż. S. Gaudyn
1 III g. 19.15

• Joy Goodwill

DOKTORZE, PAN TAK NIE MOŻE
reż. M. Piławski
2, 29, 30 III g. 19.15

• BOLEWSKI / TUBIS

koncert promujący album „Lunatyk”
3 III g. 18.15

**• Przemysław Tejkowski
MOTEL POD MOCNYM AMOREM**

reż. M. Piławski
7, 8 g. 19.15 – pokazy przedpremierowe
9 III g. 19.15 – premiera // 15, 16 III g. 19.15

• Aleksander Fredro**ZEMSTA**

reż. M. Piławski
10 III g. 17.15 // 27 III g. 19.15

• Zbigniew Pacura**SKLEP TO ŻADEN INTERES**

reż. M. Piławski
17 III g. 18.15

• René Heinersdorff**TYLKO MIŁOŚĆ****(SCENY Z ŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO)**

reż. M. Piławski
22, 23 III g. 19.15

• Juliusz Słowacki**BALLADYNA**

reż. M. Piławski
31 III g. 16.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51

Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,
n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
tel.: 42 678 35 11 w. 319; 502 396 544
www.teatr-muzyczny.lodz.pl

• MADAGASKAR**– MUSICALOWA PRZYGODA**

na podst. filmu anim. wytwórni DreamWorks
reż. J. Szydłowski

1 III g. 9 i 12 // 2, 3 III g. 17 // 5, 6 III g. 11

• WSPOMNIENIE O RYSZARDZIE RIEDLU

Sebastian Riedel & Cree – koncert
4 III g. 19

• 10 TENORÓW

10 śpiewaków polskich i ukraińskich
wykona przeboje operetkowe i musicalowe

7 III g. 19

• ZBIGNIEW MACIAS**I JEGO GOŚCIE DLA PAŃ**

8, 9 III g. 18.30

• OD WYSOCKIEGO**DO KACZMARSKIEGO**

wyk. Mirosław Czyżykiewicz w duecie
z Witoldem Ciso, Projekt Volodia,
Trio Łódzko – Chojnowskie, Paweł Wójcik
w duecie z Tomkiem Sarniakiem,
Łukasz Nowak

10 III g. 18

• Marcin Szczygielski**BEREK 2, CZYLI UPIÓR W MOHERZE**

reż. E. Kasprzyk
przedstawienie gościnne
11 III g. 17.30 i 20.30

• FREDRO DLA DOROSŁYCH**– MĘŻÓW I ŻON**

reż. E. Korin

przedstawienie gościnne
12 III g. 17.30 i 20.30

**• WIECZÓR Z GWIAZDĄ
PIOTR PŁUSKA**

13 III g. 19

• Claude-Michel Schönberg**LES MISÉRABLES**

reż. Z. Macias
15 III g. 11 i 18.30 // 16, 21, 22, 23 III g. 18.30
17, 24 III g. 17 // 20 III g. 11

• Spotkanie autorskie**DANIEL WYSZOGRODZKI**

16 III g. 16

• MALINOWA

koncert Stanisławy Celińskiej z zespołem
18 III g. 19

• Elżbieta Jodłowska**KLIMAKTERIUM 2,****CZYLI MENOPAUZY SZAŁ**

reż. K. Jaślar, E. Jodłowska
spektakl gościnny
19 III g. 18.30

• Murray Schisgal**SERCA NA ODWYKU**

reż. C. Żak
spektakl gościnny
25 III g. 17.30 i 20.15

• THE BEST OF MUZYCZNY

koncert przebojów operetkowych, operowych
i musicalowych

reż. Z. Macias

28, 29, 30 III g. 18.30 // 31 III g. 17

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15, ul. Zachodnia 93

Kasa: wt.-sob. 12-19, niedziela godzinę
przed spektaklem, tel. 42 633 44 94 w. 317,
42 636 05 92, www.nowy.pl

DUŻA SALA**• Robert Urbański****KOKOLOBOLO, CZYLI OPOWIEŚĆ
O PRZYPADKACH ŚLEPEGO MAKSA****I SZAI MAGNATA**

reż. J. Głomb

1, 2 III g. 19 // 3 III g. 16

• Ray Cooney & John Chapman**ŚLUBU NIE BĘDZIE**

reż. P. Pitera

8, 9 III g. 19 // 10 III g. 16

• Henio Pies**MY, PSY**

reż. P. Dąbrowski

12, 13 III g. 10

• POCZEKALNIA**Kaczmarski / Tymański**

reż. J. Wojciechowski
15, 16 III g. 19 // 17 III g. 16

• DAJ RODZINĘ ZA KURTYNĘ

warsztaty rodzinne
24 III g. 12

• UTRACONA CZEŚĆ**BARBARY RADZIWIŁÓWNY**

na podst. sztuki Alojzego Felińskiego
reż. A. Puszcz

27 III g. 19 – premiera

28, 29, 30 III g. 19 // 31 III g. 16

MAŁA SALA**• Vern Thiessen****TESTAMENT SZEKSPIRA**

reż. M. Pasieczny

2, 3, 9, 10 III g. 19.15

• IMPRO ATAK!**Improwizowana komedia romantyczna
w 3-ch aktach**

2 III g. 21.15 // 14 III g. 21.30

• Janusz Głowacki**ANTYгона W NOWYM JORKU**

reż. A. Szczytko

6, 7 III g. 10 // 8 III g. 10 i 19.15

• IMPRO ATAK! Musical improwizowany

7 III g. 19.30

• IMPRO ATAK!

9, 16, 22 III g. 21.15

• IMPRO ATAK!**Bajka improwizowana**

10, 24 III g. 11

• Michele Riml**SEKS DLA OPORNYCH**

reż. P. Pitera

13, 14 III g. 19.15

• Sławomir Mrożek**POLICJA**

reż. R. Brylski

15, 16, 17, 23, 24 III g. 19.15

21 III g. 10 // 22 III g. 10 i 19.15

• IMPRO ATAK!**Kryminał improwizowany w 2-ch aktach**

15 III g. 21.15

• Krakowski Salon Poezji w Łodzi**„WIOSNA, ACH TO TY” – WIOSNA****W POEZJI POLSKICH POETÓW**

17 III g. 12.30

• IMPRO ATAK! Podglądacze

23 III g. 21.30

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88

Kasa czynna: pn.-pt. godzinę przed
spektaklem, n. 10-13, tel. 42 636 13 41
www.teatrpinkio.pl

DUŻA SCENA**• Astrid Lidgren****RONJA, CÓRKA ZBÓJNIKA**

reż. K. Maciejaszek

1, 4 III g. 9 i 11.15

3 III g. 12 – warsztat Tubajki

• Ignacy Karpowicz**BALLADYNY I ROMANSE**

reż. K. Dworakowski
6, 7, 8 III g. 11.30 // 9, 10 III g. 18

• Ferenc Molnár**CHŁOPCY Z PLACU BRONI**

reż. K. Dworakowski
13, 14, 15, 18 III g. 9 i 11.45 // 17 III g. 12 i 17

• **Neil Gaiman**

KORALINA

reż. K. Maciejaszek
20, 21, 22 III g. 9 i 11.15

• **Rudyard Kipling**

KSIĘGA DŻUNGLI

reż. P. Jaszczak
24 III g. 12 – warsztat Tubajki
25, 26, 27 III g. 9 i 11

• **Wilhelm i Jakub Grimm**

ŚWINKI 3

reż. Ł. Bzura
28, 29 III g. 9 i 11
31 III g. 12 – warsztat Tubajki

MAŁA SCENA

• **Stefan Themerson**

PRZYGODY PĘDRKA WYRZUTKA

reż. E. M. Wolska
5 III g. 9 i 11 // 6, 7 III g. 9
• **Echy i Achy, Chlipy i Chaczy**
reż. H. Mierzejewska-Mikosza
8 III g. 9 // 10 III g. 12 // 12, 19 III g. 9 i 11

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39
Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19
BÓW: tel. 42 633 50 36 www.powszechny.pl

DUŻA SCENA

• **Paul Pörtner**

SZALONE NOŻYCY

reż. M. Sławiński
1, 2 III g. 19 // 3 III g. 16 // 4 III g. 11 i 17
• **XXV MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL SZTUK PRZYJEMNYCH I NIEPRZYJEMNYCH**
8-30 III

• **Ray Cooney**

MAYDAY 2

reż. M. Sławiński
19, 20 III g. 11

MAŁA SCENA

• **Matthew Whittet**

SIEDEMNAŚCIE

reż. E. Piławska, A. Jakubas
1 III g. 9 i 11

• **Stephen Sachs**

ARCZYDZIEŁO NA ŚMIETNIKU

reż. J. Celeda
2 III g. 16 // 3 III g. 19.15

• **Marta Guśniowska**

ONY

reż. E. Piławska, A. Jakubas
5, 6 III g. 10

• **XXV MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL SZTUK PRZYJEMNYCH I NIEPRZYJEMNYCH**

8-30 III

Radosław Paczocha

FERRAGOSTO

reż. A. Orzechowski

17 III g. 19 – prapremiera // 18 III g. 19.15

Przemysław Pilarski

WRACAJ

reż. A. Augustynowicz
29 III g. 19.15 // 30 III g. 16

• **Radosław Paczocha**

FERRAGOSTO

reż. A. Orzechowski
19 III g. 19.15 – spektakl dla bezrobotnych
20 III g. 19.15 – spektakl dla emerytów

• **Przemysław Pilarski**

WRACAJ

reż. A. Augustynowicz
31 III g. 19.15

STUDYJNY

ul. Mikołaja Kopernika 8
tel.: 42 63 64 166
www.teatrstudyjny.lodz.pl

• **Tony Kushner**

ANIŁY W AMERYCE

reż. M. Bogajewska
1, 2, 3, 20, 21, 22 III g. 19.07

• **POMYSŁOWE MEBELKI Z GĄBKĄ**

reż. M. Grzegorzek
15, 16, 17 III g. 19.07

WIELKI

pl. Dąbrowskiego, tel. 42 633 77 77
Kasy czynne pn-sob: 12–19,
niedziele i święta (gdy grane jest przedsta-
wienie): 15–19, www.operalodz.pl

• **André Previn**

TRAMWAJ ZWANY POŻĄDANIEM

reż. M. Prus
2 III g. 18.30 // 3 III g. 18

• **Piotr Czajkowski**

DZIADEK DO ORZECHÓW

choreogr. G. Madia
6 III g. 11 i 18

• **Stanisław Moniuszko**

HALKA

reż. S. Kilian
8, 9 III g. 18.30

• **NIE TYLKO OPERA**

„Klasyka kosmosu” – koncert
wyk. Maria Tomala – altówka, Joanna
Jakubowska – harfa, Monika Woźniak – obój
10 III g. 18

• **ALICJA W KRAINIE MUZYCZNEJ MAGII**

spektakl gościnny
11 III g. 11.30

• **SYMPHONICA**

widowisko multimedialne
spektakl gościnny
11 III g. 19

• **Franz von Suppé, Michael Nyman**

ZIEMIA OBIECANA

choreogr. G. Veredon
14 III g. 18.30

• **Giacomo Puccini**

MADAMA BUTTERFLY

reż. J. Niesobka
16 III g. 18.30 // 17 III g. 18

• **VA, PENSIERO**

– NAJPIĘKNIEJSZE CHÓRY ŚWIATA

20 III g. 18.30

• **Carl Orff, Hans Zimmer**

ŚCIEŻKI ŻYCIA

choreogr. T. Juronics, B. Szaleńczyk
23 III g. 18.30 // 24 III g. 18

• **MONIUSZKOWY ZAWRÓT GŁOWY**

„Pieśni choralne Moniuszki i Góreckiego”
25 III g. 18.30

• **Camille Saint-Saëns**

SAMSON I DALILA

reż. M. Weiss
30, 31 III g. 19 – premiera

SALE KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. G. i K. Bacewiczów, ul. Gdańska 32
tel. 42 662 17 10, 42 662 17 50

www.amuz.lodz.pl

(bilety i wejściówki dostępne w kasie
Sali koncertowej AM, ul. Zubardzka 2a)

• **WIECZÓR MUZYCZNY**

Recital fortepianowy
wyk. Wolfgang Manz
w programie: F. Liszt, J. Brahms,
R. Schumann, F. Mendelssohn-Bartoldy
4 III g. 18.15
Z wizytą w Akademii
wyk. uczniowie i pedagodzy
Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II st.
im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi
11 III g. 18.15
II Pianistyczne Forum Młodych Pedagodów
wyk. pedagodzy fortepianu polskich akademii
muzycznych
18 III g. 18.15

• **KONCERT WYKŁADOWCÓW-
-PEDAGOGÓW FORTEPIANU**

wyk. pedagodzy fortepianu polskich akademii
muzycznych
19 III g. 16.00

• **KONCERT MUZYKI DAWNEJ**

wyk. Guido Klemisch – flet podłużny
(Niemcy), Maria Erdman – klawikord,
Marek Nahajowski – flet podłużny,
Magdalena Itman-Wasilewska,
Monika Stachowiak – klavesyn
27 III g. 18

• **JUBILEUSZ 50-LECIA DZIAŁALNOŚCI**

ARTYSTYCZNEJ BOGDANA DOWŁASZA
wyk. studenci i pedagodzy AM w Łodzi
29 III g. 16.30

• KONCERT WYMIENNY KLASY HARFY
29 III g. 18

Sala Kameralna AM, al. 1 Maja 4

• WIECZÓR ORGANOWY

wyk. pedagodzy i studenci Katedry Organów i Muzyki Kościelnej

w programie: J.S. Bach
5 III g. 18

• ENSEMBLE ALTA

„Francuska i włoska muzyka taneczna XIII i XIV wieku”

wyk. Ensemble Alta: Agnieszka Obst-Chwała – fidel, Tomasz Dobrzański – flet jednoręczny i bęben, dudy, Paweł Iwaszkiewicz – szalamera, dudy
6 III g. 19

• ENSEMBLE FILATURA DI MUSICA

wyk. Marek Nahajowski – flety podłużne, Justyna Młynarczyk – viola da gamba, Patrycja Domagalska-Kaluża – klawesyn w programie m.in.: G. Bassano, G. Frescobaldi, G. B. Fontana, D. Castello
7 III g. 19

• KONCERT PIANISTYCZNY

wyk. studenci klas fortepianu Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie
8 III g. 17

wyk. Mariusz Ciołko, Michał Drewnowski
26 III g. 18

• CON TRES – AKORDEON, GITARA, HARFA

wyk. studenci klas akordeonu, gitary i harfy
12 III g. 18.15

• KONCERT JAZZOWY

wyk. pedagogzy, studenci i goście Zakładu Jazzu AM w Łodzi
13 III g. 18

wyk. Anders Mogensen – perkusja (Dania), pedagogzy, studenci i goście Instytutu Jazzu i Muzyki Estradowej
28 III g. 19.30

• KONCERT ŚPIEWNIK DOMOWY

wyk. studenci i pedagodzy Wydziału Wokalno-Aktorskiego AM w Łodzi w programie: S. Moniuszko
14 III g. 17

• STRASZNY DWÓR

projekcja fragmentów opery – nagrania live z Teatru Wielkiego – Opery Narodowej 1995
14 III g. 18.30

• JAZZOWA ESTRADA MŁODYCH

wyk. studenci Zakładu Jazzu AM w Łodzi
21 III g. 18

• ŚWIĘTO UCZELNI

Salon Absolwentów
wyk. Barbara Górzyńska – skrzypce, studenci klas skrzypiec AM w Łodzi – laureaci konkursów muzycznych
23 III g. 18

• RECITAL ORGANOWY

wyk. Jeremy Joseph (Wiedeń)
24 III g. 18

• WIECZÓR MUZYCZNY

Koncert muzyki kameralnej
wyk. pedagodzy i goście Instytutu Muzyki Kameralnej AM w Łodzi
25 III g. 18.15

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

• ABSOLWENCI Z BATUTA

wyk. Ewelina Bień, Magdalena Szymańska, Mariusz Lewy – dyrygent, chóry i zespoły chóralskie z Łodzi i Zgierza
3 III g. 18

• MARDI GRAS JAZZ

Jazzowe Ostatki Big Bandu AM w Łodzi
wyk. Maryla Modzelan, Damian Skoczyk – wokal, Big Band Akademii Muzycznej w Łodzi, Jacek Delong – opieka artystyczna w programie m.in.: J. Lennon, P. McCartney, R. Charles, W. Kilar, A. Manijak i B. Halicki
5 III g. 18

• STANISŁAW MONIUSZKO – OPERA FLIS

Marcin Wolniewski – kierownictwo muzyczne, Andrzej Ferenc – reżyseria, wyk. Soliści, Chór i Orkiestra AM w Łodzi, Tancerze Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. F. Parnella w Łodzi
15–19 III g. 18 // 20 III g. 12

• ŚWIĘTO UCZELNI

Koncert laureatów konkursów
22 III g. 18

• AKADEMIA PEŁNA DŹWIĘKU

„Opowieści wielu strun”
koncert edukacyjny
26 III g. 10 i 12

• KONCERT AKORDEONOWEJ MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ

wyk. Zbigniew Ignaczewski, Maciej Cwikliński, Leszek Kołodziejski, Konrad Salwiński, Aleksander Stachowski – akordeony, Dominik Domińczak – klarnet, Arkadiusz Dobrowolski – wiolonczela, Kamil Szulc – fagot, Orkiestra „Młodzi nie.poważni”, Michał Śmiechowicz – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna AM w Łodzi, Marcin Wolniewski – dyrygent w programie: B. K. Przybylski, V. Runchak, L. Kołodziejski, S. Kaczorowski i A. Samsamina
28 III g. 18

• XX ŁÓDZKI MIĘDZYNARODOWY

KONKURS MUZYKI KAMERALNEJ IM. KIEJSTUTA BACEWICZA
Koncert inauguracyjny
wyk. Urszula Kryger – mezzosopran, Ludwika Maja Tomaszewska – skrzypce, Katarzyna Polonek – wiolonczela, Anna Liszewska, Małgorzata Sajna-Mataczyńska, Marcin Sikorski – fortepian, Orkiestra Smyczkowa PRIMUZ, Łukasz Błaszczyk – dyrygent w programie: G. Bacewicz, F. Schubert, L. van Beethoven
31 III g. 18

Klasztor Ojców Franciszkanów

w Łodzi – Łagiewnikach, ul. Okólna 185

• AKADEMIA MUZYCZNA

W STARYM KLASZTORZE

wyk. Michał Danielewicz, Mateusz Kamiński, Karol Szutka – organy
w programie: romantyczne utwory organowe
17 III g. 15

**FILHARMONIA ŁÓDZKA
im. A. Rubinsteina**

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10
Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18, wt. i pt. 10-20, godzinę przed każdym koncertem i w czasie pierwszej przerwy, tel. 42 664 79 79, www.filharmonia.lodz.pl

• KONCERT SYMFONICZNY

„Fizyka”

wyk. Bartosz Woroch – skrzypce, Maksym Dondalski – dyrygent, Jerzy Jarosz – fizyk, Orkiestra Symfoniczna FL
w programie: A. Dvořák, Z. Kodály, A. Kwieciński

1 III g. 10

wyk. Philippe Bianconi – fortepian, Michał Nesterowicz – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna FL
w programie: F. Mendelssohn-Bartholdy, J. Brahms

15 III g. 19

wyk. Szymon Nehring – fortepian, Aleksander Humala – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna FL
w programie: Piotr Czajkowski
22 III g. 19

Pamięci Dominika Polońskiego
wyk. Aleksandra Opala – mezzosopran, Paweł Przytocki – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna FL
w programie: H.M. Górecki, I. Zalewski
29 III g. 19 (spotk. przedkoncertowe g. 18.15)

• ODKRYWCY MUZYKI

warsztaty dla dzieci w wieku 4-8 lat
2 III g. 11 (warsztaty) i 12.30 (koncert)

• THE METROPOLITAN OPERA: LIVE IN HD

Gaetano Donizetti
CÓRKA PUŁKU
reż. L. Pelly
2 III g. 18.55

Richard Wagner

WALKIRIA

reż. R. Lepage

30 III g. 17

• SALON PRZYJACIÓŁ

FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

Spotkanie z Martą Niedźwiecką i Janem Niedźwieckim – muzykami orkiestry FL oraz liderami zespołu Alla Vienna
5 III g. 19

• FILHARMONIA Z KLASĄ

6, 7, 11, 28 III g. 9, 10.30 i 12

• 50-LECIE CHÓRU

FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

koncert oratoryjny

wyk. Aleksandra Kubas-Kruk – sopran, Elżbieta Wróblewska – mezzosopran,

Tomasz Zagórski – tenor, Wojciech Gierlach – baryton, Paweł Przytocky – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna i Chór FŁ w programie: W. A. Mozart 8 III g. 19

• „Piaskowy koncert muzyki filmowej”

Teatr Piasku Tetiany Galitsyny 9 III g. 18.30

• POŚWIATOWSKA I MUZYKA

– JA MINĘ, TY MINIESZ

wyk. Aleksandra Nawe – fortepian / recytacja poezji, Agnieszka Makówka – mezzosopran, Katarzyna Zając-Caban – sopran 12 III g. 19

• KONCERT WIOSENNY

ZSM IM. ST. MONIUSZKI W ŁÓDZI

14 III g. 18

• BABY BOOM BUM

warsztaty dla dzieci

16 III g. 10 (do roku), g. 11 (1-2 lata),

g. 12 (2-3 lata), g. 16 (1-2 lata), g. 17 (2-3 lata)

17 III g. 10, 11 i 12

27 III g. 11 i 12

• KONCERT JAZZOWY

wyk. Maciej Obara Quartet

w programie: utwory z płyty „Unloved”

16 III g. 19

• KONCERT KAMERALNY

40-lecie Kwartetu Śląskiego

w programie: L. van Beethoven,

G. Bacewicz, M. Weinberg

26 III g. 19

• KONCERT JUBILEUSZOWY

30 lat działalności Orkiestry Łódzkie Smyczki

28 III g. 18

• DZIECIĘCY UNIWERSYTET

ARTYSTYCZNY

warsztaty dla dzieci w wieku 6-12 lat

„Efekt M”

23 III g. 10

• RECITAL ORGANOWY

wyk. Irena Wiselka-Cieślak – organy

romantyczne, Mariusz Drzewicki – fortepian

w programie: Ch-M. Widor, M. Dupré,

J. Langlais, D. Bédard

31 III g. 17

• Energia Kultury 2018

1 III g. 19

• NOSOWSKA NA TŁUSTO I BASTA

2 III g. 20

• PLEASE, STAND UP!

wyk. Łukasz Lotek Lodkowski, Paweł Chałupka, Błażej Krajewski, Tomek Kotecki, Czesław Moził

3 III g. 20

• MIKROMUSIC NA DZIEŃ KOBIET

8 III g. 20

• MALEŃCZUK + RHYTHM SECTION

10 III g. 19

• VOO VOO

utwory z najnowszej płyty „Za niebawem”

15 III g. 20

• NIEMEN INACZEJ

wyk. Natalia Niemen, Stanisław Soyka,

Sławek Uniatowski oraz Kuba Badach

16 III g. 19

• REBEKA – POST DREAMS

16 III g. 21.30

• FISZ EMADÉ TWORZYWO

koncert promujący najnowszą płytę „Radar”

17 III g. 19

• PROBL3M X SOKÓŁ

22 III g. 22

• LAO CHE

trasa promująca płytę

„Wiedza o społeczeństwie”

23 III g. 20

• KRZYSZTOF ZALEWSKI

24 III g. 20

• O.S.T.R.

– INSTRUKCJA OBSŁUGI ŚWIRÓW

30 III g. 21

• DARIA ZAWIAŁÓW HELSINKI TOUR

31 III g. 19

• „Kultura podhalańska jako doświadczenie osobiste. Koncepcja formy sylwicznej” – seminarium (7 III g. 11)

• „Demonologia ludowa – w kręgu ludowych wierzeń nadmysłowych okolic Rabki” – seminarium (14 III g. 11)

• „Rondel w Nowym Objezierzu gm. Moryń w kontekście zmian kulturowych na początku V tysiąclecia przed Chrystusem” – seminarium (21 III g. 11)

• „Gola pod Jaraczewem w pradziejach – prezentacja książki” (28 III g. 11)

FABRYKI

ul. Drewnowska 58 (Manufaktura)

tel. 42 664 92 93

www.muzeumfabryki.pl

Czynne: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 11-19

Bilety: 6 zł i 5 zł, rodzinny 13 zł

Wystawy stałe:

• „Historia zakładów produkcji tkanin bawełnianych Izraela Poznańskiego”
• „Zabytkowe krosna z fabryki Izraela Poznańskiego” • „Ludzie i ich fabryka. Codzienna praca i życie pracowników powojennych zakładów Poltex”

Wystawa czasowa:

• Wystawa grafik cyfrowych Katarzyny Jagodzińskiej (otwarcie 23 III g. 16)

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07

Czynne: pn.-czw. 10-18. Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

• Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

Wystawa czasowa:

• „120 lat komunikacji miejskiej w Łodzi 1898-2018” – wystawa poświęcona historii tramwajów i autobusów (do 5 IV)

MIASTA ŁÓDZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00

Czynne: wt.-czw. 10-16, pt.-n. 12-18

Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł

Bilety (wystawy stałe i czasowe): 12 zł i 8 zł (w środę wstęp wolny na wystawy stałe)

Wystawy stałe:

• „Po chińsku lub po japońsku...”
– orientalia rodziny Poznańskich
• „Przy wspólnym stole. W jadalni rodziny Poznańskich”
• „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań” • „Z dziejów Łodzi – historia, kultura, codzienność” • „Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina: Artur Rubinstein, Aleksander Tansman” • „Malarstwo artystów

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40

Czynne: wt.-n. 10-17

Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Pieniądz na ziemiach polskich” – wystawa numizmatyczna
• „Przeszłość wydobytą z ziemi” – wystawa archeologiczna
• „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć” – wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

• „Od wielościan do jedności. Niepodległy Polski droga do złotego” (do 31 III)

Inne wydarzenia:

• „Nigeria w moich wspomnieniach” – odczyt Ewy Sadowskiej-Kowalskiej (4 III g. 17)

STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE im. S. Moniuszki

ul. Ogrodowa 34, tel. 501 099 559
wstęp wolny

• CZWARTKOWE WIECZORY U
MONIUSZKOWCÓW

„Evergreens kameralnie”

wyk. APERTUS QUARTET

23 III g. 18.30

WYTWÓRNA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01

www.wytwornia.pl

żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”

- Panteon Wielkich Łódzian: Jan Karski, Władysław Reymont, Julian Tuwim, Karl Dedecius, Marek Edelman i Alina Margolis
- Makieta dawnej Łodzi
- Gabinet Poznańskiego

Inne wydarzenia:

- „Spacery z Halpernem. Wspaniałe palace...” (7 III g. 17 – zapisy: 42 254 90 11, 692 926 319 / edukacja@muzeum-lodz.pl)
- WEEKEND Z HISTORIĄ „Kobieta w wielokulturowej Łodzi” – prelekcje wraz z oprowadzaniem (9 III g. 14 – cz. I, 10 III g. 14 – cz. II – zapisy)
- Święto Purim dla Łodzi (21 III g. 17 – zapisy)
- Wieczór literatury żydowskiej (22 III g. 17 – zapisy)
- AKADEMIA MAŁEGO ŁÓDZIANINA warsztaty dla dzieci „Tajemnice zakurzonej szafy” (24 III g. 12.30 – zapisy)

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI

ODDZIAŁ MUZEUM MIASTA ŁÓDZI

Biurowo: plac Wolności 2, 91-415 Łódź
tel. 42 250-51-31, sport@muzeum-lodz.pl

Wystawa stała

w Zatoce Sportu, al. Politechniki 10
Czynna: wt.-czw. 10-16, pt.-nd. 12-18
Bilety: 8 i 5 zł (w środę wstęp bezpłatny)
• „Muzeum Sportu. Szybciej, wyżej, mocniej”

MUZEUM SZTUKI

ms¹

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19

Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17

Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17

ms cafe: pon.-czw. 9-22,

pt.-n. 9 - do ostatniego klienta

Bilety: 10 i 5 zł (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawa czasowa:

- „Prototypy: Dom Mody Limanka. Nowa kolekcja” (do 21 IV)
- „Zjednoczona Pangea” (22 III – 9 VI)

Inne wydarzenia:

- Oprowadzenie po wystawach: „Zjednoczona Pangea” i „Dom Mody Limanka. Nowa kolekcja” (29 III g. 17.17 – zapisy: tel. 605 060 063 pn-pt w godz. 8-16)

ms²

ul. Ogrodowa 19

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20.

Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21

Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20

Bilety: 10 zł i 5 zł (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Atlas nowoczesności. Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawa czasowa:

- „Wielka wojna” (do 17 III)

Inne wydarzenia:

- ARTYŚCI Z KOLEKCJI MUZEUM SZTUKI W ŁÓDZI „Władysław Strzemiński” – wykład Małgorzaty Wiktoro (7 III g. 12.30)

PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98

Czynne: wt.-n. 11-17

Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę)
(w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Muzeum Pałac Herbsta – Sztuka dawna w nowym wymiarze”

Wystawa czasowa:

- „Jak to widzisz?” – wystawa 40 dzieł (m.in. Józefa Chelmońskiego, Leona Wyczółkowskiego, Olgi Boznańskiej) wybranych na podstawie plebiscytu wśród publiczności (do 31 III)

Inne wydarzenia:

- RODZINNY KALEJDOSKOP „Z płótna na scenę” – warsztaty rodzinne na wystawie „Jak to widzisz?” (2 III g. 12 – zapisy: edu.herbst@msl.org.pl; tel.: 42 674 96 98 w. 35)
- Oprowadzanie po wystawie „Jak to widzisz?” z tłumaczeniem na polski język migowy (7 III g. 16.30 – zapisy)
- Wykład Marii Poprzęckiej na wystawie „Jak to widzisz?” (15 III g. 17.30 – zapisy)
- MAŁY SALON MUZYCZNY „W marcu jak w garncu” (16 III g. 16)
- Oprowadzanie po wystawie „Jak to widzisz?” (30 III g. 12 – zapisy)

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczarska 202

Wydział Zbiorów Specjalnych PBW

tel. 537 462 100. Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

- „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

- „Szkolnictwo w niepodległej Polsce (1918-2018)” (do 31 III)

TRADYJCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13

Czynne: pn.-śr. 9-17, czw. 11-18, sob.-n. 9.30-16 – wstęp wolny,

dla grup zorganizowanych – 30 zł
(z przewodnikiem)

Wystawy stałe:

- „Więzienie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953”
- „Drogi do Niepodległej 1791-1921”
- **Wystawa czasowa:**
- „Kobiece twarze niepodległości”

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84 w. 263

Czynne: wt., śr., nd. 9-17, czw.-sob. 12-19

Bilety: 10 zł i 6 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w. (prezentacja maszyn w ruchu)
- Kołownia – muzeum interaktywne

Wystawy czasowe:

- „Jerzy Antkowiak. Moda polska” (do 17 III)
- „Za wolność” (do 31 III)

Inne wydarzenia:

- sPLOTY otwarte działania warsztatowe (7, 21 III g. 17 – zapisy: tel. 500 527 855, pn.-pt. w g. 8-16)
- WARSZTATY RODZINNE „Stąteczny ruch, dynamiczny bezruch” warsztaty inspirowane wystawą „Jerzy Antkowiak – Moda Polska” (10 III g. 11 – zapisy)
- „Freedom! Za wolność!” warsztaty inspirowane wystawą „Za wolność” (24 III g. 11 – zapisy)
- „Znaczące znaki” warsztaty inspirowane wystawą „Jerzy Antkowiak – Moda Polska” (31 III g. 11 – zapisy)
- O HISTORII I SZTUCE „Warunki życia w XIX-wiecznej Łodzi” – wykład Damiana Langnera (16 III g. 12.15)
- Oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Jerzy Antkowiak. Moda Polska” (16 III g. 15 – zapisy)
- ŁÓDZKIE WĄTKI „Jak brzmi miasto?” – wykład Rafała Kołackiego (17 III g. 15)
- MAMY wenę – warsztat dla mam (20 III g. 11)

WOJEWÓDZTWO

BELCHATÓW

MUZEUM REGIONALNE

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33

Czynne: pn. 9-15, wt.-pt. 9-18, n. 11-17

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.”
- „Salon Tradycji Niepodległościowych”
- „Historia miasta Bełchatowa”
- „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum Regionalnego”

Wystawy czasowe:

- II Międzynarodowe Biennale Grafiki Łódź 2018. Kolekcja Grafiki Azjatyckiej (do 17 III)
- Kazimiera Balcerzak, papieroplastyka – wystawa prac artystki ludowej z Sieradza (od 27 III)

Inne wydarzenia:

- Konkurs wiedzy o Żołnierzach Wykłych (1 III g. 10)
- Tropem Wilczym – Bieg Pamięci Żołnierzy Wykłych (3 III g. 12-14)
- Spotkanie członków i sympatyków bełchatowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego (7 III g. 16.30 // 24 III g. 11)
- Spotkanie członków bełchatowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego (21 III g. 17)

ŁASK**MUZEUM HISTORII ŁASKU**

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879

www.muzeum.lask.pl

czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,

pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku” • „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

- „Grzegorz Jan Zdziewojski z Łasku – życie i działalność (1609-1685)” (do 31 III)

ŁOWICZ**MUZEUM W ŁOWICZU**

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16. Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia Księstwa Łowickiego” • „Historia miasta i regionu” • „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

Wystawa czasowa:

- „Patchwork” – fotografie Jerzego Boreckiego (do 24 III)

Inne wydarzenia:

- Warsztaty biżuterii w technice haftu koralikowego (3 III g. 11 i 14 – zapisy: tel. 46 837 39 28 wew. 36)

OPOCZNO**MUZEUM REGIONALNE**

pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19

Czynne: pn.-pt. 8-15.30, sob. 10-16

Bilety: 3 zł i 2 zł

Wystawy stałe:

- „Z dziejów Ziemi Opoczyńskiej”
- „Rzeźba ludowa regionu opoczyńskiego”
- „Rekonstrukcja wnętrza chałupy opoczyńskiej” • „Opoczyński strój ludowy”
- „Opoczno w czasie II wojny światowej”

Wystawa czasowa:

- „Zwyczaj i obrzędy weselne w Opoczyńskim”

OŻARÓW**MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH**

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej, tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-16.30

Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedzielę wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Inne wydarzenia:

- „Żegnaj zimo! Obrzęd topienia marzanny” (21 III)
- „Granie na ekranie” – audycja muzyczna (21 III g. 10)

PABIANICE**MUZEUM MIASTA PABIANIC**

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

Czynne: wt.-czw. 10-15, pt. 10-18,

sob. 12-17, pierwsza n. m-ca 12-17

Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł – rodzinny (w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo – ginący zawód”
- „Henryk Debach – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie”
- „Symbol miasta. Oblicza dworu”
- „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna Polski”
- „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

Wystawy czasowe:

- „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna
- „Portrety” ze zbiorów własnych
- „Świat toruńskiego piernika” (do 25 V)
- „Szept przyrody” (do 25 V)
- „W sypialni naszych prababek” (otwarcie 8 III g. 13)

Inne wydarzenia:

- Rodzinne warsztaty pieczenia pierników (3 III g. 13 i 15)
- PABIANICKIE SPOTKANIA DZIEJOWE „Historia rodziny. Sukcesy i porażki” – wykład (22 III g. 17)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI**MUZEUM OKRĘGOWE**

pl. Zamkowy 4, tel. 44 646 52 72

Czynne: wt., pt. 10-17, śr., czw., n. 10-15 sob. 10-16, w dni poświęteczne nieczynne

Bilety: 3 zł i 1,5 zł

Wystawy stałe:

- „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego”
- „Wnętrza zamkowe – meble z różnych epok” • „Z naszej wsi” • „Galeria malarstwa XIX w.” • Rola Piotrkowa Trybunalskiego w dziejach Państwa Polskiego

Wystawy czasowe:

- „Za waszą i naszą wolność. Sojusz Piłsudski – Petlura 1920” (do 31 V)

WIELUŃ**MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ**

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,

sob. 9-14, n. 11-16

Bilety: 5 zł i 3 zł

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

- „Moje drzewo genealogiczne” – wystawa pokonkursowa (otwarcie 13 III g. 11)
- „Polskie drogi do niepodległości” (do 31 III)

Inne wydarzenia:

- Promocja książki „Historia moja miłość. Zbiór artykułów naukowych prof. T. Olejnika” (7 III)
- Warsztaty wielkanocne (25 III – 17 IV)
- Jubileusz 55-lecia odrodzonego Muzeum Ziemi Wieluńskiej (27 III)
- „Sztuka, w której polski *duch się tłumaczy*. O patriotycznych wątkach w sztuce i postawach artystów” – wykład Wisławy Jordan (29 III)

ZGIERZ**MUZEUM MIASTA ZGIERZA**

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18, n. 10-16

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele i dla dzieci do lat 7 na wystawy stałe – wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka – wnętrza mieszczkańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dziecięcy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiadanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wystawy czasowe:

- „W szkolnych ławach. Szkolnictwo powszechne w międzywojennym Zgierzu” (do 31 III)

• VI Międzynarodowe Biennale Obrazu QUADRO ART. 2018 (otwarcie 7 III g. 17)

Inne wydarzenia:

- „Jacek Kaczmarski – Retrospekcja” – koncert Łódzkiej Grupy Kreatywnej (1 III g. 17)
- KLUB HISTORYCZNY IM. GEN. STEFANA ROWECKIEGO „GROTA” „Żołnierze Niezłomni – polski aspekt antykomunistycznego powstania po II wojnie światowej” – wykład Przemysława Waingertnera (22 III g. 11 – ZSO im. Stanisława Staszica w Zgierzu)

• „Jednostka w tłumie” – obrazy analogowe (29 III – 22 IV, otwarcie g. 18)

WOLNA PRZESTRZEŃ (Wydział Sztuk Wizualnych, ul. Franciszkańska 76/78)

• Wystawa prac studentów Pracowni Grafiki Animacyjnej (1-31 III)

144 GRAFIKI (III piętro, korytarz)

• Henryk Ożóg – prace profesora ASP w Krakowie (6 III – 10 IV, otwarcie g. 13)

FOTOGRAFII IM. EUGENIUSZA HANEMANA

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

- Arkadiusz Branicki „Body art.” (do 4 III)
- Adam Idziński, Marek Korczak-Idziński, Stefan Piątkowski „Trzech fotografów” (5-18 III)
- Adam Foltarż „Monotypie” z cyklu „Im głębiej w nas...” (19 III – 1 IV)

GALERIA PROMOCJI MŁODYCH

BOK „Rondo”, ul. Limanowskiego 166
tel. 42 653 36 45, pn.-pt. 10-16

• Klaudia Bartosik – fotografie (otwarcie 8 III g. 19)

GALERIJKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132, tel. 42 639 97 65
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

• Fotografie Anny Zwolińskiej (21-31 III, otwarcie g. 18:15)

IN BLANCO

CT „Lutnia”, ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27
Czynna: pn.-pt. 9-18

- SPOTKANIA TWÓRCZE wystawa zbiorowa artystów plastyków zaprzyjaźnionych z Galerią In Blanco (do 15 III)
- Wystawa prac uczestników zajęć w pracowni malarskiej Impresja (od 22 III)

L

przy Domu literatury
ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38
Czynna: pn.-pt. 10-18

• Wystawa prac członków Stowarzyszenia Plastyków Amatorów pod opieką prof. Ryszarda Hungera (otwarcie 21 III g. 17)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18, tel. 797 326 230
Czynne: wt.-sob. 14-18
Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

• Kurs obsługi programów do postprodukcji zdjęć ADOBE LIGHTROOM i pakietu NIK COLLECTION – poziom podstawowy (30 III g. 10-16, s. 408)

KAWIARNIA

• Dariusz Piwowarski „BLISKO I DALEKO – (nie)ziemskie światy” (2-17 III, otwarcie g. 18)

MIĘSKA GALERIA SZTUKI

BAŁUCKA, Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- Maciej Jabłoński „Pomiędzy” – instalacja (do 24 III)
- Rafael Akahira „Rollercoaster” (28 III – 12 V, otwarcie g. 19)

GALERIA RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- Andrzej Biernacki „Anatomia dla plastyków” (do 2 III)
- „Wokół Księżycy” – malarstwo Przemysława Wachowskiego (7 III – 6 IV, otwarcie g. 18)

GALERIA WILLA / GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

- Bartek Jarmoliński „Nihil veditur” (do 10 III)
- „PiekłoNiebo – XVIII Łemkowskie Jeruzalem” – wystawa zbiorowa wokół twórczości i filozofii Jerzego Nowosielskiego (21 III – 5 V, otwarcie g. 18)

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

ul. H. Sienkiewicza 44, tel. 42 674 10 59

- Maciej Rawluk „1” – fotografie (do 17 III)
- XXXVI Konkurs im. Władysława Strzemińskiego – Sztuki Piękne (26 III – 20 IV, otwarcie g. 18)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- Andrzej Gieraga „Chromaty” (6-30 III, otwarcie g. 17)
- 202. Aukcja Dzieł Sztuki (9 III g. 12)

TAK

Galeria Towarzystwa Przyjaciół Dziecka z Wadą Serca
ul. Zachodnia 99, tel. 605 560 557
Czynna: pn.-pt., 11-18

- Fascynacja Art – prace Kamili Lewandowskiej (15 III – 12 IV)

GALERIE

AMCOR

ul. Aleksandrowska 55, tel. 42 613 81 38
Czynna: po uprzednim kontakcie telefonicznym

- Paweł Kwiatkowski – grafika (do 31 III)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98
Czynne: pn.-pt. 9-15

GALERIA ASP (ul. Piotrkowska 68)

• „Zawartość zgodna z normą” – zbiorowa wystawa prac studentów II roku Wydziału Rzeźby i Działań Interaktywnych (do 9 III)

AULA (CPM ASP, I piętro)

• Kreatywni V – wystawa prac uczestników Akademii Kreatywnego Seniora (4-25 III, otwarcie g. 13)

BIAŁA ŚCIANA (V piętro, korytarz)

• Konkurs im. Władysława Strzemińskiego – Sztuki Piękne 2019 (5-15 III)

HOL (CNIŚ-CPM, parter, korytarz)

• Ryszard Kaczmarek – rzeźba, gobelin, Andrzej Opalko – biżuteria (13-31 III, otwarcie g. 18)

KOBRO (I i II piętro)

• „Siedem dróg. Fragmenty” – fotografie Wojciecha Sternaka (do 10 III, otwarcie 1 III g. 14:30)

NASZA ŚCIANA (II piętro)

• „Kociński & Sobczak, Rysunek, Grafika” – rysunkowo-graficzne konfrontacje studentów piątego roku (13 III – 8 IV, otwarcie g. 17)

W FILHARMONII ŁÓDZKIEJ (Łódź, ul. Narutowicza 20/22)

• „W kolorze...” – grafika i malarstwo (do 24 III)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”, ul. Sacharowa 18
tel. 42 673 35 99. Czynna: pn.-sob. 11-19

- „Ryszard Bandosz. Ekslibrisy. Sibi et Amicis. Pożegnanie” (do 6 V)

Ż

CEK „Na Żubardzkiej”, ul. Żubardzka 3,
tel. 42 651 67 47, czynna pn.-pt. 9-15

- „Rysunek J. G. Issaieff” (otwarcie 16 III g. 18)

WOJEWÓDZTWO**KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI****OGRÓD SZTUKI**

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury
ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89
Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- Agnieszka Andruskiewicz & Svitlana Khadzhyrov „Papier łączący” (do 31 III)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6
tel. 43 675 35 27
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

- Agata Chudzia – malarstwo na desce (do 31 III)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3, tel. 43 822 48 45
Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 10-14
Bilety: 1,50 zł i 1 zł

- „Otchłań” – malarstwo Magdaleny Nałęcz (8-29 III, otwarcie g. 18)

ZGIERZ**ZGIERSKA GALERIA SZTUKI**

MOK, ul. Mielczarskiego 1
tel. 42 716 26 18. Czynna: pn.-pt. 10-18

- „Wędrowką życie jest człowieka” – prace Zgierskiej Grupy Fotograficznej (do 8 III)

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

- „Spadam do góry” – malarstwo Beaty van Wijngaarden (do 10 IV)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE**AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH**

ul. Zachodnia 54/56
tel. 42 633 26 41, 42 633 43 68

- „Argentico TANGO Psychodelico” – spektakl Łódzkiego Teatru Piosenki 2 III g. 16 i 19 – premiera
- „Echo November Delta” spektakl Fundacji Wyspa Krecacjuszy 6, 23 III g. 19
- STUDENCKIE CZWARTKI „Dziennikarz to ma klawe życie” 7 III g. 18
- „Przedwiośnie” – wystawa prac Bernarda Mailera otwarcie 13 III g. 18
- DOTKNIJ TEATRU „Sen Panny Franciszki” – spektakl Stowarzyszenia Per Artem Vitae 29 III g. 18 – Pasaż Róży, ul. Piotrkowska 3

CENTRUM ANIMACJI I REWITALIZACJI „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- Karnawałowy bal maskowy dla seniorów 2 III g. 18
- KLUB PODRÓŻNIKÓW I ODKRYWCÓW 8, 22 III g. 18
- SZTUKA NA WYCIĄgniĘCIE RĘKI 12 III g. 10
- FOTOPONIEDZIALEK spotkanie warsztatowe dla fotografów amatorów, połączone z konsultacjami 18 III g. 18
- CAFE RONDO przyjazne miejsce spotkań dla seniorów 28 III g. 17

CENTRUM TWÓRCZOŚCI „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- PRZEGLĄD TWÓRCZOŚCI SENIORÓW „Książka na zimę” – spotkanie z bibliotekarzem 5 III g. 15
- ŁÓDZKIE TEATRY spotkanie Koła Miłośników Teatru 6 III g. 14
- KONCERT W DOBRYM STYLU Kabaret Bi-Ba-Bo na Dzień Kobiet 12 III g. 16
- KOBIETY, KTÓRYCH W ŁODZI ZAPOMNIEĆ NIE MOŻNA „Aktorki powojennej Łodzi” – prelekcja 19 III g. 10
- TWÓRCZA GRUPA LITERACKA

„LIMERYK”

Czy warto pisać wiersze? – warsztaty 20 III g. 16

- PRZYJACIEL DESZCZ musical Grupy Musicalowej „MeAnz” reż. I. Starkowska 22 III g. 18
- Antoni Czechow NIEDŹWIEDŹ spektakl Teatru Podtekt 26 III g. 15 – premiera
- GWIAZDY W BAŁUCKIM spotkanie z Magdaleną Zawadzką 29 III g. 18

CENTRUM EDUKACJI KULTUROWEJ „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- BAŁUCKIE SPOTKANIA RECYTATORÓW warsztaty dla uczniów szkół podstawowych 1, 8 III g. 17 // 11, 12 III g. 10 // 15 III g. 15
- MUZYCZNA SCENA CEK Blues & CEK 2 III g. 16
- Wiosenne Żuczki – koncert w wykonaniu uczestników zespołu Singing Daisies 23 III g. 16
- (NIE)ZWYKŁA OPOWIEŚĆ międzypokoleniowy projekt teatralno-muzyczny dla dzieci i seniorów 8 III g. 13.30
- RODZINNE SPOTKANIA Z PLASTYKĄ „Moja ulubiona postać bajkowa” – collage z różnych materiałów 8 III g. 17
- SCENA POETYCKA CEK spotkanie z Małgorzatą Skwarek-Gałęską 9 III g. 17

CENTRUM DIALOGU IM. MARKA EDELMANA

ul. Wojska Polskiego 83, tel. 506 155 911

Wystawy stałe:

- „Człowiek za burtą. Łodzianie 50 lat po Marcu” • „Marzec „68. Konteksty”

Inne wydarzenia:

- „Naszymi słowami. Opowieści uchodźczyń w Niemczech” 7 III g. 18
- „Mój Marzec 68” – spotkanie z Aleksandrem Milchtach Sławem i film „Człowiek za burtą” 11 III g. 18
- Spotkanie poświęcone książce Zofii Trębacz „Nie tylko Palestyna” 14 III g. 18
- „Koli Isze Głos kobiet w poezji jidysz” – spotkanie z Joanną Lisek 15 III g. 18
- Kolorowa Tolerancja 21 III g. 9-17

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- **Bal ostatkowy**
2 III g. 20
- **KLUB FILMOWY** – wykłady filmoznawcy Mariusza Chojnackiego
„Telefon komórkowy jako czarna skrzynka relacji towarzyskich we współczesnym świecie”
5 III g. 17
„Ameryka kocha zwycięzców, resztę zabija i niszczy – o roli sportu w życiu Amerykanów i idolach masowej wyobraźni”
12 III g. 17
„O mariażu nauki i sztuk wizualnych w filmie *Photon* Normana Leto”
19 III g. 17
„*Gniew krzewi gniew* – o resentymentach niewolnictwa i roli billboardów w dorzeczu Missouri!”
27 III g. 17
- **SPOTKANIE OTWARTE ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT**
„Podróże marzeń – Dolomity i Alpy Julijskie” film Wojtka „Długiego” Długoleckiego
7 III g. 18
„Pasja” – pokaz zdjęć Luizy Adamczyk
21 III g. 18
- „Jeden, dwa, trzy, cztery” – wystawa fotograficzna Marka Mielczarka
8-25 III, otwarcie g. 18.30
- „Z wiosną kobiecie jest do twarzy” – spotkanie artystyczne poświęcone wiosennym inspiracjom w kulturze, modzie i stylu życia
10 III g. 17
- Gościnne występy Teatru Podtekst „W oczekiwaniu na ciało” – żart sceniczny Henryka Żuchowskiego
„Świeczka zgasa” – jednoaktówka Aleksandra Fredry
12 III g. 10 // 16 III g. 17
- „STOP nienawiści – otwórzmy serca” spektakl w wykonaniu młodzieży z VI LO, po spektaklu panel dyskusyjny poprowadzi psycholog Zofia Minkiewicz
13 III g. 10
- **AKADEMIA INTERPRETACJI SZTUKI**
„Nauka języka plastycznego: Caravaggio – analiza malarstwa” – spotkanie z Mariuszem Korczakiem, artystą malarzem
20 III g. 18
- **W DOBREJ TONACJI**
– SZANUJMY WSPOMNIENIA
audycja Jana Targowskiego
22 III g. 18.30
- **DOTKNIJ TEATRU**
Warsztaty Leszka Mądziaka
28-31 III
„Okna miasta” – spektakl
w reż. Leszka Mądziaka – pokaz powarsztatowy
31 III g. 18

DOM LITERACY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- **KAWIARNIA LITERACKA**
Spotkanie z ks. Adamem Bonieckim, autorem książki „Boniecki. Rozmowy o życiu”
1 III g. 18
Seryjni poeci: spotkanie z Michałem Szymaniakiem, autorem zbioru wierszy „Dziury w policzkach” (2018), i Jakubem Sajkowskim, autorem zbioru wierszy „Zestaw do kaligrafii” (2018)
7 III g. 19
Seryjni poeci: spotkanie z Piotrem Sommerem, autorem zbioru szkiców „Po stykach” (2018) oraz antologii „O krok od nich. Przekłady z poetów amerykańskich” (2018)
14 III g. 19
Międzynarodowy Dzień Poezji
spotkanie z Michałem B. Jagiełło, autorem przekładu „Pruskich nocy” Aleksandra Solżenicyna
21 III g. 19
Spotkanie z Magdaleną M. Baron, autorką książki „Oblicza wojny”
28 III g. 19
- **Warsztaty Teatru Yeta**
1, 4, 8, 11, 15, 18, 22, 25, 29 III g. 17
- **Spotkanie Klubu Fantastyki Logrus**
4, 11, 18, 25 III g. 18
- **„Białym atramentem”** – warsztaty herstorii i opowieści dla kobiet
8 III g. 18
- **Spotkanie z Kają Kowalewską, Joanną Brodzik i zespołem Biuro Tłumaczeń**
9 III g. 19
- **STOWARZYSZENIE PISARZY POLSKICH ZAPRASZA**
Spotkanie poświęcone Tomaszowi Filipczakowi, działaczowi opozycji PRL, działaczowi kulturalnemu, współzałożycielowi pisma „Puls”
13 III g. 19
- **WARSZTATY LITERACKIE**
– prowadzenie: Rafał Gawin, Przemysław Owczarek
15, 29 III g. 18
- **Kabaret Bi-Ba-Bo – „I co z tego?”**
15 III g. 18
- **TADAM Teatr Improwizacji** – pokaz
20 III g. 19
- **Scena dla Ósemki**
22 III g. 18
- **MIĘDZYKRAJOWY DZIEŃ TEATRU**
„Kolor chłodnego dnia” – spektakl Teatru Yeta
27 III g. 19
- **Milonga**
29 III g. 18

OŚRODEK KULTURY „GÓRNA”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

- **Kabaret Waclaw i Jego Ferajna**
8 III g. 11
- **KULTURA JEST KOBIETA**
„Kobiecość w kulturze Indii” (g. 17)
Warsztaty tańca brzucha (g. 18.30)
8 III
- **„Sny”** – spektakl formacji Anthurium
15 III g. 18
- **RODZINNE WARSZTATY ARTYSTYCZNE**
Podróże ze sztuką
16 III g. 10
- **Koncert Studia Piosenki**
22 III g. 17
- **Łódzki detal: Secesja**
spotkanie z Marią Nowakowską
29 III g. 18
- **Noc teatru. Improwizuj w Łodzi**
nocne warsztaty teatralne dla dorosłych z grupą KIPISZ
29 III g. 20

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”Ośrodek Kultury „Górna”, ul. Siedlecka 1
tel. 42 684 66 47

- **Wolna Trybuna i przegląd twórczości grupy Centauro** – autorzy na litery „C”, „D”, „E”
4 III g. 17.30
- **Wolna Trybuna i przegląd twórczości grupy Centauro** – autorzy na litery „F”, „G”, „H” (g. 17.30)
Spotkanie z Anastazją Tymińską, poetką i tłumaczką z języka rosyjskiego (g. 18)
11 III
- **Wolna Trybuna i przegląd twórczości grupy Centauro** – autorzy na litery „I”, „J” (g. 17.30)
Spotkanie ze Sławą Lisiecką, tłumaczką z języka niemieckiego (g. 18.30)
25 III
- **Spotkania poza placówką:**
MBP Filia nr 49, ul. Narutowicza 8/10
• Miniprezentacje tekstów Centauro
Wieczór autorski
Aleksandry Marcinkowskiej
5 III g. 17

MBP Filia nr 41, ul. Narutowicza 91A

- „O życiu i żyjątku” – program poetycki z udziałem Magdy Cybulskiej, Hanny Prosnak i Dariusza Staniszwskiego (g. 17)
Jan Lechoń – przypomnienie wierszy (g. 18)
12 III

Klub Nauczyciela, ul. Piotrkowska 137

- **Spotkanie autorskie Aleksandry Marcinkowskiej**
18 III g. 17

MBP Filia nr 35, ul. Wróblewskiego 67

- „Nie przejdziemy do historii literatury?” – miniprezentacje Centauro (akompaniament Janusz Janyst), spotkanie poetycko-muzyczne z udziałem Barbary Maciejewskiej i Grzegorza Rudzińskiego
26 III g. 17

FABRYKA SZTUKI / ART_INKUBATOR

ul. Tymienieckiego 3, tel. 42 646 88 65

• BLISKO SIEBIE„Tańce przytulańca” – twórcze warsztaty rodzinne
9 III g. 11**• KRAV MAGA**twórcze warsztaty dla dzieci
11, 25 III g. 16.15**• ODLOTY I NIE TYLKO**twórcze warsztaty dla młodzieży i dorosłych
16 III g. 14**• PRZEPRASZAMY, ŻE W CZWARTEK**Ensemble Tuning – koncert
21 III g. 20**• SOBÓTKI RĘCZNE**twórcze warsztaty rodzinne
30 III g. 15**PARTNERSTWO NA RZECZ
ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO**tel. 609 190 211; www.alekultura.org**MBP im. Jana Machulskiego,****Aleksandrów Łódzki, pl. Kościuszki 12**• Przegląd twórczości koła plastycznego
UTW,koncert wokalistki Anny Kotowskiej
1 III g. 18**DDzP „Wrzos” Aleksandrów Łódzki****ul. Warszawska 10****• DOTKNIJ TEATRU**Improwizacja teatralna – warsztaty
Konrada Michałaka

10 III g. 11 – zapisy

NOVECENTO

na podst. sztuki Alessandro Baricco

reż. M. Olszewski

29 III g. 19

Budynek pasywny**Aleksandrów Łódzki, pl. Kościuszki 2**

STAROŚĆ JEST PIĘKNA

na podst. prozy Esther Vilar

reż. K. Zajdel-Karasińska

wyk. aktorzy Czytania Performatywnego

i Teatru Wewnętrzna Emigracja

15 III g. 19

Sala widowiskowa MDK w Aleksandrowie**Łódzkiem, ul. 1 Maja 17/19****• DOTKNIJ TEATRU**IGŁY I SZPIŁKI CZYLI NASZA MAŁA
WOJNA

na podst. „Związku otwartego” Dario Fo

reż. J. Czaplirski

spektakl teatru Spektrum

24 III g. 16

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a

tel. 42 686 02 59, 42 688 14 18

• Warsztaty haftu2 III g. 12 – zapisy: obszarwspolny@gmail.com**• Krakowski Potańc Po Staremu**

folkowa impreza przy muzyce na żywo

3 III g. 17

• KLANGOR POLESKI

otwarte warsztaty muzyki eksperymentalnej

4, 18 III g. 18

• DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI

Rozmowa o książce „Nie idź tam człowieku”

Andrzeja Kołaczekowskiego-Bochenka

6 III g. 10 – zapisy: m.zabrocki@pos.lodz.pl

Rozmowa o książce Wojciecha Jagielskiego

„Na wschód od zachodu”

7 III g. 18.30

• KOŁO HISTORII

spotkanie z Krzysztofem Jakubcem

i Grzegorzem Nawrotem w rocznicę ataku na
więzienie NKWD i UB w Łowiczu

6 III g. 13 – zapisy

• CZYTAM WIĘC JESTEM

spotkanie z Krzysztofem Turowskim, autorem

książki „Listy z epoki absurdu, czyli Miś”

14 III g. 18

• O SZTUCE SUBIEKTYWNE

„Eva Hesse” – wykład Magdaleny Milewskiej

19 III g. 18

• Spotkanie z Iwoną Szelezińską i rozmowa

o książce „Kopnij piłkę ponad chmurę.

Reportaże z Nepalu”

28 III g. 18

WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”

ul. Sacharowa 18

tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

• Koncert kameralny w wykonaniu studentów
Akademii Muzycznej w Łodzi
1, 22 III g. 18**• PODAJMY SOBIE RĘCE**Koncert zespołu wokalnego z Klubu „Alternatywa”
12 III g. 10• „Kobieta jest jak róża” koncert w wykonaniu
zespołu RETRO

15 III g. 18

• Potańcówka dla seniorów

23 III g. 17

WIDZEWSKI DOM KULTURY „ARIADNA”

ul. Niciamińska 1/3

tel. 510 313 310

• Bal karnawałowy

2 III g. 17

• Potańcówka

integracyjna zabawa taneczna

23 III g. 17

• DOTKNIJ TEATRU

„Symbioza”

reż. M. Jagodyńska

spektakl Teatru Tańca

29 III g. 19 – premiera // 30 III g. 19 – zapisy

WIDZEWSKI DOM KULTURY „WIDOK”

al. J. Piłsudskiego 133

tel. 574 255 542

• SPOTKAJMY SIĘ...

wyk. Bogumiła Kucharczyk-Włodarek,

Cezary Mogielnicki

w programie: piosenki z repertuaru:

E. Piaf, C. Evory, Ż. Biczewskiej, S. Gomez,

B. Okudźawy

8 III g. 17.30

• SALONIK POETYCKI

„OGRÓD PRZEMIAN”

spotkanie sympatyków poezji i piosenki

poetyckiej, temat: góry

16 III g. 15

• MUZYCZNA KAWIARENKA

wspólne śpiewanie pod kierunkiem Beaty

Smolarek-Tomczak

22 III g. 16



ŁÓDZKI DOM KULTURY

REGIONALNA AKADEMIA
KADR KULTURY**REGIONALNA AKADEMIA KADR KULTURY ŁDK:****14 III** godz. 10-16: **Prawo autorskie dla instytucji kultury** (Łódzki Dom Kultury, cena: 200 zł/os.)**19 III** godz. 9-20: **Kurs Animatora Czasu Wolnego** (Łódzki Dom Kultury, cena: 200 zł/os.)**25 III** godz. 10-16: **Nowe zasady prowadzenia dokumentacji pracowniczej od 1 stycznia 2019 r.** (Wieluński Dom Kultury, cena: 250 zł/os.)**26 III** godz. 10.30-15.30 i **27 III**, godz. 9-14.30: **Kurs biblioterapii, I stopień** (Łódzki Dom Kultury, cena: 200 zł/os.)**28 III** godz. 10-16: **Nowe zasady prowadzenia dokumentacji pracowniczej od 1 stycznia 2019 r.** (Regionalne Centrum Kultury w Drzewicy, cena: 200 zł/os.)Pełna oferta szkoleń Regionalnej Akademii Kadr Kultury jest dostępna na stronie www.regionkultury.pl

2, 9, 23 III, godz. 13, **30 III**, godz. 14.30, s. 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

Spotkania miłośników gier planszowych

2, 30 III, godz. 11-14, s. 308, 313

Koło Polskiego Związku Filatelistów Łódź-Miasto

im. Czesława Danowskiego:

Filatelistyczne spotkania wymienne

3, 10, 24, 31 III, godz. 9, s. 308

Ośmiornica Łódzka – Klub Miłośników Gier Bitewnych:

Spotkania miłośników gier bitewnych

4 III, godz. 17, s. 308

Łódzki Kaktus Klub:

Meksyk, cz. 2 – prelekcja Grzegorza Matuszewskiego

6, 13, 20, 27 III, godz. 18

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Łódzki:

- **Moje góry, moje kwiaty...** – prezentacja Bogdana Lewickiego (s. 313)

- **Od góralskiej chaty do stylu zakopiańskiego**

– prelekcja Ewy Sobczuk (s. 313)

- **Moje spotkania z Tatrami** – prelekcja ks. Jana Cholewy (s. 313)

- **Filmowe spotkania z górami: „Ściana brzasku”** – reż. Josh Lowell, Peter Mortimer (Kino Przulne, bilet – 10 zł)

8, 22 III, godz. 17

Stowarzyszenie Entuzjastów Kultury Japońskiej INOCHI:

- **Przegląd kina azjatyckiego**

– prowadzący Marcel Szukalski (s. 408)

- **Yu-Gi-Oh TCG – wprowadzenie do gry**

– prowadzący Kuba Zimnicki (s. 308)

11, 25 III, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników:

Brytyjskie Wyspy Dziewicze – jachtem po kraju

– prelekcja Przemysława Gołembowskiego

Etiopia – ludzie i przyroda – prelekcja Elżbiety Dworak

15, 22 III, godz. 17

Klub Kosmobiologii:

- **Zdrowotne dźwięki gongów i mis tybetańskich**

– koncert Emilii Gosiek i Jacka Pazika (s. 221)

- **Spotkania w IV wymiarze** – prelekcja Ilony Kubackiej (s. 313)

16-17 III, godz. 10-21, s. 6, 7, 313, 308, 302

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

42. Łódzki Port Gier

19 III, godz. 18, s. 221

Koło Przewodników Beskidzkich:

107. Wieczór Przewodnicki

– piosenki w wykonaniu Jurka Świerczyńskiego

24 III, godz. 9-12, s. 103

Łódzki Klub Kolekcjonerów:

Spotkania kolekcjonerskie

24 III, godz. 10-17, sala kolumnowa

Wielkanocny Kiermasz Sztuki Ludowej i Rękodzieła (wstęp wolny) oraz **Warsztaty Plastyki Obrzędowej** (5 zł / godz.)

26 III, godz. 18, s. 408

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski:

Genealogia rodzin wieluńskich

po pochodzenia chłopskiego w praktyce

– wykład Piotra Głądały

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **ROMA** (*Meksyk/USA 2018*) – film w reż. Alfonso Cuaróna, zdobywca licznych nagród (**1-6 III**)
- **FAWORITA** (*Wielka Brytania/USA 2018*) – dramat historyczno-biograficzny; wyst. Rachel Weisz, Emma Stone (**1-6 III**)
- **VICE** (*USA 2018*) – dramat biograficzno-polityczny; wyst. Christian Bale, Amy Adams (**1-6 III**)
- **SZCZĘŚLIWY LAZZARO** (*Francja/Włochy 2018*) – premiera; dramat obyczajowy (**8-14 III**)
- **KOBIETY MAFII 2** (*Polska 2019*) – nowy film Patryka Vegi; wyst. Katarzyna Warnke, Piotr Adamczyk (**8-14 III**)
- **UŁASKAWIENIE** (*Polska 2018*) – nowy film Jana Jakuba Kolskiego; wyst. Grażyna Błęcka-Kolska (**8-14 III**)
- **KAFARNAUM** (*Liban/USA 2018*) – dramat społeczno-obyczajowy (**15-21 III**)
- **CÓRKA TRENERA** (*Polska 2018*) – dramat obyczajowy; wyst. Jacek Braciak (**15-21 III**)
- **MONUMENT** (*Polska 2018*) – film Jagody Szelc, praca dyplomowa studentów Wydziału Aktorskiego Szkoły Filmowej w Łodzi (**15-21 III**)
- **TO WŁAŚNIE ŻYCIE** (*USA 2018*) – melodramat; wyst. Antonio Banderas, Oscar Isaac (**22-28 III**)
- **WSZYSCY WIEDZA** (*Francja/Hiszpania 2018*) – dramat obyczajowy; wyst. Penélope Cruz i Javier Bardem (**22-28 III**)
- **GIRL** (*Belgia 2018*) – premiera; dramat obyczajowy (**22-28 III**)
- **CAŁE SZCZĘŚCIE** (*Polska 2019*) – komedia romantyczna; wyst. Roma Gąsiorowska, Piotr Adamczyk (**29 III-4 IV**)
- **KURIER** (*Polska 2019*) – nowy film Władysława Pasikowskiego; dramat historyczno-sensacyjny (**29 III-4 IV**)

Bilety: 15 zł normalny i 12 zł ulgowy

PNADTO:

Mosaic – świadomy obywatel:

pokaz filmu dokumentalnego

- **UKRAIŃSCY SZERYFOWIE**, reż. R. Bondarczuk, oraz dyskusja po filmie (**2 III, godz. 12**)

Bilety: 10 zł

Towarzystwo Przyjaciół Opery im. Ady Sari

zaprasza: **Najatrakcyjniejsze operetki świata:**

- **Arthur Sullivan – GONDOLIERZY** – spektakl Opery Australijskiej w Sydney (**16 III, godz. 12**)

Arcydzieła opery światowej:

- **Richard Strauss – SALOME** – spektakl Festiwalu Operowego w Baden-Baden (**23 III, godz. 12**)
- **Umberto Giordano – ANDRÉ CHENIER** – spektakl z Orkiestrą Symfoniczną i Chórem Radiotelevisione Italiana w Mediolanie (**30 III, godz. 12**)

Spotkania prowadzi W. Pawłowski, bilety: 10 zł

Retransmisje przedstawień Teatru Bolszaj

w Moskwie – sezon 2018/2019:

ŚPIĄCA KRÓLEWNA (Piotr Czajkowski/Jurij Grigorowicz wg Mariusa Petipy) – baletowa baśń (**31 III, godz. 16**)

Bilety: 40 zł normalny i 35 zł ulgowy

<http://www.ldk.lodz.pl/kino>

<https://www.facebook.com/kinoszpulka/>



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY

1, 8, 15, 22, 29 III, godz. 16-19, s. 308

Warsztaty szachowe dla seniorów 60+ - bezpłatne

4 III, godz. 17.30-19.30, s. 114

Kurs fotograficzny (podstawy fotografii) - pierwsze spotkanie

22 III, godz. 16.30-17.30, s. 508

Fitness: wiosenne zajęcia open - bezpłatne

23 III, godz. 16-17, s. 7

Gongi i misy tybetańskie - terapia dźwiękiem,

wstęp: 10 zł (trzeba zabrać karimatę i koc)

- * TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH
- * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ” * DRAMA
- * PERON 323 (WARSZTATY TEATRALNE)
- * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * FITNESS * TAI CHI I QI GONG
- * PRACOWNIA 413 - KURS RYSUNKU I MALARSTWA
- * PRACOWNIA 413 - ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH
- * PRACOWNIA MALARSTWA OLEJNEGO - FOREMKA
- * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW * GITARA OD A DO Z

Informacje:

Regionalna Informacja Kulturalna, ul. Traugutta 18, tel. 797 326 194

e-mail: rik@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

KAWIARNIA

2 III, godz. 18

Wernisaż wystawy prac

Dariusza Piwowarskiego

pt. „Blisko i daleko – (nie)ziemskie światy”,

czynna do 17 III

FF

Nieczynna z powodu remontu

IMAGINARIUM

Nieczynna z powodu remontu

NOWA

Nieczynna z powodu remontu

Bieżące informacje na www.ldk.lodz.pl

WYDAWCA: **ŁÓDZKI DOM KULTURY**

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18

tel.: 797 326 217

e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl

www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny

Bogdan Sobieszek

Aleksandra Tałaga-Nowacka

Justyna Muszyńska-Szkodzik

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

Druk:

PASAŻ sp. z o.o.

Drukarnia offsetowa

ul. Rydlówka 24

30-363 Kraków

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przysyłać na adresy:

kalejdoskop@ldk.lodz.pl

kalendarium@ldk.lodz.pl

Redakcja przyjmuje reklamy na strony wewnętrzne i okładki.

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

Cena za numer – 2,50 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą

zamówić prenumeratę, korzystając ze strony

www.prenumerata.ruch.com.pl

pytania: prenumerata@ruch.com.pl

lub tel.: 22 693 70 00,

801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać

prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A.

na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555

lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>

TEATR POWSZECHNY W ŁODZI

DYREKTOR ARTYSTYCZNY: EWA PILAWSKA

Publiczność

**XXV MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL SZTUK PRZYJEMNYCH
I NIEPRZYJEMNYCH**



**Inauguracja
8 MARCA 2019**

**Międzynarodowy
Festiwal Sztuk
Przyjemnych
i Nieprzyjemnych**



8 III (pt)	18:30	TEATR I JEGO WIDZ wernisaz wystawy	Foyer
10 III (nd)	19:00	DAWNI MISTRZOWIE Deutsches Theater w Berlinie	Duża Scena
15 III (pt)	19:00	INSTYTUT GOETHEGO Teatr Dramatyczny w Wabrzyczu	Duża Scena
16 III (sob)	19:00	CZERWONE ŚWINIE KONCERT	Klub DOM
17 III (nd)	15:00	HERLING-GRUDZIŃSKI Panel dyskusyjny	Mata Scena
18 III (pn)	19:15	FERRAGOSTO Teatr Powszechny w Łodzi	Mata Scena
23 III (sob)	19:00	POD PRESJĄ Teatr Śląski w Katowicach	Hala Expo
24 III (nd)	15:00	PUBLICZNOŚĆ Panel dyskusyjny	Mata Scena
25 III (pn)	19:00	TROJANKI Teatr Wybrzeże w Gdańsku	Hala Expo
29 III (pt)	19:15	WRACAJ PRAPREMIERA Teatr Powszechny w Łodzi/Teatr Współczesny w Szczecinie	Mata Scena
30 III (sb)	16:00	WRACAJ Teatr Powszechny w Łodzi/Teatr Współczesny w Szczecinie	Mata Scena
02 IV (wt)	19:15	UŁANI POKAZ MISTRZOWSKI Teatr Narodowy w Warszawie	Mata Scena
	19:00	POPIÓŁ I DIAMENT - ZAGADKA NIEŚMIERTELNOŚCI Teatr Modzejewskiej w Legnicy	Duża Scena

od prezentacji spektakli przyjemnych, aby z czasem jak opisać wyboistą drogę Festiwalu, który zaczynał

rzeń na Majdanie?

dla ukraińskich twórców w kontekście ówczesnych wyda- z góry. Widok z dołu” z Teatru DAKH w Kijowie był ważny prapremierowy pokaz spektaklu “Buda dla psa. Widok da Schillinga, Silviu Purărete czy Petera Zelenki? Czy pokazów spektakli z Europy m.in. René Pollescha, Arpa- tofa Warlikowskiego, Grzegorza Jarzyny? Jaka była rola spektaklami Krystiana Lupy, Jerzego Jarockiego, Krzysz- byc może nie mieliśmy za sobą “pierwszych razów” ze sobie, że gdyby nie marzytelstwo i upór Ewy Pflawskiej, mani o zaostzonych teatralnych apetytach wyobrażają - z Warszawy, Krakowa i Wiednia? Czy łodzcy teatro- zszansę obejmieć spektakle z trzech teatrów narodowych za jakiś czas, podczas jednej edycji, łodzianie będą mieli powojennej łodzi? Czy wtedy wyobrażałiśmy sobie, że Narodowego na Festiwalu – pierwszej wizyty w historii w kilku daniach opowiedzieć o znaczeniu wizyty Teatru okresu można by przerywać licznymi dygresjami. Jak Minione lata to temat-zeka, a wspomnienia z tego

sienia łodzian znacznie się zmieniły.

szych razów”, dzięki którym teatralne punkty odnie- Spojrzenie na jego historię obfituje w wiele “pierw- nia. W tym roku MFSPI obchodzi jubileusz 25-lecia. Punkt widzenia zależy jednak od punktu odniesie- i dzieł teatralnych) po prostu się przyzwyczajamy. tzech tygodni. Do pewnych wartości (w tym sztuki wrażenia wizyta trzech teatrów narodowych w ciągu W 2019 r. na łódzkich mikośnikach teatru nie robi już

“Pierwsze razy” ze Sztukami! Przyjemnymi! Nieprzyjemnymi!

Jak widać, same pytania zabierają dużo miejsca – za dużo, żeby na nie tutaj odpowiedzieć. Ale przecież to najważniejszym festiwalowym jurki, które od zawsze wy- biera zwycięzców w Plebiscycie Publiczności. Do widzów należy także werdykt rozstrzygający o tym, co przez te 25 lat było “przyjemne”, a co “nieprzyjemne”. A to nie jest wcale takie oczywiste.

Na koniec postawić można zartobliwe pytanie – jak do- stać bilety na spektakle w ramach Festiwalu, który znamy jest z tego, że miejsca stojące są uznawane za całkiem

Adamu Orzechowskiego? Janusza Wiśniowskiego albo “Tango łódź” w reżyserii i cieszące się uznaniem widzów “Szkoła żon” w reżyserii szuka? Czy może gane do dzisiaj w Powszechnym! “Hannah Arendt: Ucieczka” w reżyserii Grzegorza La- przkład “Podróż zimowa” w reżyserii Mai Kleczewskiej które ogólnopolscy krytycy uznali za wybitne – jak na w łodzi utkwili widzom najbardziej w pamięć? Czy te, walowe prapremiery i premiery Teatru Powszechnego estetyce, cenurze czy kondycji artysty? które festi- stała nam w pamięć? O autorzytetach, współczesnej stron... Ktora festiwalowa dyskusja najbardziej pozo- powali w łodzi podczas Festiwalu mogłaby zająć kilka nie? Przecież lista wybitnych twórców, którzy wystę- Jana Peszka? Czemu wspominaemy o nich, a o innych Szafliarskiej, Krystyny Jandy, Gustawa Holoubka czy niejsza? Spektaklu z udziałem Janusza Gajosa, Danuty tujące rzeczywistość? Czyja wizyta w łodzi była wa- wspólnie z widzami sięgac po sztuki odważnie komen-

“Rok z życia codziennego w Europie Środkowo-Wschodniej”, rez. Monika Strzépka
Narodowy Stary Teatr w Krakowie
foto: Magda Hueckel

